

TYLKO
4 TYS. ZŁ

PRZEPRAWA



FOTOREPORTAŻ ■ strona 8

ZGINĄĆ ZA KARTOFLISKO

Pole wygląda całkiem zwyczajnie. Tylko krzyż koło drogi, wystawiony przez Wszeborskich mąci sielskość tego miejsca.

Maria Kaczyńska ■ strona 10-11

DRZYMAŁA ZNAD KOJLA

— Skoro Prusacy zezwalali na wóz Drzymały, to suwalscy urzędnicy nie powinni być wredniejsi — mówi Stanisław Miłowiecki.

Adam Roman ■ strona 6

WIELKI ODWRÓT

Marcin Rębacz

Piotr Krutul, były białostocki poseł Porozumienia Ludowego, kończy prace przy wykopkach i przystępuje do siewu zboża.

Waldemar Polczyński, były poseł KPN-u, próbuje znaleźć sobie w Suwałkach pracę i obawia się, że „wyląduje” na zasiłku dla bezrobotnych. Natomiast Ireneusz Choroszczucha, były białostocki senator, zamierza powrócić do pracy publicystycznej.

Porażka przepowiedziana

Wszyscy byli parlamentarzyści północno-wschodniej Polski wywodzący się z ugrupowań prawicowych mają nadzieję, że wyniki wyborów polską prawicę czegoś nauczą.

Leszek Lewoc, były suwalski senator ZChN-u zauważa, że skład parlamentu nie będzie odzwierciedlał politycznych poglądów Polaków, ponieważ przepisy ordynacji wyborczej wyeliminowały z parlamentu partie prawicowe, na które głosowało ok. 25 proc. wyborców.

Były senator podkreśla jednak, że ordynacja była jednakowa dla wszystkich, a lewica potrafiła się do jej wymogów lepiej przystosować.

Podobnie wyniki wyborów oceniają Ireneusz Choroszczucha, były senator RdR-u i Krzysztof Jakub Putra, były poseł PC. Krzysztof Putra zachowuje przy tym smutną satysfakcję, ponieważ przewidział taki bieg wydarzeń. Tuż po rozwiązaniu poprzedniego parlamentu powiedział, że centroprawica ma dwie możliwości: pójść do wyborów zjednoczona albo zostać w domu, bo wówczas jej „cała para pójdzie w gwizdek”.

Ireneusz Choroszczucha pamięta swoje ostatnie przemówienie w Senacie, kiedy powiedział, że jeżeli w wyborach zwycięży lewica, będzie to zwycięstwo pyrrusowe.

— I już dziś — ocenia były senator — kłopoty z powstaniem rządu potwierdzają słuszność tamtych słów.

Ireneusz Choroszczucha jest pewien, że dla Polski zaczyna się nowa epoka, uważa jednak, że jest jeszcze zbyt wcześnie, aby stwierdzić jaka. Ma tylko nadzieję, że w najbliższych latach znikną z politycznej mapy takie nazwy jak: ZChN, PC, RdR, a ich miejsce zajmie nazwa nowej partii, która zjednoczy całą centroprawicę.

Prof. Ryszard Bender, który w Senacie reprezentował województwo łomżyńskie uważa, że wynik wyborów jest rezultatem „czterolletniej realizacji polityki grubego kreski”.

— Cała gospodarka kraju, banki, środki masowego przekazu, zostały przekazane byłym prominentom PZPR — mówi prof. Bender. — Jednocześnie środowisku SLD pozwolono na zajęcie pozycji politycznego kontestatora. To wszystko, przy rozdrobnieniu i braku dostępu do mediów prawicy, wpłynęło na sukces lewicy.

Na wschód od cywilizacji

Inaczej wyniki wyborów ocenia prof. Jerzy Kopania, były poseł białostockiej Unii Demokratycznej, który nie zdecydował się na ponowne kandydowanie do Sejmu.

ciąg dalszy na stronie 3.



NAJPIĘKNIEJSZA MA NA IMIĘ OLEŃKA ■ strona 11

Piszą w kraju

Prezydent obchodził urodziny. Okragłe, pięćdziesiąte z kolei. Chociaż była okazja, jubilat zapowiedział, że nie przewiduje żadnej feisty. Nie ma na to czasu, bo od świtu do nocy haruje dla dobra. *Moje pięćdziesięciolecie przypada w normalny dzień pracy. Będę w Belwedrze razem z moimi współpracownikami i nie urządzam przyjęcia. Może upadnie kilka życiowych osób z życzeniami, ale nikogo nie zapraszam* — poinformował L. Wałęsa dziennikarza „Superexpressu” (nr 190).

Jak należy przypuszczać, w grodzie „zyciowych” nie zabrakło Andrzeja Drzycimskiego, Andrzeja Olechowskiego czy księdza Cybuli. Gorzej z ministrem Wachowskiem, który ponoć gustuje w szkockiej whisky. Spiewał „Happy birthday to you” na sucho?

Prezydent wykazał też godną męża stanu powściągliwość, jeśli chodzi o prezenty: To, co chciałbym dostać, nie da się zamknąć tak po prostu w jednym prezencie. Nie można przesadzać, co jest najważniejsze, a co najmniej ważne, po ocenie zmieniającej się sytuacji. Kłeska może zamienić się w sukces i odwrotnie. Ale skoro już mówimy o prezencie, chyba najcenniejszym byłaby pewność, że z naszych reform jest zadowolonych coraz więcej Polaków — stwierdził Wałęsa w „Kurierze Polskim” (nr 201).

Dawnych przyjaciół prezydenta, obecnie jego przeciwników, przepytano „Gazeta Wyborcza” (nr 228). Przeważnie wykazywali sporą dozę dyplomacji. Prezydentowi życzyli wszystkiego najpiętszego, a Lechowi Wałęsie, by rozgraniczył rażąco stanu od tego, co jest politycznie dobre dla niego — oznajmił Bogdan Borusewicz.

Myślę, że Lechowi Wałęsie (...) trzeba życzyć tego, czego nie ma, a czego mu potrzeba. Zyczyłbym mu więc przede wszystkim skromności i pokory. Zyczyłbym też większej odpowiedzialności za słowo — dodał Aleksander Hall.

Dość nerwowo zareagował Jarosław Kaczyński: Nie mam ochoty na taką zabawę, bo między mną a prezydentem są szczególne relacje.

Z propozycją złożenia życzeń jubilatowi „Sztandar Młodych” (nr 190) zwrócił się m.in. do Janusza Korwin-Mikke i Jana Parysa.

— Pieniądze ma, dzieci ma, czegoż mu więcej życzyć — zdziwił się lider UP.

— Zyczyłbym Lechowi Wałęsie, by realizował to, co przewiduje Konstytucja. To byłoby najlepsze i dla niego, i dla kraju. Nie będzie to proste z uwagi na ludzi, którymi jest otoczony. Jego złe postępowanie nie wynika z jego złej woli, lecz z nacisków otoczenia — orzekł wódt Ruchu Trzeciej Rzeczypospolitej.

O urodzinach najwyraźniej nie pamiętała „Rzeczpospolita”. Zamiast okazjonalnej laurki zamieściła w nr. 228 komentarz na temat niedawnej wypowiedzi Wałęsy, w której uznał za możliwy w Polsce „wariant Jelicyna”. Cześć polityków, głównie z lewicy, poczuła się zaniepokojona tym stwierdzeniem. Kolejna językowa i myślowa wpadka prezydenta zbagatelizował Krzysztof Król z KPN: Droga Jelicyna... słyszałem o trzech decyzjach: wstrzymaniu dopływu wody, prądu i blokady dostaw alkoholu do parlamentu — każda z tych trzech nie będzie skuteczna w polskich warunkach.

Urodziny Lecha Wałęsy przeoczyła „Trybuna”, co nawet zrozumiałe. Dziwne natomiast, że jubileusz człowieka nie roztającego się ze znacznikiem Matki Boskiej nie zauważyło „Słowo. Dziennik Katolicki”. Zdaniem tego ostatniego, 29 września to jedynie święto świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała. Pierwszy z nich stoł na czele duchów niebieskich walczących z szatanem, drugi — zwiastował Zachariaszowi narodzenie syna, trzeci — wchodził przed majestat Panski.

Z takimi rywalami nawet Lech Wałęsa musiał przegrać.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

Przegląd regionalny

Augustów
● **Policja** wykryła nielegalną rozlewnię wódki prowadzoną przez obywateli litewskich, którzy rozcieńczali wodą nie nadający się do spożycia spirytus techniczny.

Białystok
● **Okręgowa Komisja Wyborcza** podała nazwiska posłów białostockich: Włodzimierz Cimoszewicz (SLD), Adam Czesław Dobroski (PSL), Aleksander Malachowski (UP), Stanisław Maliszewski (SLD), Mieczysław Antoni Piecka (SLD), Sergiusz Plewa (SLD), Artur Smółko (UP), Krzysztof Wolfram (UD).

● **Teatr Lalek** obchodził jubileusz 40-lecia istnienia.

● **Spłonął** białostocki klub rozrywkowy Peep-show. Przyczyną pożaru było najprawdopodobniej podpalenie.

● **Dziennikarz „GW”** Janusz Nicyporowicz otrzymał medal honorowy Krajowego Klubu Reportażu w uznaniu wybitnych osiągnięć w tej dziedzinie dziennikarstwa.

● **W Belwedrze** wreczono akty nominacyjne sędziów wojewódzkich i rejonowych. Wśród nominowanych znalazły się trzy białostockie prawniczki: Jolanta Fedorowicz, Violetta Edyta Cywik i Urszula Grażyna Wymniko.

● **Odbędzie się impreza** wystawiennicza-handlowa pt. „Dni Kaliningradu w Białymstoku”.

● **Pogotowie Ratunkowe** zmieniło numer telefonu z 990 na 970.

Elk
● **Biskup diecezji elckiej Wojciech Ziemia** wyruszył wraz z delegacją do Rzymu, aby zaprosić papieża do odwiedzenia Elku i Suwałk.

Gizycko
● **Dwie mieszkaniczki** miasta zamordowały nożem 62-letniego renciście.

Kolno
● **Spór dwóch rodzin** ze wsi Filipki. Duże zakończył się zbiorową bijatą.

ARTUR GÓRĄ!

Milo nam poinformować, że nasz redakcyjny kolega Artur Smółko został posłem z listy Unii Pracy. Po raz ostatni przed odejściem na Wiejską będzie dyżuruwał w poniedziałek, w godz. 10-12 pod numerem telefonu 277-10.

(waj)

Przegląd krajowy

● **Państwowa Komisja Wyborcza** podała, że do Sejmu weszło 6 grupowań partyjnych: SLD (20,41 proc.), PSL (15,4), UD (10,59), UP (7,28), KPN (5,77), BBWR (5,41).

● **SLD i PSL** postanowiły utworzyć rząd większościowy. Do koalicji najprawdopodobniej dołączy UP.

● **61 posłów z OPZZ**, którzy weszli do parlamentu w ramach SLD, zapowiedzieli, że będą bronić interesów związkowców, jeżeli nowy rząd utworzony przez lewicę nie będzie dotrzymywał wyborczych obietnic.

● **Wiceprezesa PC** Adam Glapiński i Sławomir Siwek zrezygnowali ze swoich funkcji partyjnych. Zaapelowali jednocześnie, aby uczynili to inni liderzy ugrupowań centrowych, którzy ponoszą osobistą odpowiedzialność za rozbić sił patriotycznych.

● **W Polsce przebywał** z oficjalną wizytą król Szwecji Karol XVI Gustaw. Nie doszło do skutku jego zapowiadana wcześniej wizyta w Osowcu, gdzie mieści się siedziba Biebrzaskiego Parku Narodowego.

● **Cztery spółki węglowe** podniosły ceny węgla dla ciepłowni i odbiorców indywidualnych o 10 proc.,

jak. Jeden z uczestników bójki zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Łomża
● **Okręgowa Komisja Wyborcza** podała nazwiska posłów łomżyńskich: Przemysław Janusz Cichosz (PSL), Mieczysław Czerniawski (SLD), Tomasz Gitek (PSL), Leszek Kiełczewski (PSL), Józef Mioduszeński (PSL).

● **Pojawili się** fałszywe banknoty o nominale 1 mln i 100 tys. zł.

● **Odbędzie się** założycielskie zebranie Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych.

Rajgród
● **W Okonówku** k. Rajgródu miała miejsce wyjazdowa sesja Rady Programowej Zielonych Pluc Polski.

Supraśl
● **Klasztor Bazylianów** został oficjalnie przekazany władzom Kościoła prawosławnego w Polsce.

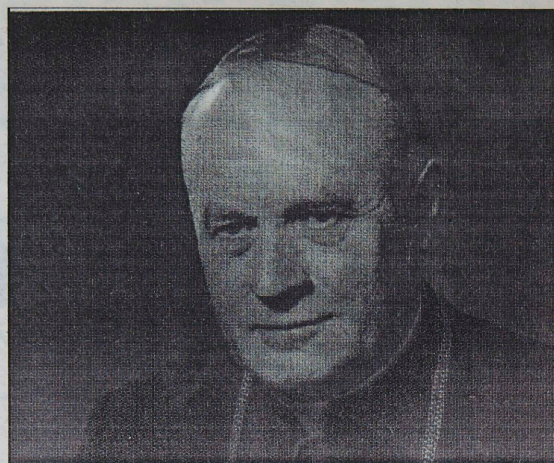
Suwałki
● **Okręgowa Komisja Wyborcza** podała nazwiska posłów suwalskich: Stanisław Dzienisiewicz (SLD), Jerzy Dziwulski (SLD), Henryk Bogdan (PSL), Andrzej Śmietanko (PSL), Janusz Szymański (UP).

● **Wbrew oczekiwaniom** suwalscy radni nie głosowali za odwołaniem Zarządu Miasta.

● **Policja zatrzymała** obywatela jednego z państw postradzieckich, którego podejrzewano o torturowanie Polaków, między innymi przy pomocy lampy łutowicznej.

● **W mieście** przebywała grupa włoskich biznesmenów zainteresowanych kupnem ziemi.

● **Nieznani sprawcy** po włamaniu się do Sąd Rejonowy w Suwałkach skradli z kasy pancерnej 2 mln zł, a także zdejmowali wewnętrzny przybityk Temidy.



Pożegnanie Arcypasterza

Kościelne dzwony, które połymin wieczorem we wtorek 28 września br. rozległy się w Białymstoku, obwieściły smutną wieść. Tego dnia o godz. 21, po długich cierpieniach, zmarł pierwszy Metropolita Białostocki — ksiądz arcybiskup Edward Kiśiel.

Archidiecezja Białostocka, zagrożona w głębokim smutku, żegna swego Arcypasterza. Uroczystości pogrzebowe z udziałem Prymasa Polski — kardynała Józefa Glempa, rozpoczyna się w piątek, 1 października o godz. 11 w archikatedrze. Homilie wygłosi Metropolita Wrocławski — kardynał Henryk

Gulbinowicz. Trumna umieszczona zostanie w krypcie starego kościoła farnego w Białymstoku.

Abp E. Kiśiel zostanie w pamięci swych parafian z Czarnej Białostockiej, gdzie w r. 1943 rozpoczął — jako młody kapłan, zaraz po święciach — działalność duszpasterską, Uhowa i parafii Św. Rocha w Białymstoku. Pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji kościelnych w Kurii. Z głębokim wzruszeniem przyjął nadanie przez papieża godności biskupa i arcybiskupa. Zawsze dawał przykład żywej wiary. Zmogła go nieuleczalna choroba. Przeżył 75 lat. Kapłanem był od r. 1943. (h)

Z głębokim bólem i żalem członkowie NSZZ „Solidarność” Regionu Białystok żegnają śp. ks. dr. Edwarda Kiśiela, Arcybiskupa Metropolity Białostockiego — Seniora, wielkiego przyjaciela ludzi pracy i „Solidarności”.

Rodzinie zmarłego, Kurii Arcybiskupiej i duchowieństwu Diecezji Białostockiej wyrazi współczucia składa

Zarząd Regionu Białystok NSZZ „Solidarność”
k 2484-1

otrzymanych przez nią wyniosła około 1 mld złotych.

● **Od dzisiaj** wszystkie importowane alkohole i papierosy muszą być opatrzone w banderole.

● **Straciło moc rozporządzenie** Rady Ministrów o zakazie podwyższania cen w związku z wprowadzeniem podatku VAT.

● **Padła** prawicowa gazeta „Nowa Gazeta” redagowana przez Mieczysława Gila.

● **Rada Ministrów** jednogłośnie zaaprobowała projekt ustawy o przyjęciu konkordatu ze Stolicą Apostolską.

● **Górnicy z kopalni „Żory”** zablokowali budynek Państwowej Agencji Węgla Kamiennego w Katowicach, w którym m.in. mieści się centrala łączności ze wszystkimi kopalniami. Akcja jest protestem na zapowiedziane zwolnienie grupowe. (waj)

- **Jeżeli pięć ostatnich cyfr Twojego dowodu osobistego zgadza się z pięcioma ostatnimi cyframi kuponu — wygrasz 500.000 zł.**
- **Jeżeli zgadza się sześć ostatnich cyfr — wygrasz 1.000.000 zł.**
- **Jeśli trafisz pełną siódmkę — wygrasz aż 10.000.000 zł!**

Posiadaczy szczęśliwych numerów prosimy o powiadomienie redakcji najpóźniej do najbliższego poniedziałku do godz. 15.30 — wyłącznie za pośrednictwem telegramu, telefaksu lub osobiście.

KUPON SZCZĘŚLIWEJ SIÓDMKI

7	4	2	0	5	3	6
---	---	---	---	---	---	---

„Gazeta Współczesna” — dziennik regionalny. Adres: Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, tlx 85-21-06, fax 232-45. Wydawca: „Kresy BG” sp. z o.o., prezes — Adam Doliński — tel. 209-33. Konto: PBG S.A. O/Białystok nr 340409-608-136, NIP 542-020-21-08. Biuro Reklam i Ogłoszeń — tel. 232-42, tel/fax 251-16. Oddziały terenowe „Gazety Współczesnej”: Łomża, Aleja Legionów 7, tel/fax 56-97, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel/fax 57-26, tel. 30-00. Redaktor naczelny — Krzysztof Paliniński, tel. 209-35. Zastępcy red. naczelnego — Joanna Pilecka, Konrad Kruszczyński, tel. 209-35. Sekretariat redakcji — Wojciech Jarmolowski, Tomasz Kleszczyński, Krystyna Konecka, tel. 215-08. Zespół: Józef Biegański, Grzegorz Daszuta, Stanisław Fiedorowicz, Jolanta Gadek, Marek Gasiorowski, Janusz Gryn, Marek Grześkiewicz, Bohdan Hryniewicz, Wiesław Janicki, Maria Kacyńska (dier. oddziału w Łomży), Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Aniela Labanow, Józef Makowiecki, Jerzy Marks, Grażyna Miklaszewicz (dier. oddziału w Suwałkach), Janusz Nicyporowicz, Nina Omelczenko, Mirosław Panasiuk (dier. składu komputer), Marcin Rebać, Barbara Rosińska (dier. działu miejskiego), Ireneusz Sewastianowicz, Jolanta Sierocka, Elżbieta Słupska, Artur Smółko, Barbara Sojko, Leszek Tarasiewicz (dier. działu sportowego), Dorota Wysocka, Agnieszka Zero, Donata Zmiejko. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do skróto i zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Dział informacyjny: tel. 211-18, 232-41, 253-66. Dział sportowy: tel. 223-17. Dział Marketingu i Promocji: tel. 232-44. Redakcja nocna: tel. 75-32-81. Korekta: tel. 75-28-17. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Skład magazynu „GW-TYDZIEŃ”: Publikator sp. z o.o.

WIELKI ODWRÓT

ciąg dalszy ze strony 1.

— Pierwsza analiza białostockich wyników wyborów nie nastraja optymistycznie. Bardzo duży procent głosów oddanych na „Ojczyznę” oraz minimalny rezultat kandydatów mniejszości białoruskiej świadczą o tym, że Białostocznina jest terenem zapóźnionym cywilizacyjnie — mówi prof. Kopania, którego zdaniem głosowanie mniejszości białoruskiej na SLD może wpłynąć na uutożsamianie tego środowiska z minionymi czasami.

Również Aleksandra Usakiewicz, byłego posła ZChN, zaskoczył słaby wynik wyborczy środowiska mniejszościowego. Natomiast regionalny sukces katolickiej „Ojczyzny” był jego zdaniem do przewidzenia.

Eugeniusz Czykwin, były sejmowy reprezentant społeczności prawosławnej, widzi dwie przyczyny wyborczej klęski tego środowiska.

— Zdecydowała nasza słabość organizacyjna — mówi Eugeniusz Czykwin. — Poza tym silniejszy partię (SLD i UP), wbrew swoim deklaracjom woli uwzględnienia

interesów partii mniejszościowych, nie zrobili nic, aby pomóc mniejszości w wykreowaniu parlamentarzysty.

Co dalej, były parlamentarzysto?

Stanisław Sienkiewicz, były poseł z suwalskiego PSL-u, nie kandydował do Sejmu z powodów osobistych. Postanowił wycofać się z życia politycznego. Pracuje w suwalskiej Agencji Rynku Rolnego. W Sejmie zastąpią go dwaj nowi posłowie suwalskiego PSL-u.

Leszek Lewoc otrzymał już trzy propozycje pracy. Szczegółów nie chce zdradzać. W pomieszczeniu, w którym znajdowało się jego biuro senatorskie, obecnie ma swoją siedzibę Związek Gmin Północno-Wschodnich — „Szelmant”. Były senator nie zdecydował jeszcze, czy nadal będzie zajmował się polityką.

Zbigniew Filipkowski, inny był suwalski senator (KLD), pracuje w wydawnictwie „ZF”, którego jest właścicielem. Wydawnictwo to wspólnie ze Stowarzyszeniem

Przyjaciół Francji zajmuje lokal po senatorskim lokalu Zbigniewa Filipkowskiego.

Tadeusz Lasocki z Wysokiego Mazowieckiego, były poseł Chrześcijańskiej Demokracji, który przegrał wybory do Senatu, pracuje w Ośrodku Doradztwa Rolnictwa, gdzie chce zajmować się restrykturacją przemysłu związanego z rolnictwem. W Ośrodku Doradztwa Rolnictwa pracuje również Halina Strebska, była posłanka ZChN-u z Siemiatycz.

ZChN w województwie białostockim miał dwa biura poselskie (Białystok i Siemiatycze). Aleksander Usakiewicz nie jest pewien czy po wyborach Zjednoczenie stać będzie na utrzymanie partyjnego lokalu.

Prof. Ryszard Bender, który tym razem bezskutecznie kandydował do Senatu z województwa lubelskiego, na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim kieruje katedrą historii nowożytnej. Ponadto pełni funkcję członka Społecznej Rady Radiofonii i Telewizji. W radzie tej zasiada także były białostocki senator Jan Szafranec.

Pierwszego października do białostockiej Fabryki Przyrządów i Uchwyty powraca Krzysztof Jakub Putra, który do 1989 roku pracował tam na stanowisku mistrza. O charakterze pracy byłego posła zdecydował pracodawca. Krzysztof Putra ma nadzieję, że PC uda się utrzymać białostockie i sokólskie biura tej partii, choć prawdopodobnie będzie trzeba trochę zmniejszyć ich metraż.

Prof. Jerzy Kopania nie kandydował do Sejmu, ponieważ postanowił pozostać na białostockiej Filii UW. Jego miejsce w Sejmie z białostockiej UD zajmie Krzysztof Wolfram.

Piotr Krutul oprócz tego, że skończył wykopy i przystąpił do siewów zboża, jest wójtem Suchowoli. Zajmuje się organizacją instalowania ścieków i wodociągów wiejskich. Do Sejmu kandydował z ostatniego miejsca na liście PL. Chciał zakończyć swą parlamentarną przygodę ponieważ — jak twierdzi — postawił na rodzinie. Biura poselskie Pawła Krutula (Białystok, Suchowola, Sokółka) zostały już zlikwidowane. Były poseł deklaruje jednak, że jeszcze w październiku zostanie zorganizowana w woj. białostockim nowa siedziba PL.

Ireneusz Choroszuca i Eugeniusz Czykwin swoją dalszą działalność zawodową wiążą z pracą w prasie. Ireneusz Choroszuca zamierza



... to i po wyborach. FOT. Z. LENKIEWICZ

parać się publicystyką, natomiast Eugeniusz Czykwin nadal pracuje jako redaktor naczelny „Przeglądu Prawosławnego”.

Waldemar Polczyński, były poseł suwalskiego KPN, poszukuje pracy i obawia się, że może wrócić na zasiłek dla bezrobotnych. Wprawdzie ma pewne propozycje pracy, ale pochodzą one z województwa katowickiego. Były poseł deklaruje, że białostockie, suwalskie, elckie i hajnowskie biura Konfederacji będą istniały nadal.

MARCIN REBACZ

Kronika wypadków umysłowych

Na prawicy po staremu

Konrad Kruszwski

„Kronika wypadków umysłowych” otrzymała list z Pisma od pewnego obywatela. Napisał o niedoszłym posle z listy SLD, któremu przed wyborami wygrał publicznie proboszcz miejscowej parafii, a po wyborach zakonspirowana prawica.

Tak się złożyło, że nazwisko podpisanego pod listem obywatela jest takie samo, jak niedoszłego posła z listy SLD, któremu wygrała prawica. Imię zresztą też. Nic więc dziwnego, że obywatel wo zastrzegł sobie podawanie swego nazwiska do wiadomości publicznej.

Jak widać, zastosowana tutaj oryginalna ekwilibrystyka umysłowa nobilituje wo list do odnotowania na łamach naszej kroniki.

Treść jest jeszcze ciekawsza, gdyż zawiera genozę pracawców konspiracji, związanej prawdopodobnie przeciwko niedoszłemu posłowi z listy SLD. Najpierw eseldowski kandydat otrzymał telefon z pogrozkami, które zawsze zaczynały się od prezentacji: „Mówi skrajna prawica”. Później, po wyborach, na murach zacnego miasta Pisma pojawiły się napisy — „Porzućcie nadzieję ci, którzy głosowali na SLD” oraz „Kochacie komunę, to ja p...” i gustomie rysunki szubienicy. Wreszcie na budynku, w którym niedoszły poseł mieszka, namalowano jego nazwisko z niewinnym dopiskiem: „Świętej pamięci”, „ty komuchu” i znak Polski Walczącej.

W Pisie normalnie. Kiedy bowiem na murach naszych miast pojawiają się emblematy Polski Walczącej, jest to nieomylny znak, że kończymy z jakąś wydmuchaną i jawną demokracją, a wykraczamy w konspirację. Oto znowu mamy wroga, najeźdźcę wraca normalność!

Nasza główna arena do uprawiania działalności politycznej stanie się ulica, która nie wiadomo dlaczego w innych państwach służy do tego, aby poruszały się po niej pojazdy.

Przed wyborami na ulicy była lewica, teraz będzie prawica. Op-

tymiści sądzą inaczej. Uważają, że wyborcza klęska doprowadziła do rozbięcia prawicy do zjednoczenia i utworzenia jednego, silnego i odpowiedzialnego ugrupowania. Wystarczy jednak poczytać analizy wyborcze prawników politycznych i publicystów, aby zrozumieć, że ta przegrana niczego ich nie uczyla.

Oczywiście, każdy obywatel o przeciętnej ilorazie inteligencji, który chociaż raz w życiu wysłuchał przemowy Jarosława Kaczyńskiego, bez trudu odpowie, dlaczego lider PC — jak i inni podobni liderzy podobnych partijek — znaleźli się poza parlamentem. Jednak prawnicy publicyści doszukują się winnych w Unii Demokratycznej, nomenklaturze, grubej kresce, w ordynacji wyborczej. Powtarzają to dostatecznie długo, aby stało się wystarczająco nudne.

Długo „Kronika wypadków umysłowych” wyszukała dla Państwa najbardziej oryginalne uzasadnienia prawniczej klęski wyborczej. Nie przysporzyło to wiele trudu, gdyż wszystkie je można było odnaleźć w jednym numerze czasopisma „Lad”.

Najbardziej oryginalny był Marcin Gugulski, zwany przez niektórych „ręcznikiem tysiąclecia”. Swoją powyborczą komentarz zatytułował „Wybraliśmy Katyn”, co już zasługę na nagrodę polskich psychiatrów. Natomiast przyczyn wybrania przez nas Katynia doszukiwał się w Biblii, a dokładniej w Księgach Wyjścia. Przypomniły, że jest tam mowa o Mojżeszu, który wyprowadza Żydów z Egiptu. Niestety, Gugulski nie wyjaśnia, jaki to ma związek z Polską 1993 r. Zachęca tylko do czytania Ksiąg Wyjścia, „następnym bowiem czasy poganskiej reakcji”.

Jan M. Ruman co prawda przyczyn klęski prawicy nie doszukuje się w czasach biblijnych, tylko jakieś czterdzieści kilka lat wstecz, ale jest to i tak dostatecznie dawno, żeby i ten pogląd uznać za bardzo oryginalny. Według

niego prawica nie mogła teraz zjednoczyć się, gdyż po wojnie została wymordowana. Logiczne? — logiczne.

Wreszcie na trzecim miejscu listy najbardziej oryginalnych poglądów na temat klęski wyborczej prawnicy polskiej umieszczamy Ryszarda Bendera, który co tydzień odpowiada w „Ladzie” na trzy pytania. Tym razem odpowiada, że nie można dopuścić, aby lewica realizowała zasadę „dziel i rządź”. „A to miało miejsce. Jednych z prawników z kręgów chrześcijańsko-społecznych i narodowych, przybliżano do ośrodków władzy, innych trzymano z daleka, by w obecnych wyborach pozbyć się czynnie wszystkich”.

W ten sposób pan Bender rozwiązał wątpliwości, którym wydawało się, że w Polsce odbyły się jakieś wybory, w których można było decydować przy pomocy karty do głosowania. To było cyniczne pozbawienie się prawicy. Chyba nie trzeba dodawać, że pan Bender do parlamentu nie dotarł. ■



Już 6 października
ukaze się
specjalna wkładka
"Gazety Współczesnej"

Zgłoszenia przyjmuje:

Publikator

Białystok ul. Św. Rocha 11/1
tel/fax 273-66

ZIMA W OPAŁACH

Opał w opałach

W dobie anomalii pogodowych granica między zimą i latem jest równie płynna, jak granica państw w czasach wojny trzydziestoletniej. Przypuszczenie, że już we wrześniu może przejść nad Polską nie spotykana od stuleci fala mrozów, nie jest pozbawione racji.

W interesie szanujących się dystrybutorów opalu nie leży jednak wzbudzenie niepokoju wśród jego podstawowych odbiorców. Tym bardziej że ostatnie wypowiedzi niektórych dyrektorów przedsiębiorstw górniczych stawiają pod znakiem zapytania dalsze wydobycie węgla. Jeśli kopalnie twierdzą, że nie opłaca się im sprzedać, to albo jest to zapowiedź ich bankructwa, albo skokowej podwyżki cen węgla. Na szczęście elementem stabilizującym rynek opałowy w kraju są poważne hurtownie zajmujące się jego dystrybucją.

Oferta w cuglach

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe HEMA-BUD w Białymstoku z zasady nie trudni się meteorologicznymi ani gospodarczymi wroźbiarstwem. Wychodząc z prostego założenia, że po miesiącach letnich powinny nadejść zimy, stara się uprzedzić wszelkie anomalie pogodowe i wolnego rynku. Najchętniej poprzez długoterminowe umowy z najbardziej solidnymi kopalniami w kraju. Jeżeli właściciele prywatnych i administratory komunalnych kotłowni kierują się podobną logiką, to zakup węglowego miálu, groszku, kostki, orzechu, kęsów czy koksu w firmie Hema-Bud uznają za dobry interes.

Długoterminowe umowy bowiem gwarantują firmie solidne i stałe dostawy pełnego asortymentu opalu oraz preferencyjne ceny. Firma Hema-Bud, której dewizą od 1990 r. roku założenia Przedsiębiorstwa, brzmi: mniejszy zysk — większy obrót, ma podstawy ekonomiczne do tego, aby utrzymać w cuglach stałą konkurencyjność swojej oferty, nawet w przypadku ewentualnego skoku cen węgla u producentów.

Orzech — do zgryzienia

Węgiel, jak wiadomo, zanieczyszcza podczas spalania środowisko naturalne. Jednak nie każda kostka lub orzech węglowy będzie trudny do „zgryzienia” dla „ekologicznie” myślących rodaków. Rzecz jasna, nie ma węgla absolutnie czystego ekologicznie. Sęk jednak w tym, żeby spalać taki, który zawiera jak najmniej popiołów.

Traf chciał, że najsolidniejszymi partnerami Hema-Budu są właśnie kopalnie wydobywające wysokokaloryczny węgiel, zwany przez niektórych ekologicznym.

W zdrowym rozsądku — zdrowie

Jego najważniejszymi odbiorcami są placówki oświatowe, a także szpitale (Choroszcz, Sokółka), ZOZ-y, ośrodki zdrowia (Zabłudów, Juchnowiec, Supraśl) i wiele innych. Być może zdrowy rozsądek pracowników oświaty i służby zdrowia przyczynia się do poprawy warunków zdrowotnych otoczenia mieszkańców. Na pewno powietrze jest czystsze od szkodliwych związków siarki oraz pyłów, gdy używa się do ogrzewania budynków wysokokaloryczny węgiel. Istotnym jego walorem jest tzw. wydajność grzewcza. Nie bez przyczyny w Hema-Budzie zapoatrują się właściciele największych pożyrczy opalu — cegielnie, piekarnie i kotłownie komunalne. Oszczędność ciagle jest opłacalna!

Solidna praca też płać

Spośród wielu dystrybutorów węgla w Polsce, firma Hema-Bud wyróżnia się troską o klienta. Rzecz jednak w tym, aby go szybko, solidnie i rzetelnie obsłużyć, a nie pytać o samopoczucie. Wobec wiarygodnych klientów firma stosuje przedłużony termin realizacji rachunku i jest skłonna negocjować ceny. Dla firm i osób prywatnych nie posiadających własnego transportu, dowodzi na wskazane miejsce opał w wyznaczonym miejscu i godzinie. Nie ma to wpływu na cenę węgla, gdyż jest to wkalulowane w koszt całej usługi. I co najważniejsze — nie zwiększa to poziomu kosztów zakupu opalu w Hema-Budzie w stosunku do ofert konkurencji.

Składy opalu firmy Hema-Bud są równorzędne pod względem poziomu świadczonych usług, cen i asortymentu. Wszystkie oddziały obsługują płatników VAT i nie placących VAT-u.

Oddziały firmy Hema-Bud:

- Giżycko, tel. 38-52
- Elk, tel. 10-00-40
- Białystok, tel. 511-996
- Sokółka, tel. 11-20-76

udzielają wszelkich wyczerpujących informacji.

Handel

BIAŁYSTOK

Sklepy czynne całą dobę: „Non Stop” ul. Lipowa 12, „Hetman” ul. Gajowa 79; „Karczma Słupska” ul. Monte Cassino 5; „Atoś” ul. Lipowa 47/1.

„Market Art” przy ul. Mazowieckiej; w sobotę - 7.00-22.00, w niedzielę: stoisko spożywcze - 10.00-18.00, stoisko monopolowe - 7.00-22.00.

„Delikatesy” przy Suraskiej; w sobotę - 7.00-22.00, w niedzielę - 9.00-22.00. Sklep pod „Arkadami” przy ul. Bohaterów Getta 5 (vis-a-vis „Orbisu” przy ul. Zabiei); w sobotę - 7.00-16.00, w niedzielę - 8.00-16.00.

DĄBROWA BIAŁOSTOCKA
Pawilon GS-u „Nowy Sącz” ul. Wesoła: delikatesy w sobotę - 6.00-21.00, w niedzielę - 7.00-17.00, „SAM” w sobotę - 7.00-11.00, w niedzielę nieczynny. Pawilon przemysłowy przy ul. Tysiąclecia; w sobotę - 9.00-13.00, w niedzielę nieczynny.

Sklep GS-u „Wzorcowy” ul. Gen. Sułika 24; w sobotę - 6.00-21.00, w niedzielę - 7.00-17.00.

BIELSK PODLASKI

„Delikatesy” przy ul. Mickiewicza 62; w sobotę - 6.00-17.00, w niedzielę - 7.00-13.00.

„Market” przy Pl. Ratuszowym 1; w sobotę i niedzielę - 7.00-15.00.

Spółdzielczy Dom Handlowy przy ul. Mickiewicza 41; w sobotę - 8.00-17.00, w niedzielę - 8.00-15.00.

„Cukiernia” przy ul. Mickiewicza 31; w sobotę i niedzielę - 7.00-18.00.

HAJNÓWKA

Sklep PSS przy ul. Batorego 27; w sobotę - 5.45-17.00, w niedzielę - 7.00-11.00.

Sklep „Market” przy ul. Batorego 27; w sobotę i niedzielę - 7.00-15.00.

Sklep „U Malgosi” spożywczo-rolny przy ul. Batorego; w sobotę - 7.00-19.00, w niedzielę - 8.00-14.00.

Sklep spożywczy (p. Cwikla) przy ul. Batorego 14; w sobotę - 7.30-18.00, w niedzielę - 8.30-14.00.

Sklep spoż.-monop. PSS przy ul. 11 Listopada; w sobotę i niedzielę - 7.00-23.00.

Sklep PSS przy ul. Buczka 7; w sobotę - 7.00-14.00, w niedzielę - 9.00-14.00.

„Ewmar” przy ul. Buczka; w sobotę i niedzielę - 8.00-14.00.

„Sezam” (p. Marcuzka) przy ul. 3 Maja; w sob. - 7.00-17.00, w niedz. - 8.00-14.00.

Sklep PSS przy ul. 3 Maja 37; w sobotę - 6.00-20.00, w niedzielę - 12.00-20.00.

SDH przy ul. 3 Maja 47; w sobotę - 7.00-15.00, w niedzielę - 7.00-14.00.

LAPY

Sklep spożywczy PSS-u, ul. Sikorskiego; w sobotę i niedzielę - 6.00-16.00.

„Delikatesy” (p. Piotrowskiego); w sob. - 6.00-20.00, w niedz. - 8.00-16.00.

MONKI

Sklep spożywczy p. Wolkowicz przy Al. Niepodległości; w sobotę - 7.00-14.00, w niedzielę - 7.30-12.30.

„Reymond” ogólnospożywczy przy Al. Niepodległości; w sobotę - 6.00-16.00, w niedzielę - 7.00-15.30.

Sklep ogólnospożywczy „Carino super” przy Al. Niepodległości; w sobotę - 6.00-20.00, w niedzielę - 7.00-18.00.

Sklep spożywczo-monopolowy Spółdzielni Pracy; w sobotę - 6.00-18.00, w niedzielę - 7.00-12.00.

SIEMIATYCZE

Dom Handlowy „Hetman” przy Pl. Wyzwolenia; w sobotę i w niedzielę - 7.00-18.00.

„Delikatesy” przy Pl. Wyzwolenia; w sobotę - 6.00-21.00, w niedzielę - 7.00-21.00.

„Irex Pol” sklep spożywczo-monopolowy przy ul. 11 Listopada; czynny w sobotę i niedzielę - 5.30-21.30.

SOKÓŁKA

Sklep spożywczy na Os. Centrum 20; w sob. - 7.00-20.00, w niedz. - 7.00-15.00.

Sklep ogólnospożywczy spółki „Uniwर्सam”, tzw. „Stodola” przy ul. Grodzkiej; w sobotę - 7.00-20.00, w niedzielę - 7.00-15.00.

Sklep ogólnospożywczy GS-u, przy Pl. Kościuski 5; w sobotę i niedzielę - 7.00-15.00.

Sklep PSS Nr 13 przy ul. Kryńskiej; w sobotę i niedzielę - 7.00-15.00.

SUWALKI

Sklep „Anco” przy ul. Kowalskiego 4; czynny całą dobę.

„Mimidekatesy” przy ul. Kowalskiego 4; czynne w sobotę i niedzielę od 6.00 do 22.00.

„Noćny Marek” przy ul. Krótkiej; czynny w sobotę i niedzielę - 6.00-24.00.

„Olimar” przy ul. Szopena 6; czynny całą dobę.

„Eden” przy ul. Nowowiejskiej; czynny w sobotę i niedzielę - 10.00-24.00.

AUGUSTÓW

„Delikatesy” przy Rynku Zygmunta Augusta; w sobotę - 7.00-17.00, w niedzielę - 10.00-18.00.

Sklep „Jagoda” przy Rynku Zygmunta Augusta; w sobotę - 7.00-17.00, w niedzielę - 9.00-13.00.

ELK

„Delikatesy” na os. Konieczki; w sobotę - 7.00-15.00, w niedzielę - 7.00-13.00.

„Delikatesy” przy ul. Wojska Polskiego 55; w sobotę 9.00-19.00, w niedzielę - 8.00-17.00.

„Noćny Marek” przy ul. Armii Krajowej; w sobotę - 8.00-2.00, w niedzielę - 16.00-22.00.

GIZYCKO

„Delikatesy” przy ul. Warszawskiej; w sobotę - czynne całą dobę (przerwa 7.00-8.00), w niedzielę - do 24.00. Stoisko monopolowe czynne w sobotę i niedzielę przez całą dobę.

„Sezam” przy ul. Traugutta; w sobotę - 5.30-16.00, w niedzielę - 8.00-15.00.

Sklep ogólnospożywczy „Delicia” przy ul. Warszawskiej; w sobotę - 5.30-16.00, w niedzielę - 9.30-17.00.

OLECKO

„Delikatesy” przy ul. 11 Listopada; w sobotę - 8.00-21.00, w niedzielę - 8.00-18.00.

„Male delikatesy” przy Placu Wolności; w sobotę i niedzielę - 9.00-19.00.

Sklep „Danusia” przy Pl. Wolności; w sobotę - 6.00-22.00, w niedzielę - 9.00-19.00.

PISZ

Prywatny sklep ogólnobranżowy przy Pl. Daszyńskiego; w sobotę - 8.00-20.00, w niedzielę - 8.00-16.00.

„Biały Dom” przy Pl. Daszyńskiego; w sobotę - 8.00-16.00, w niedzielę - nieczynny (czynne stoisko wypożyczania kasiet video).

ŁOMŻA

Sklep „Polifrost” przy Al. Legionów; w sobotę - 9.00-24.00, w niedzielę - 12.00-20.00, stoisko monopolowe czynne całą dobę.

Sklepy „Torvil” przy ul. Kańskiej 2, Śniadeckiego 2A, ul. Długiej; czynne w sobotę i niedzielę od 6.00 do 22.00.

Sklep „Sezam” przy ul. Długiej 24; w sobotę i niedzielę - 7.00-22.00.

Sklep „Market” przy Al. Legionów; w sobotę i w niedzielę - 6.00-22.00.

„Blaskar” przy ul. Bema 2; w sobotę - 6.00-20.00, w niedzielę - 7.00-17.00.

CIECHANOWIEC

„Delikatesy” przy ul. 3 Maja; w sobotę i niedzielę - 8.00-20.00.

Sklep przy ul. Łomżyńskiej (p. Matuśewskiej); w sobotę - 8.00-20.00, w niedzielę - 8.00-17.00.

GRAJEWO

„Delikatesy” przy ul. Piłsudskiego; w sobotę - 6.30-15.00, w niedzielę - 10.00-14.00.

Sklep przy al. Wojska Polskiego; w sobotę - 6.00-13.00, w niedzielę - 8.30-11.00.

KOLNO

Sklep przy ul. 11 Listopada; w sob. - 5.30-22.00, w niedz. - 12.00-22.00.

Sklep przy ul. Wojska Polskiego; w sobotę - 6.00-12.00, w niedzielę - 7.00-10.00.

RAJGRÓD

„Supermarket” przy Pl. Tysiąclecia; w sobotę - 6.00-24.00, w niedzielę - 8.00-20.00.

Sklep „Jedrus” przy Pl. Tysiąclecia; w sobotę - 6.00-21.00, w niedzielę - 9.00-15.00.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

SDH „Rywał” ul. Ludowa 46; w sob. - 6.00-14.00, w niedz. - 8.00-14.00.

Sklep przy ul. 1 Maja; w sobotę - 5.30-12.00, w niedzielę nieczynny.

ZAMBROW

Sklep (Peckiego) przy al. Wojska Polskiego 35; w sob. i niedz. - 6.00-22.00.

Sklep (Mazowieckiego) przy ul. Sadowej 2; w sobotę i niedzielę - 6.00-20.00.

oprac. RAF

Śłużba zdrowia

AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatryczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 524-192, informacja - tel. 22-222.

Ambulatorium Chirurgiczne dla Dorosłych, ul. Białowłny 11, tel. 240-41.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wolodyjowskiego 3A, tel. 259-60.

SZPITALA

BIAŁYSTOK

• Dyżury ostre

piątek, 1 października

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 - chirurg, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny, dziecięcy.

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Szańskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16 - poloznictwo.

Specjalistyczny Przeciwcukrzycowy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 - oddział gruzy.

sobota, 2 października

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Szańskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16 - chirurg, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 - oddział gruzy, zakaźny, dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 - poloznictwo z ginekologią.

niedziela, 3 października

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 - chirurg, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny, dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 - zakaźny, gruzy, gruzy, gruzy, gruzy.

Specjalistyczny Przeciwcukrzycowy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 - oddział gruzy.

• Dyżury codzienne

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 - dyżurzy rehabilitacji oraz oddziały: dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 - zakaźny, gruzy, gruzy, gruzy, gruzy.

Regionálny Szpital Onkologiczny, ul. Grodzka 12, tel. 327-100.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białowłny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe, tel. 761-742 - lekarz weterynarii Marcin Ramm.

ELK

Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 - wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, chirurgia, pediatria, poloznictwo.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 - dyżurzy rehabilitacji oraz oddziały: dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 - zakaźny, gruzy, gruzy, gruzy, gruzy.

Regionálny Szpital Onkologiczny, ul. Grodzka 12, tel. 327-100.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białowłny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe, tel. 761-742 - lekarz weterynarii Marcin Ramm.

ELK

Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 - wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, chirurgia, pediatria, poloznictwo.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 - dyżurzy rehabilitacji oraz oddziały: dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 - zakaźny, gruzy, gruzy, gruzy, gruzy.

Regionálny Szpital Onkologiczny, ul. Grodzka 12, tel. 327-100.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białowłny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe, tel. 761-742 - lekarz weterynarii Marcin Ramm.

ELK

Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 - wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, chirurgia, pediatria, poloznictwo.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 - dyżurzy rehabilitacji oraz oddziały: dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 - zakaźny, gruzy, gruzy, gruzy, gruzy.

Regionálny Szpital Onkologiczny, ul. Grodzka 12, tel. 327-100.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białowłny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe, tel. 761-742 - lekarz weterynarii Marcin Ramm.

ELK

Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 - wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, chirurgia, pediatria, poloznictwo.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 - dyżurzy rehabilitacji oraz oddziały: dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 - zakaźny, gruzy, gruzy, gruzy, gruzy.

Regionálny Szpital Onkologiczny, ul. Grodzka 12, tel. 327-100.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białowłny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe, tel. 761-742 - lekarz weterynarii Marcin Ramm.

ELK

Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 - wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, chirurgia, pediatria, poloznictwo.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 - dyżurzy rehabilitacji oraz oddziały: dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 - zakaźny, gruzy, gruzy, gruzy, gruzy.

Regionálny Szpital Onkologiczny, ul. Grodzka 12, tel. 327-100.

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01 - wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, poloznictwo.

SUWALKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 62-548 - poloznictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztućca nerka.

SZPITALA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kłeszczyńska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 - chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, poloznictwo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczerki, tel. 24-08 - zakaźny, poloznictwo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.</

Teatry

W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgricki (Zwirownia w Ogrodniczku), godz. 18, sobota „List z Ameryki” (Muzeum Wsi Białostockiej), godz. 18, niedziela „Antygona” (Zwirownia w Ogrodniczku), godz. 18.

Białostocki Teatr Lalek – piątek „Król Jeleń”, godz. 9.30, 12, sobota, niedziela „Król Jeleń”, godz. 11.

SUPER MARIO BROS

Czy przyszło nam kiedyś na myśl, że tuż obok nas mógłby istnieć jakiś inny, niecodzienny świat? Tym tropem poszli twórcy fantastyczno-przygodowej komedii „SUPER MARIO BROS.”, zrealizowanej kosztem blisko 50 mln dolarów.

Dinohantem, drugi świat, powstał na skutek uderzenia w ziemię ogromnego meteorytu, które nastąpiło rzekomo 65 mln. lat temu i przyczyniło się do wyginięcia dinozaurów. Człecopodobni osobnicy zamieszkujący ten świat są ich potomkami. Prowadzą wariacki tryb życia, na przykład jeżdżąc po ciemku samochodami bez świateł. Rządzący Dino-

Państwowa Filharmonia w Białymstoku – piątek Międzynarodowy Dzień Muzyki: Recital organowy Juliana Gembalskiego (w programie m.in. improwizacje na tematy muzyczne podane przez publiczność), godz. 19.

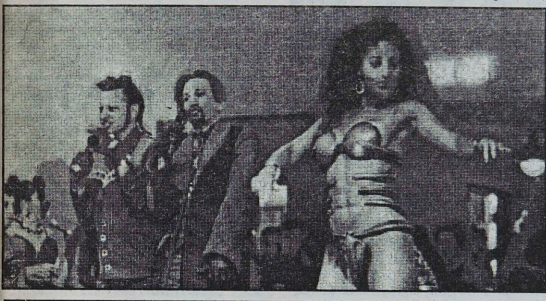
W ŁOMŻY

Państwowy Teatr Lalek – piątek „Tomcio Paluch”, godz. 10, niedziela „Tomcio Paluch”, godz. 16.

hantem zły król Koopa dysponuje straszliwą bronią – fotelem do „de-evolucji”. Posadzony na nim cofa się w ewolucji. Koopa dąży do połączenia swojego świata z naszym, aby sprawować rządy w obu i poddać ludzi zabiegowi „de-evolucji” – zmieni nas z powrotem w małpy. Jak zamierza tego dokonać i kto mu spróbuje w tym przeszkodzić, dowiedzie się państwo oglądając film.

Obraz wyreżyserował Rocky Morton i Annabel Jankel. W rolach głównych występują Bob Hoskins, John Leguizamo oraz Dennis Hopper.

„Super Mario Bros.” na ekranach kina „Ton”. opr. (J.B.)



„JAPONIA” W BIELSKU

W salach Muzeum Okręgowego w Białym Podlaskim zagościła wystawa „W kręgu kultury Japonii”.

W znakomity sposób zbliża się do serialu telewizyjnego, emitowanego przez „dwójkę” pt. „Współcześni Japończycy”. Narratorem jest tam Richard Chamberlain.

Na białską wystawę złożyły się ekspozycje ze zbiorów Łódzkiego Mu-

zeum Etnograficznego. Ekspozycja nie obejmuje swym zasięgiem całości kultury Japonii, zwraca natomiast uwagę na pewne jej elementy.

Wśród rzeczy, na które warto zwrócić uwagę, są przedmioty sztuki użytkowej, kimono, porcelana, zdjecia architektury japońskiej. (J.B.)

Relaks na sportowo

Pilkarze Jagielloni w meczu o mistrzostwo II ligi spotkają się z Motornem Lublin. Początek spotkania w sobotę o godz. 14 na stadionie przy ul. Jurowieckiej.

Koszykarze Włókniarzy Białystok w meczu o mistrzostwo I ligi zmierzą się ze Słazą Wrocław. Początek meczu w sobotę o godz. 17 w hali przy ul. Antoniukowskiej.

W meczu o mistrzostwo II ligi tenisa stołowego mężczyzn Juswenia Białystok podejmie AZS WSP Olsztyn. Początek spotkania w niedzielę o godz. 11 w sali Akademii Medycznej w „Domu Studenta” przy ul. Akademickiej 3.

W niedzielę wokół stadionu zwierzyniec odbędzie się I ogólnopolski „Bieg ku trzeźwości”. Zapisy na stadionie od godz. 10. Bieg rozpoczyna się o godz. 11.

Pilka nożna II liga. MKKS Wasilków – Legia II Warszawa, sobota, godz. 11. Wigry Suwałki – Ursus Warszawa, sobota, godz. 15. Mazur Elk – Jeziorak Iława, sobota, godz. 14. Włókniarz Białystok – AZS AWF Warszawa, niedziela, godz. 13.

Klasa okręgowa białostocko-lomżyńska. Wszystkie spotkania w niedzielę o godz. 15. Skra Czarna Białostocka – Sokół Sokółka, Orlecia Czerw – Hetman Białystok, Unia Ciechanowiec – Warmia Grajewo, Narnew Choroszcz – Olimpia Zambrów, Ruch Wysokie Mazowieckie – Cresovia Siemiatycze, Tur Białski Podlaski – LKS Łomża, Pogon Lapy – Jagiellonia II Białystok.

Klasa okręgowa Suwałki. Nida Ruciane-Nida – Znicz Biała Piska, Jurand Bemowo Piskie – MKS Orzysz. Obydwa spotkania w sobotę o godz.

14. Tęcza Orazce – Mazur Pisz, AGRO Lega – Czarni Olecko. Obydwa spotkania w niedzielę o godz. 12. Pozostałe mecze w niedzielę o godz. 14: Rominta Goldap – Rawa Rakowa Male, Sparta Augustów – Mamry Giżycko, Polonez Nowa Wieś Elcka – Unia Woźnice.

A klasa Białystok. Wszystkie mecze w niedzielę o godz. 14. Krypaniak Krypno – Gentis Białystok, Start Supraślanka Supraśl – Iskra Narzew, Gryf Michalowo – OSiR Hajnówka, Promień Mońki – LZS Stelmachowo, Lampart Dobryńsk – Relax Uho, Hol-Gaz Narzewka – Żubr Drohiczyń.

A klasa Suwałki. Wszystkie mecze w niedzielę o godz. 14. KS Pozdrze – Mazur Wydmyny, Orkan Drygalski – Olimpia Miłki, Pomorzanka Sejny – Pogon Ryn, KS Prostki – Pogon Banie Mazurskie.

A klasa Łomża. Wszystkie spotkania w niedzielę. LKS II Łomża – Rembelski Łomża, godz. 15. Pozostałe mecze o godz. 14. Jantar Łomża – Wissa Szczuczyn, Biebrza Goniadz – Orzel Kolno, Florian Patnica – Sparta Szepietowo, Sokół Sokółka – Wiza, Grom Czerwony Bór – Znicz Radziłów.

Klasa M juniorów starszych: MOP Białystok – Wigry Suwałki, sobota, godz. 12; Olimpia Zambrów – Olimpia Warszawa, sobota, godz. 12; Jagiellonia – Legia Warszawa, sobota, godz. 12.

Klasa M juniorów młodszych: MOP – Wigry, sobota, godz. 14; Olimpia Zambrów – Olimpia Warszawa, sobota, godz. 14; Jagiellonia – Legia, sobota, godz. 14. (mag)

Kina

W BIAŁYMSTOKU

W BIAŁYMSTOKU
„POKÓJ” – piątek, sobota, niedziela „Tina” (USA, I. 15), godz. 19.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30.

„SYRENA” – piątek, sobota, „Obcy wśród nas” (USA, I. 15), godz. 13, 21, „Pocztówki z krawędzi” (USA, I. 15), godz. 15, 19, „Nóż w wodzie” (pol. I. 15), godz. 17, niedziela „Bajki dla dzieci”, godz. 11, „Obcy wśród nas”, godz. 13, 21, „Pocztówki z krawędzi”, godz. 15, 19, „Nóż w wodzie”, godz. 17.

„TON” – piątek, sobota, niedziela „Jurassic Park” (USA, b.o.), godz. 11, 13.30, 20.00, „Super Mario Bros.” (USA, b.o.), godz. 13.30, 18.

W WOJEWÓDZTWACH:

BIAŁOSTOCKIE

Białowieża „Żubr” – piątek, sobota, niedziela „Falszywy senator” (USA, I. 15).

Muzea, galerie, wystawy

BIAŁYSTOK

Państwowa Galeria Sztuki „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 203-33) – wystawy: malarstwa Jacka Babińskiego „Mój las”, rysunków Marka Chlady i wystawy Ewy Swidzińskiej „Papier i bawelna”. Sale czynne są codziennie w godz. 10-18, z wyjątkiem poniedziałków, w czwartek wstęp bezpłatny.

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki (214-73) – czynne w godz. 10-17 oprócz poniedziałków i dni poświęconych ekspozycji stała: Galeria malarstwa polskiego; Pradzieje Białostocznicy; „Gdańsk w litografii Leona Wyczółkowskiego i Jana Gumowskiego” oraz „Ikonografia miast pobrzeża Baltyku”.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), czynne w godz. 10-17 oprócz poniedziałków i dni poświęconych – ekspozycje stałe: historia życia twórcy; pracownia rzeźbiarza; sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; portrety wielkich Polaków; wystawa rysunku i rzeźby Barbary Zbrozyny.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591), czynne codziennie, oprócz poniedziałków, w godz. 10-17. Wystawy czasowe: „Na dworze Jana Klementa Branickiego”, „W 50 rocznicę zagłady getta białostockiego” (w ramach wystawy wyświetlany jest archiwalny film przedstawiający środowiska żydowskie z Wilna, Warszawy, Krakowa, Łwowa i Białegostoku).

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 415-081), czynne w godz. 9.30-17, oprócz poniedziałków, w niedziele wstęp wolny. Ekspozycja stała: „Dzieje wojskowości ziem północno-wschodniej Polski” (X-XX wiek). Galerie sztuki: Galeria rzeźby białostockiej Edmunda Majkowskiego, „Zolnier polski w sztuce ludowej”, „Sala salw bojowej”, „Sala Ryerska”. Ekspozycja czasowa: „42 pułk Piechoty imienia Jana Henryka Dąbrowskiego”, „Zaginiony świat” – martyrologia i walka żydów polskich w latach II wojny światowej.

Muzeum Miejskie – Galeria im. Sienkiewicza, ul. Waryńskiego 24A (tel. 517-670), czynna w poniedziałki, środy, piątki i niedziele w godz. 10-17 – kolekcja Rodu Artystów z Wilna.

Galeria Brama – wjazd do Pałacu Branickich (tel. 41-64-13), czynna w godz. 11-17, oprócz sobót – malarstwo, szkło użytkowe i artystyczne, ceramika.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25, czynna od wtorku do piątku w godz. 13-17. Ekspozycja prac członków Stowarzyszenia. Malarstwo Albina Waryńskiego, „Stary Białystok – cz. II”.

Galeria ZPAP, ul. M. Skłodowskiej-Curie 13, czynna w dni powszednie w godz. 11-18. Wystawa malarstwa Michała Janickiego z Białegostoku.

Galeria AK-ART, al. Pilsudskiego 10 (tel. 289-08) – czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10-18, w soboty w godz. 10-15 – malarstwo, grafika, biżuteria, szkło.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (122-75), czynne 9-15.30 oprócz poniedziałków i dni poświęconych.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 22-44), czynny w godz. 10-17 oprócz poniedziałków i dni poświęconych – wystawa czasowa: „W kręgu kultury Japonii”.

CHOROSZCZ

Muzeum (tel. 270-51 w. 252), czynne w godz. 10-15 oprócz poniedziałków i dni poświęconych – ekspozycja wewnątrz pałacowej; rzeźbiarstwo – artystyczne ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

Bielsk Podlaski „Znicz” – piątek, sobota, niedziela „Uciec, ale dołączyć” (USA, I. 15).

Dąbrowa Białostocka „Lotos” – niedziela „Podwójny kamuflaż” (USA, I. 15).

Kuźnica Białostocka „Kormoran” – niedziela „Kuzyni” (USA, I. 15).

Siemiatycze „Chrobry” – piątek, sobota, niedziela „The Bodyguard” (USA, I. 15).

Sokółka „Sokół” – piątek, sobota, niedziela „Smętarz dla zwierzków II” (USA, I. 15).

ŁOMŻYŃSKIE

Łomża „Millennium” – piątek „Hot Shots II” (USA, I. 12), godz. 14, 16, „Bez przebaczenia” (western USA, I. 12), godz. 18, 20.15, sobota, niedziela „David i Sandy” (pol., anim., b.o.), godz. 12, „Hot Shots II”, godz. 14, 16, „Bez przebaczenia”, godz. 18, 20.15.

Szepietowo „Bajka” – niedziela „Zakonnica w przebraniu” (USA, I. 12).

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami, czynna w godz. 9-16, oprócz poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach.

TYKOCIN

Muzeum w Tykocinie, ul. Koźia 2 (tel. 19-16-13 lub 16-16-26), wystawy: „Ekspozycja Sali Wielkiej dawnej synagogi”, „Uczta sederowa”, „Pamiętki po prozorach farmacji”, „Gabinet Glogerowski”, „Galeria malarstwa Zygmunta Bujnowskiego” i „Pokój rabinów”. Wystawy czasowe: „Malarstwo Kameras-Kos”, „Światło w kulturze żydowskiej”. (J.B.)

ŁOMŻA

Skansen Kurpiowski im. A. Chetnika w Nowogrodzie (tel. z Łomży 17-65-62) czynny w godz. 9-16, a w sobotę i niedziele godz. 10-17.

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywce Koło 1 (tel. 51-92, 29-37) otwarte od wtorku do piątku w godz. 8-16, w soboty i niedziele w godz. 9-16. Wystawa czasowa: „25-lecie Browaru Łomża” – ekspozycja z okazji 25-lecia powstania w Pradze, w którym przemysł Spożywczy w Łomży, znanym producentem m.in. piwa; pokazane zostaną nalepki, butelki, kufle, odciski naczyń, historia browaru.

Galeria pod Arkadami, Stary Rynek 1 (tel. 20-30) czynna w godz. 10-22, w soboty i niedziele godz. 13-23 – wystawa malarstwa Iwony Sielskiej-Deputy.

Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie (tel. łomżyński 17-84-81), otwarte w godz. 9-16, w niedziele w godz. 12-16.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowie (tel. 328), ul. Pałacowa 3, czynne codziennie w godz. 9-16, w niedziele w godz. 9-18. W sobotę, 2 b.m. zostanie tu otwarta wystawa czasowa z okazji 100-lecia popularnego producenta „Ursus”, ekspozycja czynna będzie tylko w dni otwarte.

Galeria Sztuki Współczesnej w Łomży, ul. Polowa 19, tel. 41-00, czynna od wtorku do piątku w godz. 10-18, w soboty i niedziele w godz. 12-16 – wystawa sztuki artystycznej ze zbiorów walbrzyskiego BWA.

Muzeum im. S. Wyszyńskiego w Żużeli – otwierane na zapotrzebowanie zwiedzających.

Klub Garnizonowy Jednostki Wojskowej w Łomży, al. Legionów 145: wystawa prac poplenerowych łomżyńskich artystów, powstałych podczas pleneru w Skansenie Kurpiowskim w Nowogrodzie; obrazy prezentują m.in. Teresa Adamowska, Cecylia Solan, Jerzy Rudnicki, Kazimierz Wojewoda. (nom)

SUWAŁKI

Biuro Wystaw Artystycznych, ul. Kościuszkowski 43, czynne od 10 do 17. Malarstwo Radosława Balczonika, który prezentuje pejzaże Suwalszczyzny. Wystawa prac poplenerowych (akwarele, olej, rysunek) uczestników suwalskich spotkań „Kultura i środowisko – Wigry 93”. W galerii Wigierskiego Parku Narodowego w Krzymowie czynna jest ekspozycja plakatu o tematyce przyrodniczej i ochronie środowiska.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszkowski 81, czynne w piątek 8-16, w sobotę i niedziele 10-17, zaprasza na wystawę: malarstwa i rysunku Bohdana Urbanowicza, rzeźby miniaturowej Jerzego Siemiatyckiego, rzeźby i malarstwa Stanisława Żywoleskiego. Obejrzeć można również ekspozycje pt. „Pradzieje ziemi województwa suwalskiego”, „Alfred Wierusz-Kowalski – życie i twórczość”, „Maria Konopnicka – 150-lecie urodzin poetki” oraz „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”.

SUWAŁSKIE

Suwałki „Baltyk” – piątek, sobota, niedziela „Egzorysta 2.5” (USA, I. 15), niedziela „Hot Shots II” (USA, I. 12).

Augustów „Iskra” – piątek „Hot Shots I” (USA, I. 12), sobota, niedziela „Alive – dramat w Andach” (USA, I. 15).

Bemowo Piskie „Wrzós” – sobota, niedziela „Weekend u Berniego” (USA, I. 15).

Elk „Polonia” – piątek, sobota, niedziela „Niemożna propozycja” (USA, I. 15).

Giżycko „Fala” – piątek, sobota „Przypadkowy bohater” (USA, I. 15), piątek, sobota, niedziela „Kolejność uczuć” (pol., I. 15).

Kowale Oleckie „Pionier” – sobota, niedziela „Sztuka kochania” (pol., I. 15).

Olecko „Mazur” – sobota, niedziela „Zniknięcie” (USA, I. 15).

Pisz „Stolica” – piątek, sobota, niedziela „Hoffa” (USA, I. 15).

Sejny „Polinezja” – sobota, niedziela „Ludzie honoru” (USA, I. 15).

Galeria „Chłodna 20”, ul. Noniewicza 71 – wystawa portretów Wiesława Szumskiego.

Galeria fotografii „Pacamera” WDK, ul. Kościuszkowski 26. Wystawa prac nowogrodzkiego fotografa Roberta Mapplethorpe’a, zmarłego przed kilku laty na AIDS. Wystawa nosi tytuł „Album”. Ekspozycja suwalska (portrety i akty) jest trzecią w kraju, po Warszawie i Gdańsku. Proponowana wyłącznie dla widzów dorosłych.

OLECKO

W Galerii Oleckiego Domu Kultury czynna jest wystawa ekslibrisów augustowskiego grafika Juliusza Batury. Jej dominujące motywy to ptaki i ryby. Wystawę można zwiedzać w dni powszednie w godz. 8-15.

GIŻYCKO

Mała Galeria, siedziba „Wspólnoty Mazurskiej” przy ul. Warszawskiej 17 – wystawa „Rysunek w trzech osobach – Marek Sobczak, Stanisław Wos, komputer”. Ekspozycja jest efektem współpracy twórców fascynacji prezentowanych autorów.

PISZ

Muzeum Ziemi Piskiej czynne: wtorek, sobota, niedziela od 9 do 15, środa, czwartek, piątek od 9 do 16. Stala ekspozycja muzealna „Fauna i flora Puszczy Piskiej”.

RUCIANE-NIDA

Leśniczówka „Pranie”
1-3 października Wojewódzki Dom Kultury w Suwałkach organizuje tu dwunastą już kolekcję „Spotkanie z poezją K. I. Gałczyńskiego”. Uroczyste otwarcie w piątek o godz. 15 połączane będzie ze zwiedzaniem Muzeum w Praniu. Tego samego dnia o godz. 19 w ośrodku wczasowym „Perla Jezior” w Rucianie-Nidzie – przesłuchania konkursowe w kategorii poezji śpiewanej. Następnego dnia, w sobotę 2 października we wspomnianym ośrodku od 10 – prezentacje konkursowe małych form teatralnych. Niedziela, 3 b.m. – warsztaty dla recytatorów. O godz. 12 – ogłoszenie wyników i wręczenie nagród. Trzynaście imprez zakończy koncert laureatów, który można będzie obejrzeć w Suwałkach (godz. 19, sala STA Wojewódzkiego Domu Kultury). (gram)

AUGUSTÓW

Miejski Dom Kultury, ul. Zygmunta Augusta 9 zaprasza wszystkich chętnych na „Wieczór muzyczny” w piątek o godz. 18, wstęp wolny. W MDK można także obejrzeć wystawę fotograficzną pt. „Od ziemi do nieba”. W ekspozycji prace znanych fotografików augustowskich: Dariusza Karpa i Tadeusza Michalowskiego, czynna od 8 do 20. Wystawa twórczości artystów amatorów (8-20): malarstwo olejne, akwarela, grafika, gobeliny, rzeźba.

Muzeum Ziemi Augustowskiej, ul. Hoża 7 – ekspozycja etnograficzna (stroje ludowe, narzędzia rolnicze i rybaczkie, wyposażenie chat, warsztaty pracy), czynna 9-15.

Dział Historii Kanalu Augustowskiego, ul. 29 Listopada 5A – można obejrzeć ekspozycję po uprzednim zgłoszeniu pod numerem 27-54 (Muzeum Ziemi Augustowskiej).

ELK

Miejski Dom Kultury, ul. Wojska Polskiego 47: w sobotę 2 października (godz. 8, sala nr 5 MDK) organizowane są warsztaty gimnastyki chińskiej taj-chi. 3 października (niedziela, godz. 10) w kawiarni MDK wojewódzkie mistrzostwa szachowe. Czynna jest wystawa: „Ilustracja książkowa” znanego artysty Andrzeja Strumiliły (9-16).

DRZYMALA ZNAD KOJLA

Dom stoi na kółkach od niemieckiej kosiarki, jest ruchomy. Wewnątrz piętrowe przyce z nie heblowanych desek całówek. Na górne łóżce wchodzi się po drabinie z okorowanych żerdzi. W prawym rogu — stół. Po lewej stronie — butla gazowa na stojaku. Pod nią naczynia, garnki i czajnik. Miska z wodą, wiadro, mydło, stoją na zewnątrz obok pieńków. Pieńki służą za siedzenia, gdy są goście.

Adam Roman

— Domek, to była „dozorówka” kupiona w Suwałkach. Kiedy postawiłem ją na pieńkach, uznano to za budowlę i nakazano zlikwidować. Przypomniałem sobie: skoro Prusacy, dążący do wynarodowienia Polaków, zezwalali na wóz Drzymała, to suwalscy urzędnicy nie powinni być wredniejsi. Nie pomyliłem się.

Strażnik z Suwalskiego Parku Krajobrazowego skierował meldunek do Urzędu Wojewódzkiego. Później był wniosek do prokuratora w Suwałkach. Dom na czterech pieńkach wzbogacono o dwa żelazne koła. Prokurator sprawę oddał.

Stanisław Miłowiecki przez osiem lat pracował w Ministerstwie Pracy. „Przeżył” tam czterech ministrów. Opuścił ministerstwo za panowania „pierwszego Kuronia”.

— Kuron lubił gorzałę i mógł wypić — wspomina.

W Ministerstwie Pracy p. Miłowiecki pracował na stanowisku specjalisty, z Jackiem Kuroniem widywał się i rozmawiał kilka razy w miesiącu.

Na działce o pow. 52 arów, ogrodzonej dwiema liniami drutu kolczastego, rosną w symbiozie: grzyby koźlarze, muchomor z czerwonym kapeluszem, krzaki pomidorów, buraki czerwone, mieta pieprzowa, piołun lekarski, ziemiak...

— Ogrodzenie jest tylko przed zwierzętami, ja nie utrudniam dostępu do brzegu jeziora — wyjaśnia.

Nie ma bramy wjazdowej ani furtki dla pieszych. „Obejścia” strzeże pies rasy mieszannej zbliżony do owczarka niemieckiego, imieniem Belfegor.

W młodości Miłowiecki chciał zostać lotnikiem. Po maturze „zaciągnął się” na ochotnika do Wyższej Szkoły Oficerskiej w Krakowie. Nie wytrzymał rygorów — zdezerterował.

Przed odpowiedzialnością i wcieleniem w „kamazę” znalazł schronienie w szkole górniczej. Został technikiem górnikiem. Pracował na dole.

— Ludzie ginęli jak muchy, w pogoni za zarobkiem. Górnicy nie przestrzegali przepisów bezpieczeństwa pracy, pomimo że zabezpieczenia były bardzo dobre. Jeżeli miało się wypadek, ale bez hospitalizacji, zwolnienie lekarskie szło do kosza, a „raunny-chory” otrzymywał normalne wynagrodzenie. W ten sposób ukrywano wypadki i zanizano ilość zwolnień lekarskich.

Uznał, że lepiej jest być rzeźnikiem niż baranem... i otrzymał indeks studenta na Uniwersytecie Śląskim.

Dyplom magistra ekonomii przemysłowej podpisał mi dyrektor Zbigniew Messner, późniejszy premier PRL. To on wyraził pogląd: „co nie jest zabronione, jest dozwolone”.

Magister Miłowiecki uznał, że powinien bliżej „poznać człowieka” i w tym celu rozpoczął studia psychologiczne. Psychologii nie skończył. Rozpoczął zgłębianie



FOT. A. ROMAN

prawa i przepisów. Dwa lata studiował prawo administracyjne na Uniwersytecie Śląskim. W końcu uznał, że Śląsk nie jest dla niego — nieodpowiedni klimat. Przeniósł się do Warszawy.

— Dwa lata studiowałem dziennikarstwo na UW, ale nie chciało się pisać pracy — wyjaśnia.

Ma uprawnienia piętownikurka. Gdy trafił w rejon Smolnik, postanowił tutaj zostać.

Dzień rozpoczyna od wypuszczenia Belfegora na spacer. Wstaje w zależności od warunków pogodowych, około 8-9. Cztery do pięciu godzin spędza pływając w pław w jeziorze Kojle.

W ciągu dnia zbiera grzyby, łowi ryby. Nad zacienionym południowym brzegiem jeziora, oparte o pień olśniony stoją wędkę z kolwrotkami. Obok podbierak, ponton. Nieco wyżej dobiegają spory pień, wielkością zbliżony do masarskich — z wbitymi babkami do klepania kasy.

Zapytany o przeznaczenie tych babek, wyjaśnia:

— Koszenie było moim źródłem utrzymania. Urodziłem się w 1943 roku na wsi w woj. krakowskim. Dokładnej daty urodzin nie znam. Metrykę urodzenia „odtworzono”, gdy miałem 14 lat. Nie mogę zatem odpowiedzieć panu, jaki jest mój znak zodiaku. Klepanie kasy i posługiwanie się nią nie nastroja mi trudność.

— Stanisław kupił tę działkę około mnie. Czasem mnie pomaga w lesie, bo ja mam 5 hektarów lasu. Razem chodzimy na orzechy. Dziś jest Matki Boskiej Zielnej. Wieczno

rem walniem sobie flaszkę — wtrąca się p. Józef Wasilewski, zamieszkały pod nr 13 w Kleszczówku.

— To jest teren wchodzący w obszar Suwalskiego Parku Krajobrazowego — wyjaśnia Miłowiecki — prawnie chroniony, z dyrekcją i strażnikami w Tortulu. Chciałem postawić drewnianą ubikację, taki wiejski, wkomponowany w krajobraz wychodek. Nie pozwolono... przepisy. Argumentowałem, że gówno będzie „zbierane” do pojemnika-szuflady i wykorzystane w stanie rozcieńczonym jako nawóz na ogrody. Nie zezwolono, proponując w zamian rozwiązanie: w krzakach, za stodół u sąsiadów. Tak też robie. Podobnie jak poradziłem sobie z „domkiem”, tak i w tym zakresie mam rozwiązanie. W krzesło, o tym tutaj na stalowych nóżkach, wytnę otwór, przymocuję deskę desową i będę przynosił ten szraczek ekologiczny. Nie będę musiał naruszać przepisów.

W domu na kółkach nie ma elektryczności, lecz jego mieszkańiec wiele czasu poświęca na czytanie książek.

— Gdy jest brzydka pogoda, to ja, proszę pana, czytam książki. Taką jak „Mity greckie” można czytać 20, 30 razy i jeszcze wszystkiego się nie zgłębi.

Swoją pobyt nad jeziorem Kojle w Kleszczówku uznaje za czasowy. Mieszka tam w ramach „odpoczynku od ludzi”. Nie jest zameldowany, jako że obiekt nie jest stały, a w ruchomej budowlu, według miejscowej władzy — soltyza — meldować się nie trzeba.



IMAM ZNACZY PRZEWODNIK

Małgorzata M. Nietupska

Imamem, wysokim duchownym muzułmańskim nie każdy może zostać. Trzeba mieć odpowiednie ku temu predyspozycje — wykształcenie, zaufanie gminy muzułmańskiej, nieposzlakowaną opinię, doskonałą znajomość obyczajów.

Imiona pierwszych wojskowych imamów w Polsce są nieznanne. Na pewno byli w pułkach tatarskich przed rozbiorem Polski — w XVII i XVIII wieku. W okresie międzywojennym, do roku 1936, żołnierze-muzułmanie składali przysięgę cywilną.

Dopiero na przełomie 1936 i 1937 roku przysięgę odebrał Ibrahim Smajkiewicz, imam cywilny gminy muzułmańskiej w Wilnie.

W następnym roku powołano muzułmańskiego kapelana w Warszawie. Został nim Ali Ismail Woronowicz. W czasie wojny prawdopodobnie zamordowali go bolszewicy.

Następnym imamem był Emir M. Bajraszewski.

Pod lupą

Swoje wspomnienia pisze na maszynie. Pod lupą znajduje odpowiednią cześć — uderza i szuka następnej. Mimo trudności i powolnego tempa bardzo dużo pracuje. Listy, które dostaje, powiększa czterokrotnie, ale i wtedy musi je czytać przy pomocy szkła optycznego.

Widzi bardzo słabo, a przecież nie zawsze tak było...

— 16 grudnia 1941 roku, więziony do lagru w ASSR, uciekłem z transportu więźniów — opowiada.

— Na polu dowleczony przez nasz patrol żandarmerii na dworcu w Tatiszczewie, zameldowałem się w 13 p.p. Służbę rozpocząłem paratygodniowym leżeniem.

W czasie ucieczki stracił wzrok. Później częściowo go odzyskał. Teraz na 86 lat i wciąż nadzieje na poprawę. Może najbliższa operacja coś zmieni...

Miłość aż po grób

Oboje byli młodzi i w sobie zakochani. On — przystojny i dystyngowany muzułmanin z tatarskim rodowodem. Ona — ukochana jedynaczka prawosławnych rodziców.

Jej rodzice powiedzieli: „Nie — za Tatara nie pójdziesz nigdy”. Ni na wybrała śmierć. Pochowano ją na obrzeżu jednego z białostockich cmentarzy.

Nigdy się nie ożenił. Dopiero w ostatnich latach przyjaciół przywiózł mu na jego życzenie zdjęcie jej grobu.

Polski mundur

W 1947 roku Emir El'Muemminin Bajraszewski został wybrany na Naczelnego Imama przez I Walny Zjazd Muzułmanów Polskich w Wielkiej Brytanii.

Przypadkowo poznany w gabinecie dentystycznym w Irvington w USA mieszkaniec Łap okazał się wspólnym przyjacielem. To on odnalazł w Białymstoku grób jego dziewczyny i przywiózł mu najprawdopodobniej na świecie polski mundur.

Cieszył się z niego jak dziecko. W tym mundurze chce być pochowany. Zrobił sobie w nim zdjęcie.

Mundur na dystynkcje pułkownika i barwy szwadronu tatarskiego 13 pułku ułanów wileńskich — kolor różowawolny, oraz proporczyk w formie polkieszczywa z gwiazdą.

— Na łbie księżyc, niżej gwiazda, to tatarska nasza jazda... — śpiewano o nich.

Szwadron tatarski służył za świętego wyszkolenia. Nie przez przypadek wyznaczono tym właśnie ułanom honorową asystę w czasie składania serca marszałka Józefa Piłsudskiego na cmentarzu wojskowym w Wilnie. Jeden z ułanów tego szwadronu, Aleksander Halecki jest imamem w Białymstoku.

Kiedy pułkownik Bajraszewski wyjechał kilkadziesiąt lat temu z Wielkiej Brytanii na emigrację do Stanów Zjednoczonych, gen. Anders wystawił mu świadectwo: „Jego Wielebność Emir E. M. Bajraszewski jest mi znany osobicie (...). Zgłosił się ochotniczo do Polskich Sił Zbrojnych, w szeregach których służył pod moim dowództwem, przesyłając całą kampanię... Jako duchowny nie należy do żadnego stronnictwa politycznego, a jako żołnierz pozostaje wierny przysiędze i legalnym władzom Rzeczypospolitej Polskiej...”

Pozostaje tęsknota

Do Polski już chyba nie wróci. Ze względu na zdrowie nie mógł nawet odebrać w polskim konsulacie w Nowym Jorku wysokich odznaczeń przyznanych mu przez prezydenta Lecha Wałęsę.

Pisze pamiętniki i czeka na wieści z wolnej Polski...

LEPIEJ ZAPOBIEGAĆ NIŻ LECZYĆ

Rozmowa z księdzem **ARKADIUSZEM NOWAKIEM**
z Ośrodka Readaptacyjnego dla narkomanów w Piastowie koło Warszawy

— Prowadzi ksiądz ośrodki pomocy dla narkomanów, dlaczego właśnie dla ludzi uzależnionych od narkotyków?

— Jakiś czas temu Marek Kotarbiński próbował zorganizować pierwszy dom wspólnego pobytu nosicieli wirusa HIV w Rembertowie koło Warszawy. Jednak ze względu na protesty mieszkańców, akcja ta mu się nie udała. I nastąpiła taka sytuacja, kiedy grupkę pierwszych nosicieli, chętnych do wspólnego mieszkania, zabrała od siebie do swojego gabinetu ówczesna pani minister zdrowia Krystyna Sienkiewicz. Przebywali oni w tym ministerstwie aż do momentu, kiedy pani Sienkiewicz udało się otrzymać lokalizację nowego domu w Konstancinie. I w tym momencie została poproszona o to, aby przez jakiś czas w nowym miejscu była dla tych ludzi kimś w rodzaju mediatora, czy też zębem stworzył pewne pole ochronne dla nich. Później powstał pomysł powołania innych ośrodków podległych ministerstwu zdrowia. Ośrodki te miały powstać z przyczyn niemedycznych, czyli nie dlatego, że są to nosiciele, ale dlatego, że są to osoby, które w danym momencie potrzebują pomocy czy resocjalizacji z narkomanii. I w ten oto sposób pozostałem w tych ośrodkach.

— Wspomnił ksiądz o oznakach nietolerancji, z jakimi miał do czy-

nienia podczas organizowania tych domów, jednocześnie nie tak dawno byliśmy świadkami braku tolerancji w Głogowie czy Laskach. Obie strony mają oczywiście swoje racje, ale czy myśli ksiądz, że Polacy są nietolerancyjni?

— W wymienianiu wad każde uogólnienie jest krzywdzące i mówienie, że Polacy są nietolerancyjni, to szalone uproszczenie i duża krzywda dla tych, którzy są tolerancyjni. W tej chwili, jeżeli chodzi o AIDS, ludzie boją się pewnych rzeczy, które nie są dla nich do końca znane, a najlepszą obroną w takim wypadku jest bunt. I tak też się dzieje w naszych lokalnych społecznościach. Ale tak jak już mówiłem, wydaje mi się, że nie jest to spowodowane nietolerancją, ale zwykłą niewiedzą i zwykłą ludzką obawą.

— Czy środki masowego przekazu sposobem przekazywania informacji dotyczących narkomanów i chorych na AIDS nie podsycają nietolerancji?

— W większości wypadków intencje środków masowego przekazu są dobre, ale nie zawsze ludzie, którzy to robią, robią to w sposób właściwy. Ze specyfiki mass mediów wynika potrzeba pokazywania przykładów mało pozytywnych, a więcej negatywnych — pokazanie emocji, hysterii, wydarzeń sensacyjnych — to są newsy dla

prasy. Dziennikarze muszą wiedzieć i zdawać sobie sprawę, jaka odpowiedzialność na nich spoczywa przy przekazywaniu jakiegokolwiek informacji. Choćby proste odróżnienie nosiciela wirusa od chorych na AIDS.

— Czy jesteście przygotowani jako społeczeństwo na kontakt z takim problemem, jakim jest AIDS czy narkomania?

— Moim zdaniem powinniśmy być przygotowani, ale prawda jest taka, że mało kto wie, co to jest narkomania i jakie są mechanizmy narkomanii. W społeczeństwie pokutują utarte stereotypy postrzegania pewnych zjawisk. Za to nieświadomością jednak obarczyć należy przede wszystkim czynniki oficjalne, które choćby ze względu na swoje możliwości są zobligowane do prowadzenia działalności uświadamiającej, a ponieważ tak się nie dzieje, dlatego mamy takie problemy. Inną sprawą jest to, że przeciętny Polak nie interesuje się tymi sprawami dopóty, dopóki w jakiś sposób nie zaczyna one dotyczyć jego samego, i to też jest błąd.

— Jaka jest rola Kościoła i instytucji państwowych w rozwiązywaniu takiego problemu, jakim jest AIDS?

— Zapewnienie opieki medycznej i socjalnej dla osób instytucji państwowych, a nie Kościoła. Ro-

la Kościoła generalnie jest szerzenie Ewangelii i tego, co jest istotą religii. W sytuacjach konfliktowych, tak jak w przypadku AIDS, rolę Kościoła jest mediacja pomiędzy stronami. Inną sprawą jest fakt, iż Kościół w naszym kraju nie jest przygotowany do mówienia o tym problemie, bowiem i dla Kościoła jest to sytuacja nowa.

— Na ulicach wielu miast można każdego dnia spotkać ludzi potrzebujących pomocy, w większości przypadków przechodnie mają ją obojętnie, zarazem wielka akcja Jurka Owsiaaka udowodniła, że jesteśmy ofiarni, jak to z nami jest?

— Łatwiej jest społeczeństwu być ofiarnym na hasło chore czy kalekie dzieci niż na hasło narkomanii i zarażenia wirusem HIV. Niewiele osób przy tym dopuszcza do siebie myśl, że narkomanami są już dzieci dwunasto- czy trzynastoletnie i że ten problem może stać się udziałem każdej rodziny w Polsce. Wiele osób w naszym kraju nie znając specyfiki narkomanii uważa, że nie warto dawać pieniędzy na leczenie tych ludzi. A prawda jest taka, iż pieniądze te przeznaczone są głównie na stworzenie bazy leczniczej, miejsc leczenia tych ludzi i dania im możliwości powrotu do normalnego społeczeństwa. Jest to jednak bardzo trudne, wymaga od nich jak i od nas niesamowitego wysiłku, a przede wszystkim jest to bardzo kosztowne. Z tym tylko, że musimy sobie uświadomić, iż jeden czynny narkoman wciąga kilku nowych młodych ludzi. I będzie tak do momentu, kiedy nie zostanie on poddany leczeniu. Ofiarności społeczeństwa jest duża, czego dowody mamy w swojej pracy codziennie. Jest wprawdzie taka pewna zasada, która bardzo często się sprawdza — ci, którzy mają mało, dają chętniej niż ci, którzy mają dużo. Ale naj-

ważniejsze jest to, aby w ludziach, przede wszystkim tych, których status materialny na to pozwala, wytworzyć odruch dawania, dzielenia się z potrzebującymi. Zwalnia się że jest ich coraz więcej.

— W jakim kierunku powinna zmierzać państwowa i niepaństwowa pomoc społeczna?

— Powinna zapewnić odpowiednią bazę leczniczą, ale przede wszystkim potrzebna jest odpowiednia profilaktyka dla narkomanów, szczególnie wśród młodzieży, nawet szkół podstawowych. Bo wiemy już w szkołach podstawowych dzieci zaczynają się stykać z narkotykami. Dlatego też wszelkie wysiłki powinny być skierowane w kierunku profilaktyki. Zawsze lepiej zapobiegać niż leczyć.

— Na ile działalność takich ośrodków jak ten, jest skuteczną w przywracaniu narkomanów do społeczeństwa?

— Odpowiem inaczej, celem ośrodka i owocem naszej pracy nie jest zalecenie narkomana, bowiem może się okazać, że nigdy tego nie zrobimy, natomiast ważne jest utrzymanie jak najdłuższego okresu abstynencji u tych osób. I jeżeli nam się to uda, to jest to sukces nas i naszej pracy. Jeżeli narkoman przez rok czasu nie brał narkotyków, to wiemy, że przez ten rok wzmościł mu się organizm, a co najważniejsze — przez rok nie zaraził wirusem HIV kilku czy kilkunastu innych młodych ludzi. I to jest ten wymiar naszej pracy, również społeczny. Społeczeństwo na co dzień nie widzi, że właśnie w ten sposób chronimy wielu, wielu młodych ludzi.

Rozmawiał:
DARIUSZ KOWALCZUK

TRUDNY „DIALOG”

— Pierwsze ankiety przeprowadzone przez „Dialog” wykazały, że dla mieszkańców miasta najważniejszy jest problem bezrobocia. Podczas spotkania z dziennikarzami stwierdził pan, że na początek jest to problem zbyt trudny i że wybrał problem bezpieczeństwa publicznego. Obiecał pan jednak, że do tego problemu „Dialog” powróci.

— Problem bezrobocia trudno ująć. Jest niemożliwe w tym temacie uzyskać jakiegokolwiek wymierne efekty bez wsparcia finansowego z zewnątrz. Podejmowałem działania, które miały na celu pozyskanie środków z Ministerstwa Pracy i Spraw Socjalnych i połączenie ich z naszymi środkami, ale nie z tego nie wyszło. Uzyskane pieniądze byłyby przeznaczone na wspomaganie kredytowania nowych miejsc pracy, my zrobilibyśmy kampanię informacyjną.

— Powstała jednak w Białymstoku placówka, która nie posiada wielkich środków finansowych, a jednak stara się przeciwdziałać bezrobociu, pomaga i uczy ludzi szukać pracy. Mam na myśli Klub Pracę.

— Od panu pierwszy raz o tym słyszę. Klub Pracę?

— Tak, istnieje już kilka miesięcy niedaleko od siedziby „Dialogu”, przy ul. Warszawskiej. Dobrze wiedzieć. Wszystko można, jeśli chodzi o rozpoczęcie działania. Jeśli chcemy, by „Dialog” był procesem, by działania poлагaly za sobą kolejne działania, a nie rozgorzyczenie, nie możemy na początek brać tak trudnych tematów. Zresztą o tym, jaki problem

przyjmemy do realizacji, decyduje grupa planująca „Dialogu” a nie ja osobiście. Grupa ta w czerwcu ustaliła, iż jesienią powinniśmy rozpocząć kampanię informacyjną w ogólnopolskich mass mediach, gdyż będziemy rozszerzać naszą działalność na inne miasta.

— Jak to będzie wyglądało?

— Na razie przygotowujemy się do tego metodycznie i merytorycznie, układamy podreczniki. Aby zorientować się, jakie będzie zainteresowanie, pod koniec listopada chcemy zorganizować seminarium obserwatorów, tj. osób z innych miast zainteresowanych naszą działalnością. Później będziemy mogli występować o środki finansowe także dla innych miast.

— Z jednej strony chcecie rozszerzać swoją działalność, a z drugiej strony rozwijacie się z programu związanego z bezpieczeństwem publicznym. W program ten zaangażowało się dużo osób — zarówno mieszkańców, jak i policjantów.

— Zdaję sobie z tego sprawę, obecnie wracamy również do tego problemu. W tej chwili chcemy popierać działania liderów interesujących się różnymi trudnościami życia w naszym mieście. Generalnie trzeba stwierdzić, że proces aktywizacji mieszkańców idzie dość powoli. Czasami zastanawiamy się, czy nie przeliczyliśmy się z silami.

— Jaki był budżet „Dialogu” w tym roku?

— 40 tys. dolarów, które otrzymaliśmy z The General Marshall

Found. Ma to wystarczyć na naszą działalność od marca br. do końca lutego przyszłego roku. Są to środki przeznaczone na pensje dla czterech osób zatrudnionych u nas na stałe, koszty biurowe (są niskie, bo zabezpiecza je pozostała część fundacji), koszty szkoleniowe, koszty materiałów promocyjnych itp.

— A skąd pochodzili środki na nowoczesne wyposażenie biurowe?

— Fundacja miała inne środki pochodzące z EWG. Bo „Dialog” to tylko extra dodatek, choć znaczący, do działalności Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej. Nie ukrywam, iż pewien standard musimy zachować. To nie może być siermiężne, to musi być miejsce, dokąd ludzie chętnie przychodzą. Kupujemy napoje gazowane i ciasteczka, by była miła atmosfera, by było sympatycznie.

— Po mieście krąży plotka o waszych podrózkach do USA...

— To nie plotki, to fakty. Sam byłem dwa razy. Raz z dwoma innymi osobami z „Dialogu” na konferencji poświęconej różnym programom. Niedługo wyjeżdżają dwie osoby na stypendia ufundowane przez fundację Marshalla.

— Dlaczego wiele osób, które na początku do działalności „Dialogu” podchodziły entuzjastycznie rezygnują z uczestnictwa w nim? Dlaczego z „Dialogu” odeszła Jolanta Sza-chelska i teraz Jerzy Binkowski?

— Ubolewam nad tym, że niektórzy liderzy zapalają się do naszej działalności, a potem szybko rezygnują. Niektórzy mówią, że to cecha specyficzna Polaków. Druga

Rozmowa z dr. **BOGDANEM JANKOWSKIM**,
dyrektorem Centrum Szkoleniowego Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, szefem programu „Dialog”, wykładowcą na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego Filii w Białymstoku.

kwestią jest odchodzenie osób zatrudnionych. Okazuje się jednak, że praca dla „Dialogu” nie jest tak łatwa. Też nad tym ubolewam, ale chodzi o dobro programu. Jola była trudna charakterologicznie, nie udało nam się współpracować. Zrobiła świetną kampanię informacyjną, ale w kontaktach z innymi była oziębia i to zrobiło złą atmosferę wokół „Dialogu”. A my nie możemy sobie pozwolić na jednego wroga w mieście, bo inaczej to będzie to już jakaś partia. Z kolei Jurek był otwarty, ale tu pojawiła się bariera organizacyjna, był dość niewydolny organizacyjnie. Czy nie dostrzega pan pewnego błędu w myśleniu, który pojawił się podczas ostatniego programu dotyczącego czystości i estetyki miasta? Program propaguje swego rodzaju czyn społeczne, nawołuje do sprzątnięcia i malowania klatek schodowych w blokach, sprzątnięcia osiedlowych śmietników itp. Przecież płacimy czynsze, wcale nie małe, a w nich są wyodrębnione pozycje dotyczące zysów, z tych pieniędzy są opłacane sprzątki zatrudniane przez administrację...

— Nie zgadzam się z panią. Są osiedla, gdzie administracja zalać wszystko. Ale są to osiedla prywatne, gdzie czynsz wynosi nie milion, a dziesięć milionów. Mieszkańcy pewne rzeczy robią za darmo, a spółdzielnia musiałaby wyłożyć na to pieniądze. Gdyby podatki były o sto procent wyższe moglibyśmy wyrzucić śmieci przez okno — i tak musielibyśmy posprzątać. Na całym świecie lu-

dzie chcą, by władze za nich wszystko robiły...

— Są teraz przetargi, śmieci wywożą prywatne spółki. Miasto może wybrać najkorzystniejszą ofertę. Na całym świecie na śmieciach dobrze się zarabia.

— Ale w sobotę sprzątałyśmy las solnicki. Gdyby miasto ogłosiło przetarg na sprzątnięcie lasu — firmy zabijałyby się o zarobek, a to byłoby zapłacone z naszych podatków.

— O „Dialogu” każdy coś słyszał, ale mało osób wie dokładnie o to jest. Czy robicie coś, żeby to zmienić?

— Wytłumaczenie tego, czym jest „Dialog” nie jest takie proste, wymaga czasu, refleksji. Współpraca z mass mediami układa się coraz lepiej, ale propaganda to nie jest łatwa rzecz.

— Może tego, czym jest „Dialog” ludzie powinni dowiedzieć się nie z mass mediów, a dzięki działaniom programu? Tymczasem na niektóre spotkania przychodzi bardzo mało osób.

— Taki jest poziom pasywności ludzi i z tego poziomu startujemy. W pierwszym programie martwiliśmy się, że było tylko osiem grup, wydawało nam się, że musi ich być pięćdziesiąt. A Amerykanie tym wynikiem byli zachwyceni, powiedzieli, że to bardzo dobry rezultat.

— Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiała:
JOLANTA GADEK

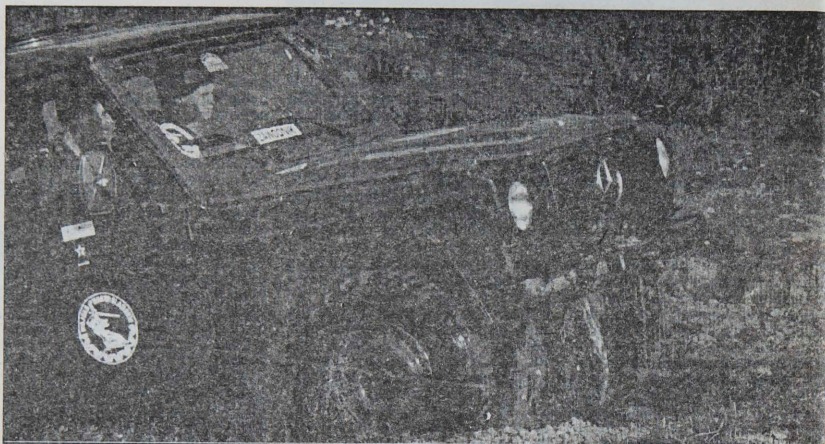
PRZEPRAWA

Trzydzieści trzy załogi wystartowały w ogólnopolskim rajdzie Military Trophy, organizowanym przez Jednostkę Wojskową w Łomży, wspólnie z Automobilklubem Łomżyńskim. Trasa liczyła 93 kilometry, z ośmioma próbami sprawnościowymi, pełnymi niespodzianek.

Rajd ukończyło 29 zespołów, a I miejsce przypadło Tadeuszowi Acewiczowi, jadącemu z pilotem Wiesławem Borkowskim na Land-Roverze — reprezentowali Górę Kalwarię. 2 lokata przypadła Andrzejowi Kaczorowskiemu i Janowi Bogdanowi z Warszawy oraz... Mercedesowi, 3 miejsce

wywalczyli Andrzej Podrez z Eugeniuszem Pawłowskim na Uazie, z Ostrowi Mazowieckiej. Warto także odnotować 4 lokatę: uzyskał ją weteran rajdów terenowych Andrzej Martinkin, jadący z pilotem Stanisławem Wyganowskim na Suzuki.

(nom)



ŁAMANIE ŻYCIA, ŁAMANIE PRAWA

Agnieszka Żero

Odsiedział rok za znęcanie się nad rodziną. Rok darowano za dobre sprawowanie. Trzy lata później znów trafił na ławę oskarżonych. Dostał 3 lata i 8 miesięcy. Wyrok w zawieszeniu.

Wspólny dorobek

Nowakowie mają za sobą 17 lat małżeństwa, pięcioro dzieci, trzypokojowe mieszkanie w bloku. Oboje pracują.

Najstarszy syn ma 16 lat. Matka mówi, że straciła nad nim władzę rodzicielską. Chłopak zaczął palić papierosy. Nie angażuje się w konflikt między rodzicami. Ojciec czasem podróżuje mu parę drobnych.

Córka — 14 lat domaga się większych wydatków na stroje. Uczy się słabiej niż w młodszych klasach. Potrafi urządzić awanturę o brak nowego ciucha.

Sześcioletnia córka dostaje histери, gdy ojciec zaczyna awanturę, płacze, krzyczy. Boi się. Śpi z matką.

Pięcioletni chłopczyk opowiada, że ojciec przynosi butelkę ze sobą, siada, nalewa sobie i sam wypija. Potrafi określić, co ojciec najbardziej lubi.

— Wódkę kolorową — mówi i krzycząc się dodaje — ale niedobra, szampań lepszy...

Najmłodszy czterolatek mówi niewyraźnie. Matka, jak tłumaczy, przekłada jego słowa.

Dzieci są zdrowe i zadbane.

Widelcem po tapetach

Mieszkanie dostali w nowej dzielnicy osiem lat temu. Wpłacali na nie rodzice pani Nowak. Przy meblowaniu pomagali teściowie. Teraz Nowak wszystko niszczy. Rozbija meble, bije szyby, talerze...

— Wyżywa się na meblach, gdy ja wychodzę. Tapety na ścianach porzdrapywał widelcem. Tak zostało — opowiada żona.

Kobieta średnio dwa dni w tygodniu nie nocuje w domu. W ubiegłym roku miał pobój jak tak, że trudno było znaleźć na ciele miejsce wolne od siniaków. Poszła zrobić obdukcję. Teraz wychodzi z domu na początku awantury. Zabiera ze sobą najmłodsze dzieci. Nocuje raz u rodziców, raz u teściów. Mieszkanie zostawia mężowi.

— Tata mówi, że mamie tak zmasakruje twarz, że będzie musiała wszystkie lustra pobić, żeby na siebie nie patrzeć — opowiada 5-letni chłopczyk, zaczynając się przy słowie „zmasakruje”.

Tyle narodziła

Pani Nowak pracuje jako urzędniczka. Nie zarabia dużo. Czyszczy płaci z opóźnieniem. Mąż jest budowlancem, pracuje w prywatnej firmie. Jego zarobków nie udaje jej się dostrzec.

Trzy lata temu, gdy Nowak odsiadywał wyrok za znęcanie się fizyczne i moralne nad rodziną, sąd przyznał żonie alimenty — 230 tys zł na wszystkie dzieci. Teraz zwróciła się z prośbą o podniesienie alimentów do 2 mln zł.

— Gdy go wsadzą do więzienia, to się z nim rozwiodę — mówi kobieta — teraz się boję, mógłby się zemścić. Wszyscy się go boją. Teściowie mówią, żeby go wsadzić do więzienia i na nic się nie oglądać.

Napisała skargę do prokuratury, że mąż jej grozi. Zwróciła się z prośbą o odwołanie kary.

— Trzeźwy, czy pijany mówi, że mnie zabije, a potem siebie. Nie za-

stanawia się co będzie z dziećmi — opowiada kobieta.

— Jemu nie chodzi o dzieci — dodaje jej matka — on nie chciał mieć dzieci, mówi, że to ona tyle narodziła.

W białostockiej Izbie Wyrzeżeń Nowak zajmuje jedno z czolowych miejsc — „gości” najczęściej odwiedzających. Z urzędu został skierowany na przymusowe leczenie. Ma się zgłosić do końca września.

Rodzina na to czeka.

— To nie nie da — mówi lekarz psychiatra i opowiada przykład z gminy Boćki.

Wójt skierował mieszkańca gminy na przymusowe leczenie. Mężczyzna wrócił szybko, niż policjanci, którzy go tam wzięli. Ordynator szpitala zapytał pacjenta, czy ten chce się leczyć. Odpowiedział, że nie, tylko sąd go skierował. „To niech sąd się martwi” — odpowiedział ordynator, który nie

zmusi człowieka, by się leczył. Pacjent wrócił.

Nowak mówi, że nie będzie się leczył. Nikt go nie zmusi. Dwa razy miał wszyty esepal. Raz wydułabiał, za drugim razem pił mimo tego.

Zamknięte koło

W poradniach zdrowia psychicznego odbywają się spotkania dla rodzin, żon, matek alkoholików prowadzone przez pedagogów lub psychologów. Zgodnie z założeniami organizatorów takich spotkań mają one na celu pomóc kobietom uwierzyć w siebie, dodać im siły, czy umożliwić wymianę doświadczeń między sobą.

— Rozwód w takich przypadkach niewiele daje — usłyszałam w poradni — często się zdarza, że mężczyzna po odsiedzeniu wyroku i po rozwodzie wraca do domu, mieszka i sytuacja trwa nadal. Eksmisja nic nie daje. Raz go wyrzucą, on wraca i tak w kółko.

Mieszkanca ul. Młynowej rozwiodła się z mężem, gdy odsiadywał roczny wyrok za znęcanie się nad rodziną. Wrócił z więzienia, wszczęła proces o eksmisję. Sprawa toczyła się wiele miesięcy. Zrezygnowała pod presją męża. Mieszka nadal w jednopokojowym

mieszkanu z byłym mężem i dwójką dzieci.

Ratowanie siebie

Zdaniem Rafała Modzelewskiego, lekarza psychiatry, gdy nie ma szans na postępowanie długofalowe — stopniowe namawianie alkoholika do leczenia, którego on i tak nie podejmie, żona musi się zdecydować na realizowanie programu minimum — ratowanie samej siebie i dzieci.

— W tej sytuacji bardziej potrzebne jest poradnictwo prawne niż lekarskie, należałoby kontynuować postępowanie prokuratorskie — mówi lekarz.

Specjaliści rozróżniają trzy fazy alkoholizmu — ostrzegawczą, krytyczną i przewlekłą. Na Zachodzie fazę krytyczną — ponowne picie, „leczenie klinem” pocytuje się za pewny dowód i sygnał do podjęcia leczenia. W Polsce za chorobę uznaje się alkoholizm w trzeciej fazie — picie patologiczne, długie ciagi alkoholowe i związane z tym choroby psychiczne czy fizyczne.

— U nas trudno byłoby uznać drugą fazę za pewny sygnał alkoholizmu. Nie sposób skierować dwie trzecie męskiej populacji na leczenie — mówi lekarz psychiatra.



FOT. MICHAŁ KOŚC

W OBRONIE MAŁEGO CZŁOWIEKA

Do dziś w bardzo wielu rodzinach, także ludzi wykształconych, istnieje pogląd, że „od czasu do czasu w skórę dać dziecku nie zaszkodzi, a jedynie na dobre mu to wyjdzie...”. A co dopiero mówić o środowiskach ludzi prostych, gdzie tradycyjnie ojcowi pas jest nieodzownym narzędziem „wychowywania” dziecka, nawet nastolatka.

Najdramatyczniej jednak problem ten występuje w środowiskach tzw. marginesu społecznego, gdzie dziecko już od najmłodszych lat spotyka najgorsze plagi, poczynając od demoralizującego wychowania, np. przygotowywania do kradzieży, rozbójów, paserstwa, skończąc przy ciężkich obraże-

niach ciała i fizycznym maltretowaniu, kończącym się nierzadko trwałym kalectwem, a nawet śmiercią dziecka.

W obronie najmłodszych, z inicjatywy reżysera Waldemara Dzińskiego i pediatry dr Aliny Margolis-Edelman, we wrześniu 1991 roku powstała Fundacja „Dzieci Niczyje”. Od jesieni 1992 r. realizuje ona program systemowy — pomocy dziecku krzywdzonemu — nawiązujący do modelu francuskiego, prowadzonego przez Médecins du Monde w Paryżu. Jest to pierwsza tego typu inicjatywa w Polsce, która obejmuje szkolenie pedagogów i dyrektorów szkół i przedszkoli. Dotyczy ono rozpo-

znawania i postępowania w stwierdzonych przypadkach przemocy: fizycznej, psychicznej i seksualnej wobec dziecka.

Fundacja „Dzieci Niczyje” dopomaga w tworzeniu „sieci punktów wczesnego rozpoznawania i pomocy dziecku krzywdzonemu”, które będą prowadzone przez przedmiotowych pedagogów na terenie całego kraju.

Trwają już przygotowania do otwarcenia w Warszawie interdyscyplinarnego Centrum Pomocy Dziecku Krzywdzonemu.

Pod auspicjami Fundacji przeprowadzono już pierwsze badania dotyczące problemu dziecka krzywdzonego i społecznej recepcji tego zjawiska. Potwierdziła się opinia, że nawet w środowi-

skach ludzi wykształconych, także wśród niektórych nauczycieli i pedagogów, zakorzeniony jest pogląd o „przydatności” bicia dziecka w sytuacjach, gdy jest ono kłopotliwe, wykazuje upór lub nieposłuszeństwo.

Fundacja „Dzieci Niczyje” postanowiła przede wszystkim wpłynąć na zmianę tej opinii, zakorzenionej w naszym społeczeństwie, rozpoczynając od szeroko zakrojonej działalności edukacyjnej. W publikacji „Ku systemowi pomocy dziecku krzywdzonemu” prezentowany jest komunikat, który warto tu zacytować: Większość dzieci w naszym kraju — bez względu na pochodzenie społeczne i status materialny rodziny — jest bite

przez dorosłych, często im najbliższych. Są dzieci zakatowywane na śmierć przez swoich rodziców i opiekunów. Tysiące dzieci cierpi z powodu odrzucenia, upokorzenia i innych form moralnego znęcania się nad nimi. Bardzo wielu doświadcza różnych form seksualnego wykorzystywania. Coraz więcej dzieci jest na co dzień zaniedbywanych i pozbawianych elementarnych warunków prawidłowego rozwoju...

Warto się nad tym zastanowić, bo jest to problem, który dotyczy nas wszystkich i nie możemy przechodzić obok tych spraw obojętnie.

ANTONI LEWANDOWSKI

Kiedy po wojnie granica państwa podzieliła wieś, ludzie zaczęli się wymieniać gospodarstwami

I PTAK NIE PRZE...

Anna Kwiatkowska

Niedawno w Tokarach, przygranicznej wsi w mielnickiej gminie przekroczyło granicę paru Pakistańczyków. Białoruscy wopieści odkryli ich ślady na zaorany pasie pola przy drucie kołczastym i powiadomili polskich kolegów. Ci jeździli po okolicznych wsiach ostrzegali, że mogą się pojawić „takie małe, czarne, ze skośnymi oczami”.

— Podobno w ziemi za krzakami dziura była i oni tam cały biały dzień przesiedzieli, żeby ktoś ich nie widział — opowiada pani Lubba Kamińska. — A czego chcieli? Dogadasz się z takimi, co belko-
cza...

Pani Luba mieszka tuż przy granicy. Zaraz za jej domem piaszczysta droga podchodzi do słupa z napisem: Granica państwa.

Przekraczanie wzbronione

Potem już tylko zaorany pas pola, druty kołczaste i... inny kraj. Za drucianym ogrodzeniem pasą się obce krowy, świnię, szczekają u białorusku psy. Ale w tym drucianym ogrodzeniu robi się co jakiś czas dziura i wtedy zwierzęta z tamtej strony przechodzą na polską ziemię. Krowy tak żrą trawę, że potem stać nie mogą. Świnię

tak ryja w śliwkach rozesłanych po ogrodach, że ani w głowie im wracać. A do psich pysków trafia niejedna wypasiona polska owca. Takie zdarzenie miało miejsce u pani Luby. Zostawiła na noc owce w zagrodzie przy granicy. Jeszcze zanim poszła późnym wieczorem do domu, widziała jak za drutem błyskają samochody, słyszała krzyki, nawoływania, szczekania. Gdy rano przyszła do zagrody, zobaczyła cztery zagryzione owce.

— Tylko jagniaczek został z wyrwanym bokiem — opowiada — ale go weterynarz wyleczył. Ludzie mówili: „Dopominaj się swego czarno na białym, bo w butelkę nabija”. Ruski komendant przyznał, że z polowania uciekły i obiecał odszkodowanie. Potem wszystkiego się wyparł i napisał, że u nich tak strzeżona granica, że ani ptaczka nie pierelić.

A może te wszystkie zagraniczne krowy, świnię, psy czują się w Tokarach jak u siebie. Bo przecież tam, za drutem kołczastym z dziurą, też są Tokary. Po wojnie wieś została rozdzielona. Część znalazła się w Związku Radzieckim, część w Polsce Ludowej. Zaczęły się wędrówki ludu.

— Jedne wyginali drugich

— opowiada pani Luba. — Polaki mówili kacpam, tak wasze nazywały prawosławnych, żeby do ruskich łagrów szli. A tam Polaków wyginali tutaj.

Zaczęli się ludzie wymieniać gospodarstwami.

— Ty idź na moje — umawiali się — ja pójde na twoje. Tylko pilnuj wszystkiego.

Każdy myślał, że granica zostanie wkrótce zniesiona. Rodzina pani Luby, która w białoskich Tokarach zostawiła dom nie gospodarstwo, jak przeniosła się do polskich Tokar, to zbudowała dom nie na podmurówce, a na kamieniach. Żeby na razie gdzie głowy schronić, bo niedługo i tak wróca na swoje.

Lata szły, a granica wciąż dzieliła polskie i białoruskie dziny o tych samych nazwiskach. Pani Luby, która tuż przed wojną na pochodowała ojca na tokarskim cmentarzu, który potem trafił na białoruską stronę, udało się po latach zalać przewóz drewnianego krzyża na grób. I potem jak przed dwoma laty można było miejscowym legalnie przekraczać granicę, ona jedna błędnie trafiła na rodzinną mogiłę z prawie nie naruszonym koczem.

Tokary od dwóch lat parę razy w roku łączą się. Trwają wtedy

dni otwartej granicy.

Za pierwszym razem szła na procesję. Przez Koterkę, przysiółek w lesie, oddaloną od Tokar o trzy kilometry. Tam wśród drzew błękitnie mała drewniana cerkiew z cudownym źródłem — krynoczką. Legenda mówi, że na początku naszego wieku pewnej kobiecie objawiła się źródła Matka Boska i przykazała postawić tu świątynię. Po wieś latach z koterskiej cerkiewki, malowanej na niebiesko, wyruszyli ku granicy rozmodleni wierni z batiuszką na czele. Ściągnęli okolicznego Wilanowa, Radziwiłłki, Klukowicz, nawet z Siem...



„Za tym słupem jest już inny kraj”.

FOT. AUTORKA

Stary miał widły, Rysiek sprężynę, Jola trzymała siekiere.

ZGINAĆ ZA KARTOFLISKO

W domu Wszeborowskich panuje nastrój obłożonej twierdzy. Podobno młodzi Filipkowsy poturbowali w szkole najmłodszego syna Joli, a ojciec Gieni odgrażał się, że po Jerzyku teraz kolej na Ryska.

Jolanta twierdzi, że nawet najsurowsza kara więzienia dla Antoniego nie przyniesie jej ukojenia. Tylko jeden trup i dwa poważne uszkodzenia ciała w obozie przeciwników wyrównałby rachunki.

Maria Kaczyńska

— Oko za oko, ząb za ząb — wypiera ją syn. Ponieważ sami, jak twierdzą, nie mają zamiaru wymierzać takiej sprawiedliwości, o zgodzie i wybaczeniu nie może być mowy. Przynajmniej nie w tym pokoleniu.

Żona sołtysa z Filipek Dużych koło Kolna w tej sprawie wypowiadać się nie chce, choć pierwsza dowiedziała się o wszystkim.

— Wpadł Rysiek Wszeborowski i od progu krzychał, żeby dzwonić po

połogowie i policję — opowiada. — Jak stanął tyłem przy telefonie, to zobaczyłam, że cały kark ma we krwi.

Krew płynęła z rany na głowie. — Tak mnie urządził ten... — Ryszard Wszeborowski pochyliła się, żeby mogła obejrzeć długą, świeżo zabliznowaną ranę.

Jego matka, Jolanta Wszeborowska, z jękiem opadała na werśnię. Twarz miała ciagle w sin-cach, choć od tamtego dnia minął już miesiąc. Wrócili właśnie ze szpitala, lekarze twierdzą, że

sprawa z jej kręgosłupem jest poważna.

— Wejść jestem na tabletkach — jęczy. — Jak tylko przestaje być brać, zaraz cała się trzęse.

Pogrzeb jej męża Jerzego odbył się dwa tygodnie temu. Jak go karetka nieprzytomnego zabrała z pola, tak do końca nie odzyskał przytomności. Na głowie miał ranę na ranie, a zębra wbite w pleca.

Pole wygląda całkiem zwyczajnie. Tylko krzyż koło drogi,

wystawiony przez Wszeborowskich dla upamiętnienia śmierci Jerzyka, młodzi sielskość tego miejsca.

Na 15-lecie Jacku Filipkowskim nie robi żadnego wrażenia.

— Byliśmy tutaj — pokazuje kartoflisko. — Ojciec, matka i nas czworo. Ojciec kopał kartofle ciągnikiem, a ja podjeżdżałem furą.

W pewnym momencie, twierdzi Jacek, nadjechał ciągnikiem Rysiek Wszeborowski. Miał ze sobą plug, ale zamiast wziąć się za orkę, stanął tuż przy miedzy, tak żeby ojciec nie mógł zwracać kopaczka.

Ojciec dojeżdżał do miedzy i cofał, ale on ciągle stał z ciągnikiem i przeklinał — mówi Jacek.

— Antek Filipkowski jak zwykle jeździł mi zagon kartofli — podaje swoją wersję młody Wszeborowski.

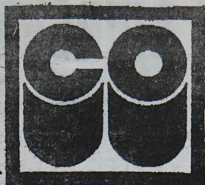
— Zwróciłem mu uwagę, żeby za daleko nie wjeżdżał. Oni tylko

na to czekali. Antek skoczył na mnie, a Gienia i dzieci zaczęły rzucać kamieniami. Uciekłem. Później o ojca, który pracował na budowie u sąsiada i mówił: „Ja do tego już dochodzi, że oni nie nam na naszym polu robić”.

— Przestał nas wyzywać i cofał — mówi Jacek. — Za pół godziny byli z powrotem we troje. Ry miał widły, Rysiek sprężynę, Jola trzymała siekiere, ale rzucili w kartofle.

Jacek schował się za kołami, żeby nie dostać kamieniem. Wyrzwał, Rysiek tarzał się z cieniem, a Jerzy szarpał matkę. Wtem, skoczył jej na pomoc. Słup upadł. Rysiek i Jola uciekli, a ry podniósł się i powłókł w swoją drogę.

— Znow wzięli się za kopanie relacjonuje Jacek. — Po pew-



CEMENTOWNIA »OŻARÓW« S.A.

OFERUJE

do sprzedaży cemynty portlandzkie
35 i 45 najwyższej jakości

NA STAŁYCH ATRAKCYJNYCH WARUNKACH CENOWYCH

Informacji udziela Dział Sprzedaży przez
całą dobę, tel. kier. Tarnobrzeg (015) 22-16-25
tłx 062375, fax (016) 72-17-14

ZAPRASZAMY

Zakup bezpośrednio w Cementowni
(całodobowa sprzedaż przez 7 dni w tygodniu)
lub u naszych hurtowników

k 2283-00



WYŁĄCZNY DYSTRYBUTOR
LEVER POLSKA S.A.
NA WOJ. ŁOMŻYŃSKIE
I OSTROŁĘCKIE
HURTOWNIA COSMETIC'S

PIĄTNICA, ul. CZARNOCKA 56, TEL. 17-63-61
GRAJEWO ul. ELCKA 69. TEL. 31-14,
REXONA — NIGDY CIĘ NIE ZAWIEDZIE



IKAFI
Białystok • ul. Pozioma 158
tel/fax 431-960 • codziennie 8-16
Gwoździe, wyroby
złączne, klamki,
zamknięcia, sejfy
narzędzia i materiały
budowlane - 700 pozycji
Zapraszamy do naszych sklepów
"METALBUD" "METALBUD"
ul. Baranowicka 117 ul. Mickiewicza 83
godz. 7-17 w godz. 9-17

Kris
TAPETY
ZMYWALNE
WINYLOWE
DO POKOJU
I PRZEDPOKOJU
UL. SKŁODOWSKIEJ 16
I PIĘTRO - DAWNA "FINEZJA"

ZDROWA żywność, produkty bezglute-
nowe kupisz tylko w sklepie „Dietet-
tyk”: Łomża, Hala Targowa.

tg 208-0



TELENAPRAWA, 331-780, Turcze-
wski.

g 814-1

PIECZĄTKI biurowe — „ECHO”, Su-
raska 1.

g 880-00

ŻALUZJE — produkcja Goldap, tel.
15-04-33.

k 2125-0

ŻALUZJE, rynny, taśma, drabinka...
Łomża, Nowogrodzka 37, tel. 35-58.

tg 2067-0

ŻALUZJE — solidnie, tanio, szybko.
Łomża, 21-00.

tg 1133-00

CZYSZCZENIE i renowacja kożuchów,
odzieży skórzanej. Suwałki, ul. 1 Maja
27C, Elk, ul. Armii Krajowej 42.

Sg 219-00

KOMPLEKSOWE usługi pogrzebowe,

SKUP ZŁOMU

ZŁOTA I SREBRA

Poznań, ul. Łąkowa 15,
tel. 52-74-11 wew. 34-71
w godz. 8-16

Szukamy stałych dostawców
k 2381-00

HISZPAŃSKA GLAZURA TERAKOTA

Białystok ul. Rzemieślnicza 67
g 214-0

Sławomir Wierzbicki, Białystok, ul. Ra-
ginisa (przy cmentarzu Farnym), tel.
753-424 (czynny całą dobę), Dom Po-
grzebowy, ul. Branickiego 17, tel. 415-
773 (8-16).

g 969-0

AUTOALARMY — krajowe oraz
BOSCH — inż. Sosnowski, Gedymina
21.

g 1140-0

DRZWI antywłamaniowe, pokojowe
Sprzedaż-montaż. Augustów, 21-16.

g 187-0

OKNA sokółskie trzyszybowe przed zi-
mą najtaniej kupisz w regionie. „DO-
MAR” Elk, ul. Rzemieślnicza 11, tel.
10-79-79 w godz. 8-17.

Sg 172-0

AUTOHOLOWANIE, 63-28-70.

g 1064-0

MODNE fryzury damsko-męskie,
strzyżenie z myciem głowy, trwałe
polecia: Fryzjer Damsko-Męski, ul.
Wesoła 117 (Hotel „Zacisze”) Łom-
ża.

tg 2122-0



... I MASZ
SAMOCHÓD !

NA RATY BEZ OPROCENTOWANIA



System autoryzowany przez
Generalnego Importera Skody
„LATOWSKI - SZPAK”



Fiat 126p POLONEZ ŠKODA

Białystok - PZM ul. Zwycięstwa 52 tel. 512 496
Siemiatycze - PZM ul. Kościuszki 10 tel. 55 28 34
Elk - PZM ul. Słowackiego 11 tel. 103 103
Suwałki - PZM ul. Ułata 2b tel. 62 668
Hajnówka - PZM ul. Armii Krajowej 14 tel. 23 04

g 110-0

Gaspol

Nic nie zastąpi ciepła rodzinnego

domu, ale...
tanie, bezpieczne,
przyjazne dla
środowiska ogrzewacze
przenośne GASPOLU
to pewność, że chłód
nigdy u was nie zagości.



Oglądajcie naszą reklamę w TV.

Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

GASPOL ŁOMŻA tel. 886 4896
ul. Gwardii Ludowej 13 fax 886 4896
18-400 ŁOMŻA tlix 852240
oraz do naszych dealerów

Crysta energia w Polsce



k 2214-0

wynajmę



niez u klienta, 511-262.

g 1320-0

DOMEK do wynajęcia, z ogrodem —
Stara Łomża n/rzeką. Wiadomość: Piąt-
nica, Polna 28.

tg 2121-00

sprzedam



NAMIOTOWE stragany handlowe —
1.480.000,- zniżki hurtowe, sprzedaż
wysyłkowa. Kalisz, Graniczna 37,
tel./fax 366-21.

Sg 4792-0

M-3 komfortowe Olecko, tel. 29-49.

p 562-0

NARYBEK, KROCZEK — karp,
lin, amur. Ławsk 8-9
października. Zamówienia: Łom-
ża, tel. 35-58.

tg 2094-00

VW BUS (październik 1988), 1,7 diesel
osobowo-towarowy. Tel. Łomża 17-60-
81.

tg 2100-1

samochody



ZNAKOWANIE pojazdów rów-

POLONEZY, ŻUKI, PEUGEOTY. Ko-
mis automotorowerowy, Botaniczna,
511-262.

g 1320-00

ŁADĘ Samarę (1992) sprzedam. Suwał-
ki, tel. 75-97.

Sg 227-1

AUTOWYPOŻYCZALNIA, 331-366.

g 894-00

KUPIĘ przedpłatę, tel. 514-017.

g 1867-00

KUPIĘ przedpłatę. Łomża, 17-61-64.

tg 2120-0

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ

251-16
GAZETA
WSPÓŁCZESNA

Urząd Skarbowy w Olecku ogłasza licytację niżej wymienionych ruchomości należących do Państwowego Gospodarstwa Rolnego Kowale Oleckie w dniu 15 października 1993 r. o godz. 10.00
Zakład Usług Rolnych Kowale Oleckie

- Wóz asenizacyjny PS-45
- Samochód Nysa T-521 nr rej. SUC-1300
- Samochód Żuk A-13 nr rej. SUA-191S
- Samochód Star-28 (autocysterna) nr rej. SUC-517G
- Samochód Kamaz 55102 skrzyniowy nr rej. SUC-727C

Zakład Rolny Drozdowo

- Samochód Żuk A-13 nr rej. SUC-146D nr inw. 154/48/93
- Przyczepa sam. wywrotka nr rej. SUM-3044 nr inw. 153/48/92 rok budowy 1989
- Przyczepa HW-6011 nr inw. 150/48/91 rok bud. 1986
- Wóz asenizacyjny PT-60 nr inw. 300/37/79 rok bud. 1979
- Rozrząsacz obornika RT-41h nr inw. 361/44/84 rok bud. 1984
- Rozrząsacz obornika N-218 nr inw. 340/41/82 rok bud. 1982
- Rozrząsacz obornika N-218 nr inw. 330/40/89 rok bud. 1989
- Wózek do beł To51 nr inw. 385/46/88 rok bud. 1988
- Przyczepa D-46 nr inw. 132/78/86 rok bud. 1986
- Ciągnik gąsienicowy DT-75M nr inw. 144/78/88
- Przyrząd do zbioru Z-331 nr inw. 389/31/89
- Przyczepa osobowa nr inw. 133/78/86 rok bud. 1986
- Przyczepa D-47 nr inw. 369/44/85 rok bud. 1985
- Przyczepa samochodowa 3-tonowa nr inw. 372/45/86
- Przyczepa D-46 B nr inw. 137/79/87
- Wóz asenizacyjny HTS-100 nr inw. 311/39/80
- Sieczkarnia samobieżna Z-350/3 nr inw. 389/31/89
- Kosiarka samobieżna E-301 nr inw. 344/42/82
- Prasa zwijająca Z-230 nr inw. 386/46/88
- Sadzarka do ziemniaków ZSABN nr inw. 297/37/79
- Rozrząsacz obornika PRT-10 nr inw. 399/32/93
- Przyczepa technologiczna T-088 nr inw. 398/32/93
- Rozrząsacz obornika PRT-10 nr inw. 30/38/79
- Przyczepa technologiczna T-088 nr inw. 324/40/81
- Przyczepa technologiczna T-088 nr inw. 325/40/81
- Paszowóz KTU-10 nr inw. 328/40/82 rok bud. 1982
- Przyczepa D-47B nr inw. 124/77/81 rok bud. 1981
- Wóz asenizacyjny PT-60 nr inw. 303/37/79
- Wóz asenizacyjny PT-60 nr inw. 306/38/79
- Wóz asenizacyjny PT-60 nr inw. 304/38/79
- Osprzet spycharkowy DT-75 nr inw. 387/46/88
- Przyczepa 8-tonowa nr inw. 148/48/90 rok bud. 1986
- Opryskiwacz Slez 700 nr inw. 198/27/75

Zakład Rolny Filipów

- Przyczepa D-46B nr inw. 63/748/86 rok bud. 1986
- Przyczepa D-46B nr inw. 64/748/86 rok bud. 1986
- Przyczepa technologiczna T-088 nr inw. 62/59/81
- Przyczepa technologiczna T-088 nr inw. 61/39/81
- Brona talerzowa U-236 nr inw. 77/59/91 rok bud. 1987
- Brona talerzowa U-236 nr inw. 77/59/87 rok bud. 1987
- Sieczkarnia samobieżna E-281 nr inw. 70/59/87
- Kosiarka samobieżna E-301 nr inw. 56/59/81

Zakład Rolny Stacje

- Młynek bijakowy — bez oznaczeń
- Młynek gniotownik — bez oznaczeń
- Spawarka SPD-400 nr inw. 356/484/89

Zakład Rolny Mieruszyki

- Koparko-spycharka Białorus P-08
- Ciągnik DT-75 nr inw. 21/748/79 rok bud. 1979
- Prasa Z-224 nr inw. 47/594/79 rok bud. 1979
- Ładowacz Cyklop T-214 nr inw. 12/599/79 rok bud. 1979
- Sieczkarnia samobieżna Z-350/2 nr inw. 47/591/87
- Kosiarka pokosowa E-301 nr inw. 40/594/78
- Betonarka 150 — brak oznaczeń
- Siewnik zbożowy SzU-3,6 — brak oznaczeń
- Sieczkarnia samobieżna Z-340 nr inw. 65/594/83
- Siewnik SEG-12 nr inw. 11/594/85
- Plug 5-skirowy U-047 — brak oznaczeń
- Plug 4-skirowy PN4-35A — brak oznaczeń (rama) 4 szt.
- Ładowacz Cyklop T-214 nr inw. 26/599/85 rok bud. 1985
- Przyczepa PW-4 inw. 21/748/79 rok bud. 1979
- Przyczepa PW-4 nr inw. 16/748/79 rok bud. 1979
- Przyczepa PW-4 — bez oznaczeń
- Przyczepa do przewozu osób nr inw. 20/748/73
- Przyczepa PW-4 nr inw. 15/747/79 rok bud. 1979
- Rozrząsacz obornika N-218 nr inw. 36/591/79
- Przyczepa technologiczna T-088 nr inw. 74/594/88
- Rozrząsacz obornika PRT-10 nr inw. 39/591/79
- Przyczepa PW-4 nr inw. 17/748/79 rok bud. 1979
- Przyczepa PW-4 nr inw. 21/747/79
- Agregat uprawowy U-902 nr inw. 8/83/84 rok bud. 1984
- Rozsiewacz nawozów RCW-3 nr inw. 44/591/82
- Przyczepa PW-4 jednoosiowa — bez oznaczeń

Zakład Rolny Garbas

- Samochód Żuk A-13 (blaszak) nr rej. SUC-709C
- Ciągnik Ursus 1204 nr inw. 63/746/80
- Ciągnik Ursus C-385 nr rej. SUH-556C
- Beczkowóz prod. NRD HTS-100 nr inw. 10/599/78
- Sieczkarnia samobieżna E-281 nr inw. 54/594/79
- Kosiarka samobieżna E-301 nr inw. 56/594/80
- Ciągnik gąsienicowy DT-75 nr inw. 60/746/79 rok bud. 1978
- Sieczkarnia samobieżna E-281 nr inw. 73/594/84
- Kosiarka samobieżna E-301 nr inw. 94/594/87 rok bud. 1987
- Ładowacz Cyklop T-214 nr inw. 55/591/81 rok bud. 1981
- Przyczepa do przewozu bydła nr rej. SUD-745P
- Rozrząsacz obornika RT-41h — bez oznaczeń
- Rozrząsacz obornika PRT-10 nr inw. 73/591/79
- Przyczepa technologiczna T-088 nr inw. 26/594/79
- Rozrząsacz obornika PRT-10 nr inw. 71/591/79
- Osprzet spycharkowy nr inw. 99/580/88
- Zgarniacz kamieni nr inw. 98/589/88
- Zbieracz kamieni nr inw. 97/599/88
- Przyczepa D-46B nr inw. 77/748/86
- Otrząsacz rok bud. 1984 nr inw. 66/598/84
- Siewnik pneumatyczny SPC-8M nr inw. 74/591/80
- Czysteczalnia PETKUS K-213 nr inw. 386/64
- Przyczepa osobowa nr inw. 80/746/86 nr rej. SUH-466P
- Ładowacz Cyklop T-214 nr inw. 4/599/79
- Dmuchawa do słomy T-262 nr inw. 6/595/81
- Dmuchawa pneumatyczna PT-200D nr inw. 72/596/84
- Przyczepa D-46B nr inw. 71/746/84
- Przenośnik taśmowy nr inw. 10/35/70/76

Zakład Rolny Dantele

- Opryskiwacz Slez 1001 — brak oznaczeń
- Przenośnik ziarna PT-200 nr inw. 5/52/79-1 rok bud. 1979
- Sortownik do ziemniaków nr inw. 7/51/81 rok bud. 1981
- Samochód Żuk A-13 (skrzyniowy) nr rej. SUC-150D

Licytacja odbędzie się w siedzibie Dyrekcji Państwowego Gospodarstwa Rolnego Kowale Oleckie. W przypadku niedojścia do skutku I licytacji, II licytacja odbędzie się dnia 19 października 1993 roku o godz. 10 w siedzibie PGR Kowale Oleckie.

Wymieniony sprzęt można oglądać w dniu 12 października 1993 roku w godz. 8-14. W sprawie oglądania sprzętu należy zgłosić się do Dyrekcji PGR Kowale Oleckie.

Uczestnicy licytacji winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w dniu licytacji do godziny rozpoczęcia licytacji pracownikowi Urzędu Skarbowego. Urząd Skarbowy ponosi winy za wady i stan techniczny sprzętu. Urząd Skarbowy zastrzega sobie prawo wycofania dowolnej pozycji z licytacji lub unieważnienia licytacji bez podania przyczyn.

Uczestnicy licytacji przyjeżdżają na własny koszt.

cena wywoławcza

7,9 mln
11,2 mln
12 mln
24 mln
52,5 mln

12 mln

31,5 mln

21 mln

6,7 mln

9,4 mln

9,4 mln

3,7 mln

6,6 mln

3,7 mln

3,7 mln

10,5 mln

6,6 mln

6,6 mln

6,6 mln

18 mln

76,5 mln

15 mln

38,3 mln

2,4 mln

10,5 mln

10,5 mln

10,5 mln

10,5 mln

2,1 mln

2,6 mln

6,7 mln

6,7 mln

6,7 mln

1,8 mln

6,7 mln

2,1 mln

6,6 mln

6,6 mln

6,3 mln

6,3 mln

1,4 mln

3,4 mln

63,7 mln

15 mln

2,1 mln

1,6 mln

1,4 mln

26,2 mln

15 mln

21,9 mln

15 mln

63,7 mln

15 mln

5 mln

6,7 mln

2,7 mln

1,5 mln

0,6 mln

5,6 mln

1,7 mln

1,7 mln

1,7 mln

0,9 mln

3,1 mln

1,9 mln

9 mln

26,2 mln

23,6 mln

6 mln

25,5 mln

11,2 mln

15 mln

25,5 mln

11,2 mln

7,5 mln

2,6 mln

2,2 mln

6,3 mln

6,3 mln

6,3 mln

1,2 mln

1,5 mln

2,2 mln

6,6 mln

0,5 mln

1,3 mln

1,1 mln

6,3 mln

18,7 mln

2,5 mln

11,2 mln

6,6 mln

1,1 mln

2,1 mln

6,7 mln

5,6 mln

12 mln

Marcus
Prowiantowa 19
Białystok
tel. 517-263

WYPOSAŻENIE BIUR I SKLEPÓW
MEBLE BIUROWE

WAGI : HANA ; MEDESA

URZĄDZENIA DO OPRAWY DOKUMENTACJI

LAMINATORY • FOLIA

KOMPUTERY

DRUKARKI OKI

kasa SHARPA
kupna warta

ZESPÓŁ MIESZKANIOWY
SKRAJ.

LOKALIZACJA
OS "NOWE"
u zbiegu
ul. Ciołkowskiego
i ul. Murarskiej
(naprzeciwko kościoła)

ZABUDOWA
JEDNORODZINNA
SZEREGOWA
• TECHNOLOGIA
TRADYCYJNA
• POWIERZCHNIE
DZIAŁEK 180-350 M²
• POWIERZCHNIA
CAŁKOWITA
DOMU 168 M²

REALIZACJA
1993/94

CENA SEGMENTU Z DZIAŁKĄ
I ZAGOSPODAROWANIEM TERENU
PORÓWNYWALNA Z CENĄ MIESZKAŃ
W BLOKU
płatności rozłożone
w okresie realizacji

P.P.U.
BIALYSTOK
UL. ŚWIECZKOWA 13, POK. 909
TEL. 415-552
328-350 w. 230
INFORMACJA:
w godz. 9.00-16.00

Przedstawiciel
BGM "AMICUS"
Białystok, ul. Sienkiewicza 22
tel. 435-872, 436-208
informacja godz. 9.00-16.00

W I ETAPIE REALIZACJI
POZOSTAŁY TYLKO
3 SEGMENTY

Do publikacji historycznej
poszukujemy informacji
i dokumentów nt. działalności
KGB w Polsce.

Za szczególnie interesujące relacje i dokumenty - nagroda.

Zapewniam dyskrecję.

Adres: Michał GÓRSKI,
WARSZAWA 1, skr. poczt. 454.

G 00024

Hurtownia Opalu
S.C. "MARIMEX"

Łomża, Sikorskiego 166, tel. 160-137

oferuje węgiel i koks

w różnych asortymentach.

Atrakcyjne ceny!

ZAPRASZAMY

G 00480

Filia Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku poszukuje solidnych wykonawców całonocnych robót zabezpieczających wraz z przebudową części więzby dachowej nad aulą obiektu przy ul. Warszawskiej 63 w Białymstoku.

Oferta powinna zawierać:

wskazniki produkcji
sposób normowania
terminy wykonania robót

Oferty prosimy składać w ciągu 5 dni od daty ogłoszenia na adres: Uniwersytet Warszawski Filia w Białymstoku, ul. Sikorskiego 14. Informacje: tel. 204-61 wew. 243.

g 551-1

WYKŁADZINY, DYWANY, CHODNIKI, MAKATY

"KOWARY", "AGNELLA"
KOMPLETY, DYWANIKI ŁAZIENKOWE — 25 wzorów
BEAM OWCZY — dywany, skóry, pokrowce samochodowe, narzuty na

zestawy wypoczynkowe, kaptcie, poduszki, pasy lecznicze
KOCE WEŁNIANE, OBRĘBIANIE WYKŁADZIN.

Suwałki, Kościuszki 110
Grajewo, Wojska Polskiego 53

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. przyjmowanie zamówień na dowolne wymiary wg oferty przedstawionej w w/w punktach.

Szczegółowe informacje:

Biuro PHU „LAMA” Suwałki, Kościuszki 110, tel. 25-34.

g 503

k 2479-1

OSTATNIA SZANSA na BMW od SONY



Wielka promocja telewizorów i mini wież.

Po raz trzeci i ostatni możesz wygrać BMW.

Jeżeli kupisz od autoryzowanego dealera Sony mini wieżę HiFi typu FH lub MHC, lub telewizor kolorowy Sony z oryginalną kartą gwarancyjną Sony Poland, będziesz mógł wygrać BMW 316.

Wśród nabywców mini wież rozlosujemy dodatkowo 5 Mini Disców i 50 Discmanów, a wśród nabywców telewizorów 25 Kamer video i 100 Walkmanów.

Nazwiska zwycięzców zostaną ogłoszone w Gazecie Wyborczej 26.11.1993 r.

UWAGA: W konkursie wezmą udział tylko starannie wypełnione karty, podstemplowane przez sklep, w którym dokonano zakupu.

Akcja trwa od 10 września do 31 października.

Listę Autoryzowanych Dealerów Sony opublikujemy w Gazecie Wyborczej 25.09.1993 r.

Dobra wiadomość: Sony Poland daje 2 lata gwarancji na telewizory i magnetowidy.

Przypominamy, że tylko sprzęt zakupiony u Autoryzowanych Dealerów Sony jest przeznaczony na polski rynek i objęty pełnym serwisem w Polsce.

Autoryzowany Dealer Sony:

Białystok: Sonex – Lipowa 34 • Gwarant – Legionowa 9/1 lokal 31 • Katana – Rynek Kościuszki 26 • Kamma – Kilińskiego 9 • Havo – Lipowa 6, **Elk:** RTV Elektronika – Wojska Polskiego 33b, **Giżycko:** Av-Market – Grunwaldzka 2, **Łomża:** El-ton – Stary Rynek 21 • Absolwent – Stary Rynek 11, **Suwałki:** Kim Elektronik – 1-go Maja 1c • Ajax – Kościuszki 68, **Wysokie Mazowieckie:** Domax – Rynek im. Piłsudskiego 79, **Zambrów:** Sikorskiego 10a

To właśnie Sony!

SONY

HURTOWNIA

Odzież używana
z RFN, gat. I

Łomża, ul. Nowogrodzka 53
tel. 32-55
tg 2101-00

Hotel Gołębiowski w Mikołajkach

oferuje Państwu możliwości

przeprowadzania operacji
plastycznych
tel. 16-517 Mikołajki

Sg 36-0

P.H. „BARBARA” zaprasza

do nowo otwartej Hurtowni:

- materiałów budowlanych
- wyrobów hutniczych
- nawozów mineralnych
- środków ochrony roślin

Ceny promocyjne!!!

Łomża, ul. Żabia 4, tel. 160-325
(na terenie Przed. Las).

k 2476-0

BLACHA ocynkowana

78.000 zł / ark.

STAŁ Zbrojeniowa

5.700.000 zł/t

cement, wapno, papa,
lepek, styropian, wełna
mineralna, gips szpachlowy.

Dostawa na plac budowy
ACY-AGA, ul. Jutrzenki 3
7.00-17.00 tel/fax 76-22-94.

G 00386

Nowo powstała Firma polsko-niemiecka
"FRAGUSCHBO", spółka z o.o.

oferuje przewozy autokaro-
we na trasie:

POLSKA-WŁOCHY (Rzym)

Informacja, rezerwacja i sprzedaż biletów w
Biurze Turystycznym "ENELINE" Łomża,
ul. Rządowa 1A, tel. 48-09.

"FRAGUSCHBO"

proponuje Państwu:

- przystępne ceny
- punktualność!

G 00529

ZAPRASZAMY klientów hurto-
wych do nowo otwartej Piekarni

„OKRUSZEK” w Białymstoku
ul. Stawowa 11 tel. 410-590.

Odbierający własnym transportem
otrzymują 3% upust.

G 00466

KANCELARIA Adwokacka Zofii
Daniszewskiej Dek i Jerzego Deka

uprzejmie zawiadamia P.T. Klientów o
przeniesieniu siedziby Kancelarii pod
nowy adres Białystok ul. Wyszyńskiego
6A lokal 09/1 (pawilon " KUPIEC").
tel. 28-377 i 229-52 w. 35.

G 00547

LIMUZyna, 413—360. G 00441

OKLEINOWANIE drzwi jesion,
świerk, sosna, dąb, ozdobne
przerabianie (tuki), 431—301.

G 00558

GLAZURA, malowanie, 321—155.
G 00486

towarzyskie

515-948.

g 1063-

video

VIDEOFILMOWANIE, 265—82.
G 00515

mieszkania



„DOMINIUM” — Kompleksowa
obsługa nieruchomości — wyna-
jem. Lipowa 16a, 219-40 (8.30-
17.00). g 212-0

AGENCJA „AMICUS” — miesz-
kania, domy, działki. Sienkiewi-
cza 22, 435-872, 436-208. g 251-0

SPRZEDAM mieszkanie 3-poko-
jowe, I piętro — centrum Za-
mbrowa. Tel. Łomża 66-23. tg 2113-0

SPÓŁDZIELNIA Mieszkaniowa
Budowy Domów Jednorodzin-
nych i Wielorodzinnych w Suwał-
kach ogłasza nabór na mieszka-
nia — wszystkie typy — w budy-
nku na osiedlu Polnoc IV. Ceny
konkurencyjne. Dla pierwszych
klientów atrakcyjna zniżka. Tele-
fon 54-68. Utrata 2A. Sg 221-0

SPRZEDAM M-3 trzypokojowe 48
m kw. Augustów, 46-910. k 2478-1

hurt



PRASY do słomy i siana Z-224 z
wysoką bonifikatą, akumulatory
w cenach fabrycznych. „Rol-
masz” Łomża, ul. Gwardii Ludo-
wej 5, tel. 54-80 (hurt-detel).
tg 513-00

WYTWÓRNIA Zniczy Janusz Sos-
nowski, Olecko, Aleja Zwycię-
stwa II, tel. 20-44 oferuje szeroki
wybór zniczy po konkurencyj-
nych cenach. Sg 35-0

OKAZJA! Nowe przyczepy samo-
zbierające 35 mln. 18-218 Sokoly,
ul. Mazowiecka 18. g 294-00

lekarskie



GINEKOLOG MIROSŁAW KOLA-
DA, Wąska 4 (od Jagienki). Po-
niedziałki, środy 16-17.30. Co-
dziennie 761-828. g 491-00

SPECJALISTYCZNY Gabinet
Chirurgiczny, Wesoła 18 (nad ap-
teką) — poniedziałki, środy, piąt-
ki (15-18). g 905-00

różne



SĄ WOLNE miejsca Brauschwik
Kasse — wyjazd 2-3.X.1993 r. Au-
gustów, 45-815 godz. 16. k 2478-1

usługi



ANGIELSKI tłumaczenia 433—
780. G 00539

AUTOMATYCZNE pralki — na-
prawa, 522—740. G 00409

Wyrazy głębokiego współczucia
Panu Andrzejowi
WASILEWSKIEMU

z powodu zgonu
ojca

składa Kierownictwo i
współpracownicy
Wojewódzkiego Urzędu
Pracy w Suwałkach.

G 00501

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci
Ś. + P.

ELŻBIETY CIERESZKO

z d. CHILICKA

odprawione zostaną msze św. w dniu 8 października 1993 roku
o godz. 8.00 w Suwałkach w kościele św. Kazimierza Królewicza przy ul.
Witosa

o godz. 17.00 w Augustowie w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej
przy ul. Kardynała Wyszyńskiego.
Życzących pamięci prosimy o modlitwę i wspomnienie
mąż, siostry z rodzinami

g 504

POLONEZ CARO TRUCK **NYSA PRZEDŁUŻANE TRUCKI** **PEŁNA GAMA MODELI**

• leasingu i raty • 1,8% mies.

Spectrum

Białystok,
ul. Zwycięstwa 26
tel. 511-297
ul. Wierzbowa 6
tel. 512-556 k 3-0

sprzedam

usługi

U

SKUP fryzów debowych i brzo-
wych. Sprzedaż farby debowej.
WYDMINY, tel. 32. G 00019

TANIO 4-stronna obrabiarka do
drewna, 47-29 po 20.00. G 00390

POLONEZ Truck 1992 diesel
75.000.000.- Hajnówka, 39-54. G

TRALKI, formę tel. 289-67. G 00435

PARKIET producent, 753-662. G 00436

OWCE kotne Potoka 3 gm. Mi-
chalowo. G 00445

DREWNO opałowe, stemple, 755-
006. G 00450

SPRZEDAM 4-stronną obrabiarkę
do drewna. Hajnówka, tel. 27-
61 po 18.00. G 00461

CIAGNIK C-360 (rok 1988).
Żelazki 5, gmina Stawiski. G 00472

ROLAND E16, syntezator 524-191.
G 00494

SPRZEDAŻ kolorowych blach
szwedzkich, rynien PLASTMO,
śrub, gwoździ. Tel. 76-23-23
ul. Przytulna 18. G 00499

MOTOCYKL DNIEPR, K-750, 331-
561. G 00510

BETONIAKĘ nową 100 l, Augu-
stów, 47-050. G 00519

URAL M-63, 75-47-13. G 00520

GASNICE proskowe. Tel. 57-44
Łomża. G 00538

CIAGNIK C-4011 Elk, Lwowska 9.
P 00574

DZIAŁKI budowlane, panele, Za-
wady 64A k/Białogostoku. G 00546

OVERLOKI 3-4 nitkowe ul. Św.
Rocha 13/15 lok. 101 tel. 280-47 w.
81. G 00569

OKNA 115/115, 2 sztuki tel.
102968. G 00582

SPRZEDAM tanio deski 25, 32, 50
i krokwie, tel. 197582. P 00579

RURY wiertnicze 196mm - 18m,
szlifierka do parkietu, kasa pan-
cerna 0,40x0,45x0,9 m, rury alu-
minowe. 181611. P 00580

kupię

PRET ciagniony φ 8, 10, 12. Tel.
433-181, 616-644. G 00382

MAŁY domek w Supraślu kupię
320-730. G 00389

KUPIĘ suchą dębina, Hajnówka,
29-32. G 00429

BOAZERIE, bale jesionowe ex-
stra, 515-547. G 00478

KUPIĘ przyczepę 10t. Kolno 32-
52. G 00498

OBLIGACJE wydane XII'89
IV.91. 15-25-85. G 00532

KUPIĘ DATSUNA BLUEBIRDA
po wypadku tel.71 Boguty, Bie-
siada Jarosław woj.łomżyński. G 00557

C-360, C-360P, 3-4 letni kupię. Po-
dać cenę. Antoni Gorlewski, Wie-
rzebowa 19-405 Cimochoy, suwa-
lskie. G 00581

SZKLARSTWO, 183-617. G 00016

PROFESJONALNE systemy alarm-
owe. Pomichowski Giżycko, tel.
50-14. P 00570

ZESPÓŁ muzyczny, 524-191. G 00495

OBREBIANIE wykładzin. PHU
"LAMA". Suwałki, Kościuszki 110,
tel. 25-34, Grajewo, Wojska Pol-
skiego 53. G 00511

AUTOMATYCZNE pralki napra-
wa, 755-613. G 00524

AUTOMATYCZNE pralki napra-
wa, 522-740. G 00544

TELENAPRAWA, 331-780, TUR-
CEWSKI. G 00590

ZALUZJE ekspresowo: poziome,
pionowe - hurt, detal, montaż, oraz
naprawa, tapicerki, zabezpieczenia
drzwi. Stoisko MARKET ABC II
piętro. 513-964, 752-405. G 00521

BOAZERIA, listwy wykończenio-
we, Goldap 15-18-49. P 00571

SZEROKI zakres usług szklar-
skich, Kazimierz Chojno, Elk-
Szyba, Swierkowa 10, tel. 10-89-16
w godz. 9-17. P 00572

LIMUZYNA, 413-360. G 00441

OKLEINIANIE drzwi - jesień
świerk, sosna, dąb, ozdobne prze-
rabianie (luki), 431-301. G 00558

ZŁOCENIE liter nagrobkowych,
517-201. G 00481

ŻWIR, 320-408. G 00561

INSTALACJE elektryczne wyko-
nuje, tel. 762-765. G 00471

ZESPÓŁ RZECZOZNAWCÓW "PO-
ZYTON" sp. z o.o. Olecko, Wojska
Polskiego 11 tel./fax 22-71. Eks-
pertyzy, wyceny, weryfikacje ko-
sztorysów, opiniowanie dokumen-
tacji technicznej pod względem
BHP i ergonomicznym. G 00583

nieruchomości

L&B nieruchomości. Wycena, po-
średnictwo. Suraska, 217-56. G 1023-00

SPRZEDAM działkę budowlaną
1000 m² - telefon 160-864 Łomża.
tg 2098-1

GOSPODARSTWO 7 ha (kl. IID z
domem mieszkalnym, budynkami
gospodarczymi sprzedam: Koziki
koło Łomży. Tel. 160-864 Łomża.
tg 2098-1

NIERUCHOMOŚCI na Mazurach
sprzedaje Agencja PROFILE
Pisz, tel./fax 329-62. k 2091-0

SPRZEDAM w Michałowie dział-
kę budowlaną, uzbrojoną. Infor-
macja: tel. 189-017. tg 2099-1

SPRZEDAM kawalerkę, 331-062.
G 00459

SPRZEDAM dom piętrowy muro-
wany - Pozioma 45, 320-286. G 00467

SPRZEDAM gospodarstwo rolne
5 ha z budynkami „Przystanek
PKS” szkoła, kościół, sklepy na
miejscu. Wysocki Cz., 19-414 So-
kołki k/Kowal Oleckich. P 00578

SPRZEDAM działkę w Łomży,
415-651. G 00573

DZIAŁKĘ 2600 m kw. z dojściem
do jeziora wraz z budynkiem
mieszkalnym w okolicy Starych
Juch, z możliwością wybudowa-
nia drugiego budynku. OKAZJA!
Grajewo tel. 53-12. G 00574

SPRZEDAM szeregówkę - stan suro-
wy. Zambrow, Papieża 30/24. G 00474

DOM drewniany do rozbórki.
Wiadomość: Czarna Białostocka,
Ochocka 33 tel. 10-20-39. G 00482

DOM sprzedam. Augustów, tel.
47-067. G 00512

SPRZEDAM dom. Łomża, Nowo-
grodzka 62A, godz 14-17. G 00563

DOM drewniany z wygodami,
plac 800 m Hajnówka. Białystok
524-596. G 00578

KUPIĘ plac budowlany - (min.
2000 m kw.), Białystok lub okolice.
Oferty Biuro Ogłoszeń "469". G 00469

DZIAŁKĘ budowlaną z funda-
mentem sprzedam. Suwałki, tel.
44-10 po 15.00, 62-741. G 00508

GOSPODARSTWO 15 ha z mecha-
nizowanymi, zabudowaniami mura-
nymi, skanalizowanymi sprzedam. Da-
niel Gutowski, Wólka Karwowska
16-322 Pruska, suwalskie. G 00513

SPRZEDAM działkę budowlaną
0,20 ha Zambrow, tel. 29-67 po
19.00. G 00522

DZIAŁKA pracownicza, 331-734.
G 00580

lokale

M-3 w Suwałkach pilnie kupię.
Suwałki 42-85. G 00506

WYNAJME lokal o powierzchni
80 m kw. Łomża, tel. 32-11. G 00530

stancje

DZIEWCZETOM, 513-409 G 00489

PRZYJME na stancję studenta,
tel. 436-977. G 00570

samochody

SKLEP motoryzacyjny DACIA,
Jutrzenki 3, 76-22-94. G 00388

AUDI 80 Turbo Diesel (1990)
sprzedam. Augustów, tel. 47-067. G 00463

SPRZEDAM Opel ASCONA stan
bardzo dobry tel.762-765. G 00470

SPRZEDAM Skodę Favorit
(1991). Łomża 168-677. G 00475

ŻUKA na części lub remontu,
Gaz 63 mało używany (zamiata-
rka) sprzedam. Suwałki, tel. 73-65.
G 00505

MERCEDES 220D (1977) sprze-
dam. Augustów, 47-050. G 00518

MAŁUCHA (1992) - Łomża, Księ-
nieży Anny 9/33 po 16.00. G 00523

SPRZEDAM Nysę osobową w do-
brym stanie. Łomża, tel. 41-67 w
godzinach od 10.00 - 15.00. G 00526

MAZDA 626D (1989) - bogate wy-
posażenie, za gotówkę, raty, le-
asing. "FIMEX", Horodnianska 1.
63-28-70. G 00531

"AUTO-KUP", zawiozę do Nie-
miec, Holandii, Belgii, pomogę w
zakupie dobrego, taniego samo-
chodu. Co tydzień wyjazd: wto-
rek, poniedziałek. Elk, tel. 10-
41-54. G 00535

AUTOTAK Cinquecento, Fiat
126p na raty. Automobilklub
Podlaski, Branickiego 19, tel.
327-685. K 00002

TALBOT SOLARI (1984) sprze-
dam, 213-25. G 00548

POLONEZY ŻUKI na raty, 511-
262. G 00553

SPRZEDAM Poloneza Caro 1993
maj "TURKUS" 7 tys. km, Łu-
planka Stara 54 tel. 52-91. G 00564

KUPIĘ przedpłatę. Łomża, tel.
169-669. G 00576

WARTBURGA (1987) sprzedam.
Suwałki, Utrata 2/49, tel. 48-63.
G 00584

VW GARBUS (1969) sprzedam.
Suwałki, tel. 51-67. G 00585

NOWOŚĆ! - kupisz samochód no-
wy, pozostawiając swój używany
w rozliczeniu. Możliwość zakupu
samochodów nowych i używanych
na korzystnych raty. Oferujemy sa-
mochody: Fiat UNO, TIPO, TEM-
PRA, Fiat 126p i Cinquecento,
Skoda (nowy model), Polonez Caro
i Truck, przyczepę bagażową i
campingową, AUTO-KOMIS, mon-
taż instalacji na gaz. Zapraszamy:
MOTOBYT Elk, ul. Suwalska 77.
Tel. 10-43-00, 10-41-81. K 00009

praca

ZATRUDNIĘ tynkarza, glazura-
rę, cieśle, malarza, tel. 761-772
po 19. G 00454

KSIĘGOWĄ - zatrudnię do lat 40
niezależną do przyuczenia też.
Oferuje ładne mieszkanie. Wy-
szków tel. 222-57. G 00434

ZATRUDNIMY elektryka samo-
chodowego PPTPKS, 270-31 w
246. G 00446

ZATRUDNIMY na 1/3 etatu głów-
ną księgową ze znajomością kom-
putera 218-62. G 00488

SPÓŁKA zatrudni spawaczy w
osłonie argonu i CO₂, zarobki do
7 mln, możliwość wyjazdu na
kontrakt do Niemiec. Tel. 433-
181. G 00490

ENERGICZNYM praca, 513-
409. G 00491

RESTAURACJA "Blue Night" za-
trudni kucharzy i kelnerów, tel.
226-29 w. 202 lub 280-42. G 00567

nauka

EGZAMINY na prawo, 272-52.
G 910-0

KURS palaczy centralnego
ogrzewania szybko, tanio (400
tys.), Romuald Klepacki Ciecha-
nowiec, Wojska Polskiego 17, tel.
153. G 00477

ANGIELSKI początkującym, 517-
201. G 00482

AGENCJA "KOMANDOS" zna-
mia kursy agenta ochrony i kon-
wojenta. Kalinowskiego 6A, 209-
47. G 00541

matrymonialne

BIURO MATRYMONIALNE "AN-
NA". Łomża, tel. 51-31. G 00533

wynajmę

Garaż do wynajęcia, 278-54.
G 00425

Poszukuję garażu do wynajęcia
w Elku, ul. Krasieckiego, Elk, tel.
10-41-54. G 00537

biznes

POŻYCZKI pod zastaw „LOM-
BARD” ul. Lipowa 16A m 2, tel.
325-017, czynny również w soboty
i niedziele od 8.00 do 20.00. G 939-00

SPRZEDAM kompletnie wyposażo-
ny zakład kamieniarski beto-
niarski lub oczekuję propozycji
współpracy. Szepietowo, ul. I Ma-
ja 49. G 00430

WYNAJME dom i budynki war-
sztatowe za opiekę nad nimi. Mo-
żliwość prowadzenia działalności,
zapewniam pracę przy na-
prawach samochodów. Elk, 10-
41-54. G 00536

ZA 300 mln sprzedam kompletną,
dochodową produkcję w toku.
Oferty Biuro Ogłoszeń "545". G 00545

KSEROKOPIARKI używane "CA-
NON", "RANK XEROX". Wszy-
stkie typy - sprzedaję z gwarancją.
"ARTEX" tel. 223-03 fax 75-25-
75. G 00577

sklepy

PUNKT sprzedaży ROŚLIN
OWOCOWYCH oferuje szeroki
wybór: drzew, krzewów ozdob-
nych owocowych, roślin skal-
nych. Łomża, Sikorskiego 239
(skrzyżowanie Sikorskiego, Alei
Legionów). G 00476

turystyka

"ALFA" - ekspresowe przejazdy
do Brukseli, tel. 753-439. G 00457

PRZEJAZDY busem do Frank-
furtu n/Menuem każdy piątek
414-653. G 00468

video

VIDEOFILMOWANIE 265-82. G 00516

zwierzęta

ZAGINĘŁA suka bokser prego-
wany, 434322.NAGRODA. G 00542

towarzyskie

AGENCJA Towarzyska, tel. 632-
768. G 00398

różne

POSZUKUJE Obywatela WPN,
który (odpłatnie) odprowadzałby
samochody z granicy Niemiec-
kiej do WPN. Możliwość wyso-
kich zarobków. Elk, 10-41-54. G 00534

SPRZEDAM ciągnik ZETOR
R5011. Augustów, ul. Nowomiejs-
ka 126, tel. 45-850. P 00577

LOTERIA WIZOWA USA
1993/1994 Kompleksowo oferty
pracy "MARK-TOURS", Sukienna
2C, tel. 223-03. G 00579

lekarskie

GINEKOLOG - BIAŁOŁUŻ, tel.
331-854 w 181, Białystok, ponie-
dzialek, środa, piątek 10.00-17.00.
G 00399

PSYCHIATRA Rafał MODZELE-
WSKI. Terapia nerwic, alkoholi-
zmu, uzależnień. Odrucenia po cią-
gu alkoholowym, implantacja
esperalu. Rejestracja 9.00-19.00.
615-333. Upalna 88. G 00550

mieszkania

Kupię 60 m kw. z telefonem.
61-94-48.

M-3, 50 m kw., telefon, wysoki
standard w Warszawie zamienię s-
na M-2 w Augustowie (wysoki sta-
ndard). Warszawa, tel. 658-36-
90. G 00509

WYNAJME mieszkanie studen-
tom, 52-12-13. G 00527

ZAMIENIĘ mieszkanie w Rynie
(nowe budownictwo, 35 m kw.) na
Łomżę. Wiadomość: 11-520 Ryna
Mazurska 7/7. G 00589

SPRZEDAM 49 m kw. w centrum
tel. 518-347. G 00585

MIESZKANIE spółdzielcze 61 m
kw. w Sosnowcu zamienię na po-
dobne w Białymostku lub okoli-
ce. Gnatowski Zenon, 42-540 Sos-
nowiec, ul. Wagowa 30A/21. G 00575

Wyrazy szczerzego współczucia

Pani

Małgorzacie
KULBACKIEJ

z powodu śmierci

OJCA

składają:
wychowankowie z kl. VI B
SP nr 7 w Suwałkach. G 00586

ECI...

ez. Bo w polskich Tokarach, li-
gających ponad siedemdziesiąt do-
wów, mieszka już tylko dwanaście
równowagi rodzin. Reszta to
atolowy.

Z Siemiatycz przyjeżdża tu auto-
bus raz na dzień. Mija Koterkę i
przystaje u rozwidlenia drogi, któ-
re rozciąga wieś na prawie dwa
kilometry. Na lewo stoi drewnia-
ny prawosławny krzyż, teraz już do-
jny. Stąd niedaleko już do do-
u pani Luby Kamińskiej i przy-
rzanicznego słupa. Nawet krowy
łaloruskie można dojrzeć. I wy-
ka budkę strażniczą. Po prawe-
ronie widać drewniany katolicki
krzyż. Słuchne domki oto-
one są ogrodami z jesiennymi
wiatami. Wielkie klony, dęby, li-
klują oczy czerwienią i żółcią
roich liści. Gdzieniedzie szar-
rze zabitek — chatynka kryta
srebra. Jest też zaniedbany
ewniany dworek dawnego dzie-
nika, którego strzeże wyschnięte
zewo-widziadło. I przez całą
ogę, co parę kroków, katolicki
zry lub kapliczka, aż do zabyt-
wego drewnianego kościoła o
łkatowej architekturze, po-
łonego na końcu wsi.

Ile lat mają Tokary?

— A kto to wie? — odpowiadają
arzy mieszkańcy. — Co najmniej
wieście.

Skąd pochodzi ich nazwa?

— Podobno żyli tu ludzie, którzy
czyli w drewnie rozmaite przed-
toły.

Dziś wieś jest przede wszy-
mkiem emerycka. Z młodych, go-
odarzy tu soltys i jeszcze cze-
ch roklników, którzy po rodzi-
ch odziedziczyli ziemię. W mie-
cie trudno o pracę, więc muszą

radzić na wsi. Najmłodszy syn pa-
ni Luby Kamińskiej po odbyciu
służby wojskowej też wrócił do do-
mu.

Wszyscy zazdroszczą

nielicznym tokarzanom, któ-
rzy pracują w niedalekim Ada-
mowie przy przepompowni ropy
naftowej. Podobno zarabiają
trzydzieści milionów miesięcz-
nie. Dobrze, że w Siemiatyczach
działa „Hortex”, który co roku
pozwala rolnikom dorobić parę
groszy.

— Tylko że za kilogram kalafiora
płacą dwa i pół tysiąca, a trzeba op-
leć, opryskać, nawozy dać i potem
jeszcze główki rozdrabniać na róż-
czki. Albo marchew po osiemset.
Czy metr ziemniaków za pięćdzie-
sięć tysięcy. Nie zwróci się nawet za
maszyną.

Przez dwa ubiegłe lata wójt z
Mielnika załatwiał przygranicz-
nym rolnikom usługi kombajni-
stów z białoruskiego kołchozu.

— Nam było dobrze — wspomi-
nają z rozrównieniem ludzie —
bo ich maszyny większe, szybciej
koszą i taniej. Nasz brał cztery me-
try pokosu, zagraniczny sześć.

Odrzucona miejscowa konku-
rencia zaczęła słać skargi do mini-
sterstwa i skończyło się sąsiedzie
pomaganie. Chyba że w dzień
otwartej granicy przy błękitnej
cerkwie w Koterce przejdą w
obie strony ludzie z wypchanymi
bagażami.

— Ty zobacz moje, ja posmatruję
twoje — dogadują się.

Tymczasem na dworcu w Sie-
miatyczach policja zatrzymała
jednego małego, czarnego, ze skoś-
nymi oczami.

mi, a Gienia jak zły duch tylko po-
judzala: „Tu będzie wasza mogiła i
niech się raz skończy!”.

W Filipkach Dużych, które wca-
le nie są duże, bo liczą tylko 15 go-
spodarstw, o kłótniach Filipko-
wskich z Wszeborskimi wiedz-
li wszyscy. Wypadki na kartofli-
nigono nie zaskoczyli.

Większość rodzin jest ze sobą
spokrewniona. Wszeborscy z
Filipkowskimi także: ojciec Gieni
jest przyrodnim bratem zmarłego
Jerzego Wszeborskiego. Cześć
wsi murem stanela za Filipko-
wskimi, część współczuje Wszeb-
orskimi.

Przyczyna waśni jest ziemia.
Matka Antoniego 14 lat temu
sprzedała hektar gruntu Wszeb-
orskimi. Jednak, mimo obietnic,
nie potwierdziła transakcji u nota-
riusza. Cztery lata temu wystąpiła
do sądu i unieważniła umowę ku-
pna-sprzedaży.

I zaczęło się. Wszeborscy
stali się drażliwi na punkcie
miedzi. Było to o tyle istotne, że
odzyskana przez Filipkowskich
ziemia wdiera się bezsensowny-
mi klinami i enklawami w
grunty Wszeborskich. Miedzi
jest bardzo dużo, a dróg do-
jowych Filipkowscy do swoich
działek nie mają wcale. Dlatego
Antek zmuszony był wjeżdżać
ciągnikiem w kartofle Wszeb-
orskich.

NAJPIĘKNIEJSZA MA NA IMIĘ OLEŃKA



Tomasz Jachimek

Wybory MISS POLONIA A.D.
1993 zapowiadały się jak do-
skonala rozrywka impre-
za. Organizatorzy obiecywali oryginalną formułę, rewelacyjny
scenariusz, niezłą obsadę i przede
wszystkim świetną zabawę. Plany,
jak to często bywa, niekoniecznie
się sprawdziły.

Początek wyznaczono na godzi-
nę 17.00. Sala wypełniona w 95
procentach. Pierwszy na scenie
pojawia się Cezary Pazura, ludzie
witają go uśmiechami zadowole-
nia — będzie wesoło. Kiedy poja-
wiają się Krzysztof Piasecki i
Krzysztof Jaroszyński, przeświad-
zenie o kabaretowym charakte-
rze przeradza się w pewność. Sala
wrecz czeka, aby wybuchnął
gromkim śmiechem, ale dwojcy o
królu zmieniającym co roku żonę
raczej nie trafiają do gustu publi-
czności.

Nieco inaczej z dziewczętami,
głównymi bohaterkami przedsta-
wienia. Od początku największy
poklask otrzymują warszawianka
Renata Gabrielska i wrocławianka
Aleksandra Spieczynska. Los
sprawili, że panna Gabrielska wy-
stępowała z numerem 10, a jej
konkurentka z 11. Były więc pra-
wie cały czas blisko siebie, wz-
ajemnie kontrolując poczynania na
estradzie.

Tymczasem na tejże estradzie
panuje król i jego dwóch pomo-
cników. Niestety, przy coraz wię-
kszym zniechęceniu publiczności.
Scenariusz właśnie te trójce kre-
uje na gwiazdy wieczoru, traktując
kandydatki jako przerywnik w
niezbitych udanych skeczach. Panny
pojawiają się w tradycyjnych stro-
jach: suknie wieczorowe, płaszcze
i kostiumy kąpielowe. Elegancja,
gracja, umiejętność poruszania
się na scenie — prawie wszystkie
kandydatki cechy te posiadały. Zał
tylko, że poza wdziękiem oso-
bistym nie mogły popisać się inte-
lektem. Jedno zdanie, z uśmiechem
wyklepane z pamięci przez pięć fi-
nalistek, to trochę mało.

Bardzo ciepło przez Salę Kon-
gresową został przyjęty Marcin
Daniec. Chyba jako jedyny zdołał
rozbać publiczność i już choćby
za to należała się brawa. Podobal
się również występ grupy tance-
cznej P-89. Szybko i konkretnie wy-
konany program, doskonały układ
choreograficzny i zwane rytmy
świadczą o pełnym profesjo-
nalizmie grupy. To jedyni artyści,
którzy zasłużyli na słowa pochwa-
ły. Natomiast im mniej o królu —
tym lepiej.

Atmosfera na scenie i w widowni
robi się coraz gorętsza. Za mo-

ment pierwszy odsiew. Dziesięć
półfinalistek uśmiecha się szcze-
rze, pozostała dziesiątka — prze-
ły. Wybór jury w pełni odpowia-
dał gustom publiczności. Panny
Gabrielska i Spieczynska nie wy-
dają się być speszone rolą fawory-
tek. Wraz z pozostałymi półfinali-
stkami wypiewają przejmujący
song o walce do ciasta, na co je-
den z widzów mruży do żony, że
takiego folkloru nie można zob-
czyć nawet w strażackiej remizie.

Po chwili — drugi werdykt jury:
pięć dziewcząt awansuje do ście-
skiego finału. Pannie Gabrielska i
Spieczynska oczywiście przecho-
dzą, odpadają natomiast wszystkie
kandydatki, które ewentualnie
mogłyby zagrozić dwóm faworyt-
kom. W tym momencie wszystko
jest już wiadomo — ludzie zasta-
nawiają się tylko, która z pań
otrzyma koronę MISS, a która be-
dzie jej zastępczynią. Mimo że
panna Gabrielska „gra na włas-
nym boisku”, bo jest rodowitą
warszawianką, oklaski rozkładają
się równomiernie.

W półfinale pięć finalistek
idzie na egzamin do pomocników
króla. Panowie Jaroszyński i Pia-
secki po raz kolejny nie wyczu-
wają właściwych proporcji — py-
tanie zadają przez minutę, a kandy-
datka mówi jedno zdanie i schodzi
ze sceny. Poza urodą, wdziękiem
oraz umiejętnością tańca i cho-
dzenia po scenie nie trzeba nic
wiecej, aby zostać najpiękniejszą
Polką. Inteltekt wyraźnie nie był
brany pod uwagę w wyborze, a
szkoda, bo zdecydowana więk-
szość kandydatek to studentki.
Kompromitacji chyba by nie było.

Trzeci, ostatni werdykt. Odczy-
tujący decyzję jury, Cezary Pazura

popelnia największą wpadkę pod-
czas finału. Przypina tytuł MISS
GRACJI Edycie Łatce, po czym
przeprasza publiczność i bezpo-
średnio zainteresowane, bowiem
tytuł MISS GRACJI należy się Ale-
ksandrze Spieczynskiej, a Edyta
Łątka otrzymuje tytuł MISS ELE-
GANCJI. Pani Ola otrzymuje także
tytuł MISS PUBLICZNOŚCI i
MISS FOTO. Jest już tak szczęśli-
wa, że najchętniej zesłaby ze sce-
ny i w samotności przeżywała su-
kces. Tymczasem Pierwszą Wice-
miss zostaje jej największa rywal-
ka — Renata Gabrielska i tym sa-
mym Aleksandra Spieczynska zo-
staje wybrana najpiękniejszą Pol-
ką 1993 roku. Oprócz tytułu, królo-
wa piękności otrzymala samochód
SUZUKI Vitarę. Na koniec pio-
senka odszpiewana przez pozostałe
finalistki dla zwyciężczyni, co
również spotkało się z celnym ko-
mentarzem widza: „Chętniej by ją
opuły!”. Można rozejść się do do-
mów.

Ponieważ telewizyjna transmi-
sja rozpoczęła się z czterogodzin-
nym opóźnieniem, można było prze-
śledzić zmagania finalistek raz
jeszcze, na spokojnie. Telewizja
zdecydowanie uratowała show.
Nie było widać wszystkich po-
tkniętych finalistek, nie było dener-
wujących przestojów. Telewizyj-
na transmisja dodatkowo utwier-
dziła mnie w przekonaniu, że wy-
grała rzeczywiście najpiękniej-
sza dziewczyna.

Aleksandra Spieczynska ma 19
lat (najmłodsza uczestniczka kon-
kursu), 174 centymetry wzrostu i
pozostałe wymiary: 92-64-92. Czyli
praktycznie standard. Studiuję w
Wyższej Szkole Zarządzania i bie-
gle mówi po angielsku.



Cztery koła

MOTORYZACJA



Autofascynacje

BMW ALPINA
SHIFT-TRONIC

Szef ALPINY — małej firmy tuningowej współpracującej z BMW — Burkard Bovensiepen uważa, że Shift-Tronic jest długim krokiem w przyszłość. Ta technika czyni jazdę samochodem „jeszcze bezpieczniejszą, jeszcze piękniejszą”.

Właśnie szef Alpiny osobiście demonstrował, jak proste może być życie automobilisty w końcu XX wieku.

Takim ułatwieniem życia kierowców w latach 60. był Saxomat montowany w Volkswagach, Olymat w Oplach. Futuryścza na owe czasy NSU Ro 80 z silnikiem Wankla odjeżdżała z dużym szumem. W tych autach kierowca nie musiał deptać na pedał sprzęgła — odjazd był dziełem automatycznego sprzęgła, które działało jako elegancki rozkaz. Technika od tamtych lat poszła ostro do przodu i dzisiaj w automatyczne sprzęgło wyposażono potężną Alpine BMW z 5,7-litrowym motorem o dwunastu cylindrach, ułożonych widłowo, silnik pochodzącym z najmocniejszego modelu BMW — 850 coupe.

Shift-Tronic to definitywnie pożegnanie się z pedałem sprzęgła. Wdrożenie tego systemu ma na celu podniesienie komfortu obsługi i korzyści płynących z połączenia automatycznej skrzyni biegów ze „sportową inteligencją”. W zasadzie — powiadają realności — nie jest to nic nowego. Zmieniono tylko rodzaj sterowania i kombinację połączenia z silnikiem spalinywym, który wyżywa moc 406 KM przy 5400 obr./min.

Shift-tronic (S-T), co demonstrowano kierowcom testowym, pozwala na przełączanie z biegu pierwszego na trzeci, z niego na szósty. Takie beceremonialne traktowanie nie wywoływało najmniejszego protestu ze strony zespołu napędowego. Już od tysiąca obrotów wszystko idzie jak po masle...

Lewa noga odstawiona w stan spoczynku bardzo szybko przyzwyczaiła się do pełnego nierobstwa, pogodziła się ze stosowaniem S-T.

Zastosowanie w S-T wysoko zaawansowanej elektroniki daje w efekcie dużą swobodę. W za-

leżności od pozycji pedału gazu i rodzaju pracy — normalna lub sportowa — elektronika ze swojej pamięci przekazuje liczbę przełączeniową obrotów i rodzaj przełożenia. Bywają jednak przypadki skrajne, na przykład przy manewrowaniu na wzniesieniach. W takich sytuacjach nie daje się dokładnie wykorzystać Shift-Tronica. Podobnie dzieje się w przypadkach chęci na gwałtowny start i ostre przyspieszenie. Znalazło to potwierdzenie w czasie prób na torze wyścigowym w Hockenheim. Normalny odjazd — na pełnym gazie — wykazał godne szacunku przyspieszenie od 0 do 100 km/h — 6,5 sek., ale jest to wartość słabsza od tej, która osiąga zwykłe BMW — bez Shift-Tronica — 5,7 sek.

Wyczuć przełożeń, które wyszukuje się zwykłym drażkiem zmiany biegów jest wręcz wzorowe, także jeśli chodzi o ich dokładność. Przy bardzo szybkich przełączeniach — w górnych rejonach obrotów — wzrasta tylko siła, która musi się przyłożyć do włożenia kolejnego biegu. Dobranie przełożeń pozostało takie samo jak w modelu 850 CSI — prędkość 200 km/h ma się przy 4000 obr./min. Amatorzy wysokich prędkości mogą się cieszyć, bo przy prędkości 240 km/h mogą jeszcze pójść w górę — włożyć szóstkę.

Shift-Tronic nie gwarantuje błyskawicznych przyspieszeń — to już dowiedzione — ale to coupe spokojnie osiąga prędkość maksymalną 296 km/h, co pozwala jechać np. za bolidem prowadzonym przez Michaela Schumachera.

Udogodnienie, jakim jest S-T, ma swoją ciemniejszą stronę — cenę Alpiny, która wynosi 280 tys. marek, w tym za sam S-T trzeba wyłożyć ekstra 10 tys. marek.

(jag)

Opowieści wędkarskie

PATYNOWA
METODA

Jest ryba, do której — przyznam się od razu — nie mam szczęścia ani przekonania. Czy dlatego, że łowienie lina należy do wyczynu graniczącego z wyższym stopniem wtajemniczenia wędkarskiego, czy też z prozaicznych przyczyn, tzn. licznych niepowodzeń, jakich wędkarze doznają w spotkaniu z tym złocistym prosiaczkiem.

Co dziwniejsze, w latach młodości łowiłem liny często i skutecznie. W stawach, gliniankach, w zakamarkach czystej wówczas jeszcze Supraślanki w okolicach Dzikich. Miejsce, gdzie wybornie łowiłem ryby, była Narw w rejonie Żółtek i starorzeczka koło Rzędzian. Na leszczyńską wędkę, linę z końskiego włosia i „kupny” haczyk, produkcji kowala z Bema, specjaliście w zakresie odkuwania w blasze lichtarzy dla „obrzezanych”.

Z takim rynsztunkiem, jak się to wówczas mówiło, raniutko siadałem nad jednym ze wspomnianych łowisk, zakładając na haczyk zwykłego, wygrzebanego pod krowim plackiem robaka albo larwę chrząszcza i wyjmowałem liny, no, może nie rekordowe, ale zawsze o rozmiarach legalnie uznawanych przez starszych wędkarzy.

Pamiętam, że w Dzikich, zaraz za młynem, złowiłem jednego poranka osiem linków po około 30 cm i właśnie wybierałem się do odjazdu rowerem, gdy nad brzegiem Supraślanki zjawił się młynarz, również wędkarz i dał mi do zrozumienia, że łowienie ryb w nadmiernych ilościach nie jest etyczne, a następnie pochwalił za trofea.

Ogromnie wówczas byłem rad z siebie — pochwalono mnie jako wędkarza!

Im byłem starszy, tym trudniej mi szło z linami. Próbowalem różnych przynęt, metod, sprzętu, starałem się zgłębić mądrości zawarte w przepisach wędkarskich Sabaniejewa. Uczyłem się u Wygnowskiego.

Trafiało się, że widziałem, jak olbrzymi lin podpyływał do glisty, brał ją w pyszczkę, żuł, żuł i wypływał ze wstrętem. A przecież robak był tak apetyczny, przed zarzuceniem do wody, popłutem na niego, na szczęście oczywiście. Tak nakazywał wędkarski rytuał.

Wertując pozółkie strony „Zwierząt dzikich i domowych historii naturalna” autorstwa księdza Kluka z Ciechanowca, natrafiłem na nieznaną mi sposób necenia (wabienia) lina w upatrzone miejsce. Przytoczę go w skrócie, sposób oczywiście.

„Aby liny zgromadziły się w miejscu, gdzie chcemy je wydobywać wędą, należy wymieszać koński gnój z robakami i tam go rozsypać. Po dwóch dniach wyjmować będziemy wędą liny z tego miejsca.”

Wreszcie chyba z artykułu Petera Strone, a może Irwinga Smitha, dowiedziałem się o nowej metodzie łowienia linów. Polega to na tym, że do haczyka numer 6 dowijuje się na cien-

kim przyponie długości około 5-7 cm haczyk jeszcze mniejszy (nr 10-12) i przynętę nawleka się przez obydwa haczyki jednocześnie. Lin powinien polknąć dżdżownicę czy robaka, następnie zuć ten przysmak. Gdy poczuje, że w środku tkwi haczyk, stara się go wypłuć, ale w głębi pyska ma jeszcze kawałek przynęty z małutkim haczykiem wewnątrz. I ten mały haczyk przy wypływaniu albo jeszcze wcześniej, w czasie zucia, powinien wbić się w podniebienie ryby i skutecznie się zahaczyć.

Bardzo skomplikowana wydała mi się ta metoda i do tego bez rysunków objaśniających, ale postanowiłem ją wykorzystać w czasie najbliższej bytności nad bagnistym odcinkiem Narwi w pobliżu mostu, wówczas jeszcze drewnianego, w Żółtkach, gdzie liny chętnie żerowały w pobliskich żyłach.

Zjawiłem się na łowisku po południu, miałem czas spróbować szczęścia na spinning, na zaniecane wybrane miejsce polowu i przed zachodem słońca zasiadłem z wędką uzbrojoną według rad „zagranicznego wędkarza”.

Upłynęły może dwie, trzy minuty, gdy splawik z giesięgo pióra zaszygował branie. Typowe

branie lina. Delikatnie, prawie niewidocznie, rozłożone na czynniki pierwsze w czasie. Trwało to kilkanaście, może kilkadziesiąt sekund i giesię pióra ruszyło. Zaciąłem i poczułem zimno z emocji. Miałem na haku rybę, i to dużą rybę.

Ostrożnie i powoli starałem się przyholować ją w miejsce wolne od liści żył. Szła z wielkim oporem, ale bez konwulsyjnej paniki, typowej dla sploszonych linów. Starałem się nie wykonywać żadnych ruchów,

związałem żyłkę na „katuszkę” miarowo, wykonując wędkarskim pompowaniem. Bambus zgłął się w przysłowiowy pałak.

Wreszcie w promieniach krwawego, odbijającego się w tafli wody słońca, zobaczyłem spory cień ryby pod samą powierzchnią.

W tym czasie spotęgował się nadmiar adrenaliny we krwi i ręce wprowadziły się w wibrację. Po chwili ukazał się również i haczyk z resztkami przeżutej roślinki. Zrozumiałem, że złocisty prosiaczek trzyma się jedynie na małym haczyku i przyponie grubości 0,10 mm.

Chyba w tym momencie nerwy puściły. Szybko sięgam po podbierak leżący za plecami. Automatycznie przesuwam gwałtownie wędzisko w bok. Lin ruszył jak gdyby ostrzej, podpłynął pod sam brzeg i stanął. Stał tam kilka sekund, miarowo wachlując skrzelałmi i chyba mi się przyglądał.

Widoczny był jak na dłoni: wspaniały, złocisty, majestatyczny lin. Już miałem podebrać go podbierakiem.

Zawróciłem w kierunku odwrotnym, dostojnie, powoli, następnie machnął ogonem i popłynął. Bez haczyka, który zdołał wcześniej wypłuć.

Wielokrotnie jeszcze próbowałem metody na dwa haczyki, niestety bez rezultatów. Kilka razy trafił mi się wymiarowy lin, dwa razy urwał się taki prawie, prawie... albo i większy.

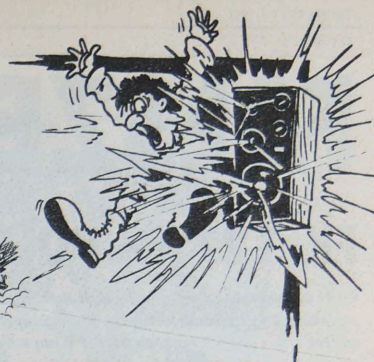
A ostatnio w ogóle nie mam szczęścia. Może linów w sadzawkach i starorzeczach Narwi już nie ma, może metoda nieaktualna? A może gnoju końskiego za dużo w naszych rzekach. Choć koni ubywa...

ANTONI REMIEŚZ



Wczoraj ratusz odleciał
być może będą szczegóły.
Na razie ostrzegamy:
do 1 maja daleko

Czekaj na sygnał!



W chwili wolnej od muzyki i sportu
skieruj ducha ku jego wyżynom.
Być może pomoże ci w tym szósty
numer pisma:

KARTKI
PISMO LITERACKIE MŁODYCH
utworów

Herberta ani Miłosza. Sg:
Boruch, Brzozowski, Dudko, Dudzicz, Godlewski, Jaszczuk, Klerus,
Konkurs Literacki, Koronkiewicz, Kozłowski, Krynicka, Krysztopa,
Łabędzi, Marek Mateusz, Nachito, Nożyc
Okładka, Olchanowski, Reklamy,
Smoktunowicz, Szalet art. Szczepny
(to ja - przyp. Sz.).
Warhol, Wawrzyło i facet,
który stwierdza jednoznacznie -
JESTEM ROMANTYCZNY I KOCHAM ONANIZACJĘ
(ale redaktorów to nie rusza)

Wykorzystując
uprzejmość
odjazdowego sklepu
ROCK'N'ROLL SPORT
ogłaszamy konkurs na
tekst tygodnia.
Będą brane
pod uwagę:
➤ nawijki
➤ pierdóły
➤ mistycyzm
➤ gładzenie z jajem
➤ rock'n'roll.

Jury (czyli my)
tekst wyłoni,
na łamach zamieści
i kasę z w.w.
sklepu nagrodzi.
Bez prawa
grymaszenia.

JUŻ WKRÓTCE:

- trzęsienie ziemi
- sardynki w oleju
- magnetyzm serc
- spokój olimpijski

A wszystko to,
to jeszcze nic!

SIOSTRO!
PRZECIEŻ MOJEM
TLEN!

Z cyklu SŁOWA POLSKIE:
**MYRRA
KADZIDŁO
SZMALUNEK
OPRZYRZĄDOWANIE**

OK!

Pamiętaj: krzepa czyni wolnym!
(ale tylko pancernego wieloryba!)

BIERZ SPRAWY W SVOJE ŁAPY
(MOŻE BĘDZIE POWIAT)

Redagują:
Jarosław Hnidejko,
Artur Jan Szczepny

KOMUNIKAT NADZWYCZAJNY

Na prośbę kilku drużyn, które nie zdążyły zdać
kart zgłoszeń, organizator
ligi koszykówki ulicznej „Rock'n'roll Sport”
przekłada datę rozpoczęcia turnieju.
Pierwsze mecze odbędą się 3.10.br. o godz. 10
na boisku I LO (ul. Krakowska 3/1).

Przypominamy o
opłacie startowej -
200 tys. zł
składa się na
nagrody i
koszty
organizacyjne.

Dodatkową nagrodę
funduje firma
ADDIDAS.

Co się odwlecze,
to nie odpęźnie.

Więc zbieraj drużynę (3 osoby).
Jeśli już zebrałeś, to ćwicz
a w przerwach słuchaj
zębatej muzyki.
Medytuj
i o przyczyny wszystkiego
zapytuj.



FALSZERZE PIENIĘDZY

FK 127 — POLSKA SPECJALNOŚĆ

Kiedy niemieccy eksperci spotykają się na konsultacjach związanych z wymianą doświadczeń o najnowszych przykładach fałszowania pieniędzy, słychać zupełnie niezrozumiały żargon. Mowa jest np. o tym, że w Niemczech i na czarnych rynkach między Wisłą a Uralem konkurują F-1 z DF-3 i DF-5. Przy sposobności niejako wspomniana jest — z pełnym respektem — „zwariowana FK-127”.

Celem lepszej przejrzystości, eksperci do wszystkich zidentyfikowanych fałszyków dopasowali odpowiednie znaki rozpoznawcze. Skrót „FK” odnosi się do kolorowej kopii, „DF” do fałszowania druku, litery od „A” do „C” dla imitacji banknotów z lat 60., 70. i 80.

Obecnie w Niemczech jest w obiegu sześć typów fałszywych banknotów. DF-1 pochodzi z wytwórni nadzorowanej przez włoską Camorę. Na mediolańskim dworcu głównym te fałszywki sprzedawane są za 20-30 proc. wartości autentycznego nominalu. Fałszywe banknoty chorwacki kurierzy przenoszą przez Alpy. Przypomina to ruch mrówek.

FK-127 pochodzi z Polski. Przeważnie są to banknoty o nominalie 100 marek. Są one dobrymi kopiami z dodatkowymi efektami druku. Zgadają się odcienie — niebieskie i zielone, znak wodny — mimo że tylko nadrukowany — umiejętnie oddana jest głowa pianistki

Clary Schumann. O ile wcześniejsze kopie posiadały jeden i ten sam numer serii, na FK-127 pojawiają się numery z postępującą kolejnością. Tak fałszowany pieniądz od 1 lutego 1992 roku wypłynął w Niemczech już ponad 500 razy!

DF-3, fałszyk banknotu 100-markowego, pochodzi również z Polski i jest raczej przeciętnej jakości. Te fałszywki w dużych ilościach wprowadzane są do obiegu przeważnie w Berlinie i Hamburgu.

DF-4 to także setka, ale produkowana w północnych Włoszech. Rozprowadzana jest — z tendencją wzrostu — w Nadrenii Westfali; wypłynęła również w Moskwie. Kurierzy Camorry przy pomocy własnych fałszyków usiłowali w rosyjskiej stolicy kupić większą ilość złota. Nie tak dawno aresztowano trzech Włochów, którzy w swoim samochodzie wieźli wiele paczek wypełnionych fałszykami oznaczonymi jako DF-4.

DF-5 — to fałszywa setka rodem z Gdańska. Zdaniem ekspertów wprawdzie żaden to majstersztyk, ponieważ tonacja kolorów nie jest dobrze dobrana, jednak na Białorusi i Ukrainie banknoty te idą jak woda. Drukarnia, z której najprawdopodobniej one pochodzą, została w czerwcu br. wykryta i zlikwidowana.

A-8 z kolei oznacza fałszywy banknot 1000-markowy. Najczęstszymi producentami i dystrybutorami są emigranci rosyjscy. Fałszywe banknoty o tym nominalie wykorzystują bandy handlarzy narkotyków, prowadząc w Indiach biznes heroiną na dużą skalę.

W Europie walczą o zyski konkurujące ze sobą organizacje przestępcze. Ostatnio zarekwirowano cztery miliony marek w oddziałach tysięcy (A-8). Zdaniem niemieckich specjalistów w obrocie pozostaje co najmniej dwudziestokrotność tej sumy.

MARKI POD PODUSZKĄ

Rozmowa z ALEKSANDREM CHANDRUJEWEM, wicedyrektorem Rosyjskiego Banku Emisyjnego, o fałszowaniu pieniędzy

— Rada Najwyższa planuje obecnie zaostreżenie rygorów dotyczących obrotu dewizami. Czy wynika to z faktu, że jestecie zarzuceni nadmiarem fałszywych pieniędzy?

— Walka, którą obecnie tocymy z dewaluacją ma przede wszystkim na celu wzmocnienie zaufania do własnej waluty, do rubla. Rzeczywiście, obserwujemy obecnie wzmogony napływ na rynek wielu fałszywych banknotów i to nie tylko rubli, także dolarów i marek. Jest to dla nas olbrzymi problem, gdyż fałszywe pieniądze w dużej skali to wyrok śmierci dla gospodarki.

— Jak często pojawiają się fałszywe marki?

— Nie tak często jak banknoty dolarowe. Oceniamy, że w całej Rosji jest w obiegu od osmiu do dziesięciu miliardów dolarów, w tym — według naszego rozeznania — 200 mln to dolar fałszywy. Te dewizy są przelazły przechowywane pod poduszką. Ilu z nich śpi na fałszywych pieniądzach? Tego naprawdę nikt nie wie.

— Zdaniem Federalnego Urzędu Kryminalnego w Rosji są produkowane i puszczane w obieg fałszywe marki przede wszystkim dlatego, że prawdziwe banknoty są tam mało znane...

— Fałszywe pieniądze pochodzą z zagranicznego rozprowadzania przede wszystkim na czarnym rynku. W hotelach i na lotniskach, gdzie obsługa jest relatywnie dobrze poinformowana, rzadko kiedy przyjmują się fałszywki.

— Jak wysokie są zapasy marek w Federacyjnym Banku Rosji?

— Około pół miliona...
— ...i wśród nich nie ma żadnego fałszywego banknotu?

— Z całą pewnością nie. Każdy banknot wpływający do banku, czy jest to rubel, czy marka, jest pilnie kontrolowany. Niestety, rubel nie jest jeszcze tak pewny jak marka. Obecnie mamy dziennie od 10 do 12 przygód z fałszywymi banknotami rublowymi. Nam brakuje pieniędzy, dobrej techniki ochrony, np. jakiegoś metalowego paska wmontowanego w każdy banknot — takiego, jaki ma marka.

— Czy pan już kiedyś otrzymał fałszywy banknot?

— Rubli widziałem całą masę. Marek czy dolarów jeszcze nie. Kiedyś moja żona wspomniała, że otrzymała fałszywy banknot markowy, którym później bez trudu zapłaciła na rynku. Rzeczywiście tak naprawdę, u nas nikt nie wie, jak wygląda prawdziwy banknot markowy...

FALSYFIKAT CZY AUTENTYK — JAK ROZPOZNAĆ?

Wielokrotnie zastanawiamy się, jak rozpoznać banknot autentyczny, na co zwracać uwagę? Poniżej zamieszczamy siedem cech charakterystycznych dla banknotu 100-markowego, wiele z nich powtarza się na innych nominalach.

1. **Znak wodny.** W trzymany pod światło banknotce ukazuje się portret, a pod nim wartość nominalu — jako znak wodny.
2. **Wypukłości.** Napisy „DEUTSCHE BUNDESBANK”, „HUNDERT”, „DEUTSCHE MARK”, liczba nominalu „100” na kolorowym pasie banknotu, jak i znaki dla niewidomych — paski i kropki — są wyczuwalne wypukłe.

3. **Znamiennik zgodności.** W sześciokątce na przedniej i tylnej stronie banknotu są nieregularnie rozsiadane znaki. One pokrywają się po przyjrzeniu się literze „D”.

4. **Nitka bezpieczeństwa.** W banknoty wmontowana jest wąska blaszka — nitka bezpieczeństwa — z wpisana na niej wartość nominalu. W czasie przglądania się ta nitka pojawia się jako wielokrotnie przerywana, błyszcząca srebryście.

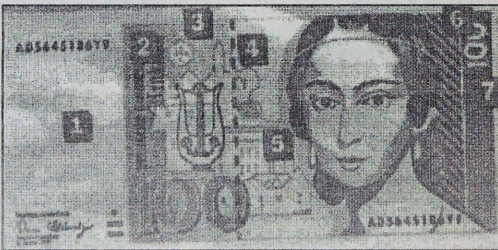
Unosząc banknot pod światło widać ją jako ciemną linię. Umieszczona na nitce wartość występuje przemienne — napisy biegają raz w jednym, raz w drugim kierunku.

5. **Fluorescencja.** W świetle ultrafioletowym świeci się część miasta, numer banknotu i kolorowe pasemka wtopione w papier — czerwone, niebieskie i żółte. Papier, z którego wykonano jest banknot, nie fluoreskuje.

6. **Mikronapisy.** Obraz na banknotce zawiera wiele napisów czytelnych tylko przy pomocy lupy. Są to: wartość nominalu „HUNDERT” pomiędzy portretem a kolorowym pasem, „100 DM” jako obramowanie znamiennika zgodności i — w dużej liczbie — wartości na odwrotnej stronie banknotu.

7. **Efekt przewracania.** Na pasie kolorowym, na prawym brzegu banknotu, będą widoczne litery „DM” w momencie, kiedy banknot zostanie ustawiony pod światło dzienne na wysokości oczu i w tej pozycji powoli obracany.

(Na podst. „Der Spiegel” całość oprac. — jag)



KOTLET ZE SFERMENTOWANEGO SKORPIONA

Potrawy z insektów stanowią nieodłączną część jadłospisu domowego w wiejskich okęgach Afryki, Azji, Środkowego Wschodu i Ameryki Łacińskiej. W Kamerunie specjalnym przysmakiem dla gości są chrabąszcze palmowe, przyprawione solą, pieprzem i cebulą, gotowane na wolnym ogniu w skorupkach orzechów kokosowych. Nepalczy wyciskają przez płótno larwy os i uzyskany płyn smażą na patelni jak jajecznicę.

Obecnie coraz więcej naukowców i biznesmenów pragnie zaszczyć ludziom nawyk spożywania insektów i w tym celu organizują ich hodowle na wielką skalę. Jak twierdzą entomolodzy z Trzeciego Świata, owady są bardzo pożywe i mogłyby przyczynić się w znacznej mierze do złagodzenia problemu niedożywienia w biednych krajach.

— Te zasoby są niedostatecznie wykorzystane — mówi Gene De-Foliar, entomolog z uniwersytetu Wisconsin. — Gdy insekty uzyskają należne im poszanowanie, będą mogły być naprawdę przydatne.

Badania nad jadalnymi insektami stają się coraz bardziej powszechne. Naukowcy afrykańscy i azjatyccy opracowują dokumentację na temat roli owadów w odżywianiu ludzi i zachęcają rządy do ich propagowania. Badania gatunków meksykańskich i afrykańskich wykazują, że niektóre z nich zawierają 60 do 70 proc. protein, a także mają więcej kalorii niż soja i mięso. Jak mówi John Lupien, dyre-

ktor wydziału polityki żywieniowej FAO, „gdybyśmy mogli zwiększyć ich spożycie, mogłoby to rozwiązać wiele problemów żywieniowych”.

Nie wiadomo jednak, czy dostawa insektów będzie dostatecznie duża. Większość gatunków bardzo trudno schwytać. Rój afrykańskiej szarańczy waży 30 tys. ton — czy można by tyle upolować?

— Gdybyśmy już wiedzieli, jak hodować owady, osiągnęlibyśmy takie same fantastyczne wyniki, jak przy krzywianiu roślin — mówi entomolog Richard Lindroth.

Wiele insektów można hodować na tym, czego nie spożywają ssaki, jak np. na drewnie. Świerczki są mniejsze od krów, ale pięć razy szybciej przekształcają rośliny w biomasę.

Naukowcy mają pewne osiągnięcia w tej dziedzinie. Poniżej w Meksyku zanikają obecnie robaczki żyjące na agawach, uczeni z Meksykańskiego Autonomicznego Uniwersytetu Narodowego dziesięciokrotnie zwiększyli zbiory ho-

dających robaczki na roślinach, których normalnie nie jedzą w stanie dzikim. Entomolog z uniwersytetu, pani Julieta Ramos twierdzi, że wieśniacy mogliby stosować nowe metody nie tylko po to, aby się wyżywić, ale także po to, aby zarabiać pieniądze na eksporcie robaczek do Japonii, która masowo je importuje.

Zwierzywnicy muszą jednak zwalczyć zachodnie nawyki w dziedzinie żywienia, a także opór farmerów. Środki owadobójcze i wyrąb lasów spowodowałyby wyginiecie wielu gatunków insektów. Jednakże niektórzy rolnicy stwierdzili, że zamiast rozpylania środków owadobójczych mogą zbierać insekty i jeszcze na tym zarabiać. Pestyce zniszczyły przed laty południowokoreańskie „metdugi”, jadalne koniki polne z rydzów, ale gdy w 1989 roku zaprzestano przyskany „metdugi” pojawiły się znowu i rolnicy sprzedają je po wysokich cenach.

Hodowla owadów może również być przydatna dla ochrony śro-

wiska. Uczeni w Kolumbii, Salwadrze i Chinach karmią żuki i muchy takimi zakażającymi środowisko substancjami, jak np. pulpa kawowa, a larwy tych owadów dostarczają taniej, wysokoproteinowej karmy dla bydła i ryb.

Moda na jadalne robaki zaczyna się stopniowo upowszechniać. W niektórych restauracjach australijskich podaje się takie miejscowe przysmaki, jak smażone i solone długości palca. Restauracja Dong Shan w chińskim mieście Guanzhou przyrządza wymyślne potrawy ze smażonych jedwabników i danie ze skorpiona sfermentowanego w 100 kwiatkach. Szeł kuchni w waszyngtońskim Insect Club, Mark Nevin co tydzień kupuje w Kalifornii świeże świerszce i mażniaki.

Nevin zadowolacza swój sukces w dużej mierze temu, że jego szcenioczo ofiary wkomponowane są w inne dania, jak np. węgierskie burgery czy inne. Robert Kok, inżynier rolnik z McGill University w Montrealu, zamierza zbudować

fabrykę, w której hodowano by insekty „w ilościach przemysłowych” — 10 tys. ton dziennie — i przetwarzano je na następnym etapie w pseudohamburgery czy pseudo-piersi kureczaka. Zdaniem Koka na zatłoczonej, głodnej planecie przyszości, 100 wielkich fabryk insektów mogłoby dostarczyć światu znacznych ilości protein, zastępując mięso ssaków.

Czy kiełbasy będzie się kiedyś robić z robaków? To zależy od możliwości przystosowania się. Pani Darna Dufou, antropolog z uniwersytetu Colorado, która jadła robaczki i termity u Indian w dojeżdżającej Amazonki opowiada, że jej gospodarze wdzygali się na sama myśl, że można pić mleko krowie. Można mieć nadzieję, że jeśli kiedyś nauczymy się jeść insekty, to nie dlatego, że będziemy głodni, ale dlatego, że wydały się nam smaczne.

Na podstawie „Newsweeka”
opr. ADA JANKISZ

W poniedziałek złe branie

WĘDKARZE HERODOTA

Jednym z największych źródeł bogactwa wczesnohistorycznego Egiptu było rybołówstwo. Wprawdzie było to rybołówstwo słodkowodne, lecz w owym okresie nie było istotnych różnic w narzędziach połowowych i technikach połowów.

Najstarsze rysunki połowów na haczyki (sznurek wówczas nie zaswajany) były do kija) pochodzą z 2 000 r. przed n.e., z końca epoki brązu. Rysunki te wykazują, że wędkarstwo miało wówczas charakter nie tylko przemysłowy, lecz i zabawowy. Jak myślisz dzisiaj określamy sportowy. Najstarsze ze znalezionych w Egipcie haczyków wykonane były z miedzi i miały zacięty przystępny kształt. Kolejne wykopaliska odkryły z około 1500 r. przed n.e. informują o haczykach starannie wykonanych z brązu.

Połowy za pomocą harpuna miały w Egipcie charakter rozrywkowy. Używano przy nich harpunów o 2 ostrzach. Do późniejszych czasów należy użycie trójzębu. Wymienione narzędzia stosowane

były przy połowach mniejszej ilości ryb. Nil, jego delta i kanały dostarczały ponad sto gatunków ryb za czasów faraonów.

Według dokumentów Herodota, nad brzegami Nilu nie było nikogo, kto by nie miał sieci i haczyków, a większość mieszkańców delty żywiła się tylko rybami.

Sezon wylewów nazywano często okresem „drugich żniw” w Egipcie. W czasie wylewów Nilu niemal cała ludność zajmowała się połowami na zalanych obszarach. W wykopaliskach „kuchennych” znajdowano łuski, ości itp. szczątki świadczące o okazałych rozmiarach poławianych wówczas ryb.

Dodać należy, że ryby były lubianym i poszukiwanym produktem spożywczym.

Najstarsze rysunki sieci pochodzą z około 3 000 r. przed n.e. Nie można na tej podstawie wyciągnąć wniosku, że w Egipcie wcześniej używano sieci niż haczyków. Liczne i dobrze ukształtowane rodzaje i typy sieci z tak odległych czasów pozwalają przypuszczać, że Egipt

ASTROLOGICZNY KALENDARZ BRAŃ

na najbliższy tydzień

1 - 7 października 1993

Pi	So	N	Pn	W	S	C
☾	☾	☾	☾	☾	☾	☾
☾	☾	☾	☾	☾	☾	☾
☾	☾	☾	☾	☾	☾	☾
☾	☾	☾	☾	☾	☾	☾
☾	☾	☾	☾	☾	☾	☾

☾ ZDECYDOWANE BRANIA

☾ CHIMERYCZNE BRANIA

☾ SPORADYCZNE BRANIA

wyprzedał znacznie kraje europejskie w stosowaniu narzędzi połowowych ryb.

Narzędzia połowów były zatem różnorodne i proces doskonalenia ich, jakkolwiek powolny, posuwał się stale naprzód. Lecz nie tylko narzędzia decydowały o „wydajności” połowów. Potrzebna była znajomość zwyczajów występujących gatunków ryb. Na podstawie zachowanych świadectw, można stwierdzić dużą, jak na owe czasy, wiedzę ichtiologiczną Egipcjan, opartą na obserwacjach np. wędrówek ryb.

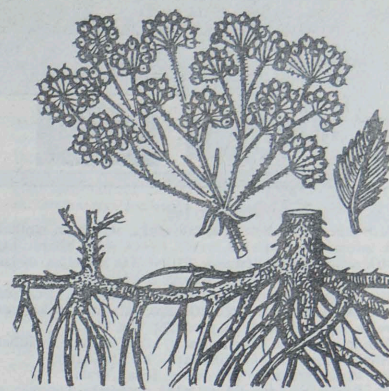
Według Herodota już wówczas wiek ryb można było określić po jej łuskach. Arystoteles w swojej „Historii Naturalnej” dowodził, że lata ryby są w niej wyryte na łuskach.

Egipcjanie na szeroka skalę zastosowali suszenie ryb na słońcu, bez soli, oraz solenie ryb jako sposób trwałej konserwacji. Solenie ryb doprowadziło do dużej doskonalności, i dzięki temu Egipt rozwijał „eksport” ryb w baryłkach do wielu krajów Wschodu. Gdy rozwinął się eksport ryb, wprowadzono podatek od „rybołówstwa”.

Na początku naszej ery, za czasów rzymskich, wysokość podatku sięgała do 25% połowów (stał się późniejszą czwartą rybą). W owych czasach zostały ustanowione jako pierwsze inspekcje rybołównicze.

REMIEŚ

Dziwy świata roślin



W ZAROŚLACH MANDŻURII

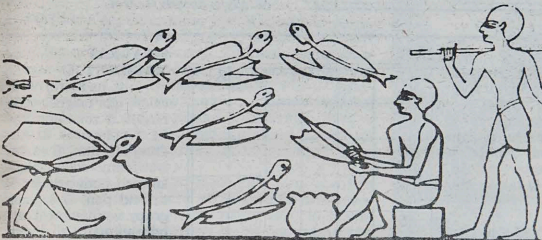
ARALIA to niewysokie, słabo rozgałęzione drzewo o płytkim systemie korzeniowym i cienkim, kolczastym pniu. U szczytu pnia znajdują się ciśnie ułożone i poziomo rozpostarte liście długości 1 metra, nadające drzewku wygląd palmy. Każdy z tych wielkich liści składa się z licznych, krótkoogonowych listków pokrytych szpiczastymi włoskami. Kwitnie w lipcu małymi, białawożółtymi kwiatami zebranymi w baldachy. Owoc — drobne, jagodopodobne pestkowce barwy szaroczarnej — pojawiają się dopiero pod koniec października. W północnych Chinach, Korei, w nadamurskim i chabrowskim rejonie Rosji tworzy nieprzebyte, kolczaste zarośla.

Do celów leczniczych wykopuje się korzenie aralii. Surowiec i jego przetwory pobudzają ośrodkowy układ nerwowy, a w szczególności znajdują się w nim ośrodki wydzielnicze. Powstające tam

bodźce przenoszone są do wielu narządów i dlatego rośliną ma tak wszechstronne działanie (podobne do słynnego żeń-szenia). Wyciągi z aralii wzmacniają mechanizmy odpornościowe, zwiększają wytwarzanie interferonu, wobec czego wykazują właściwości przeciwwirusowe i w pewnym stopniu — przeciwnowotworowe. Aralia usuwa zmęczenie, poprawia samopoczucie i co bardzo ważne — przyspiesza powrót do zdrowia po zabiegach chirurgicznych i ciężkich, wyniszczających chorobach.

Preparaty z aralii wytwarzane są wyłącznie w republikach dawnego ZSRR, a są to: nalewka TINCTURA ARALIAE i tabletki SAPORALUM. Natomiast napój „Aralman” pozabawiony jest właściwości leczniczych i działa podobnie jak coca-cola.

Leng.



Filetowanie ryb do suszenia i solenia

Ku gwiazdom

GDZIE WZROK NIE SIĘGA

Przepowiednie polskich wizjonerów i mistyków zawierają ogromny ładunek uczuć patriotycznych, będących zarazem emanacją dążeń niepodległościowych. — Polska i Polacy zasługują na lepszy los aniżeli przydzieliła niesprawiedliwa historia. Ale wszelkie krzywdy narodu polskiego i tak Bóg wynagrodzi. Owe magiczne myślenie charakteryzuje wszystkie przepowiednie powstałe w ostatnim dwustuleciu. Zawierają jednak one trafną diagnozę przyczyn niepowodzeń państwa i narodu.

Oto, co prorokuje przeor Eustachy w roku 1449, aczkolwiek jego przepowiednia ukazała się dopiero podczas wojny polsko-szwedzkiej w 1758 r. za „przywzwoleń” samego króla Karola Gustawa.

— „Zacna Polsko, jesteś szlachetna, wielką i wspaniałą otłaczasz swoimi mądrościami sławnymi królami. A ponieważ ty gardzisz nimi, przeto pójdziesz w rozpiskę. Lew północny pójdziesz się z czarnym orłem w ciemnej dolinie i zada ci dotkliwie uderzenie w piers (...)

Tu symbolika jest nazbyt przejrzysta. Któż inny jest owym lwem jeśli nie sam król szwedzki. A „czarny orzeł” nazbyt dobrze znany jest Polakom nie tylko z historii II wojny światowej.

— „Potem nadejdzie potężny lew dwugłowy, który sprawi twój upadek, o wielka Polsko. Słońce skryje się przed tobą, a ty będziesz długi czas siedzieć w ciemności (...)

Ten wers odnosi się do innego naszego sąsiada — wówczas cara Piotra Wielkiego, głowy państwa i cerkwi prawosławnej nieprzyja-

źnego Polakom bez reszty. A więc jest tu o ostrzeżenie. Proroctwo natomiast jest zawarte w następującym fragmencie: „O nieszczęśliwa i pożałowania godna Polsko. Będziesz wzdychała za pokojem, ale ten nie przedzie przyjdzie, aż w siódmej liczbie, a spełni się siedem razy siedem. Wtedy przyjdzie księża pokoju w całym blasku i pokój panować będzie w twych murach i pałacach.”

I znów wielu interpretatorów tej przepowiedni twierdzi, że przeor Eustachy trafnie przepowiedział przybycie „księcia pokoju” w osobie charyzmatycznego Polaka Karola Wójtyły. Według numerologii (jest to dziedzina wiedzy metafizycznej wywodzącej się z „kabały”, „siódma liczba” jest rok 1978, bo: 1+9+7+8=25 zaś 2+5=7).

Świątobliwy przeor żyjący w XV wieku w jednym z podwarszawskich klasztorów optymistycznie zakończył tę przepowiednię: „Na koniec będą mieli przez lilie króla, którego długi czas nie chcieli, lecz potem przyjmą go z radością. Będzie powszechna zgoda.”

Urodzony 4 października jest sprostaczewy, harmonijny, ma zdolności dyplomatyczne; 5 października: zna się na ludziach i umie z nimi współpracować; 6 października: dla świętego spokoju ustępuje natrętom — jest towarzyski i wesoły; 7 października: dobry obserwator, wrażliwy i niezależny; 8 października: jest wrażliwy na pochlebstwa, lubi rozrywki; 9 października: lubi podróże; 10 października: ma łagodny charakter, lubi sztukę.

MAJ

HOROSKOP EMOCJONALNY

1 X - 7 X 1993

WAGA 23 IX—22 X

Zapowiadają się dobre dni, ze tylko pozorach. Szansa na wygraną jest duża, szczególnie w sprawach zawodowych. Finanse będą nie najgorsze, a może nawet bardzo dobre. Jeśli zechcesz, sporo udanych chwil spędzisz pod koniec tygodnia, w towarzystwie kogoś spod znaku Bliźniat.

SKORPION 23 X—22 XI

Może cię spotkać małe niepowodzenie, ale na pewno szybko się z niego otrząsniesz. Zadbaj o siebie, mimo nawału obowiązków i bujnego życia towarzyskiego. Tak łatwo się nie wygrzebiez z solidnego przebiegnięcia. Znajomy Wodnik ma jakas pretensje, to nie wygląda na małe nieporozumienie.

STRZELEC 23 XI—21 XII

Przyjaciół z dawnych lat nie obojętne na odnowienie kontaktów. Nie daj się długo prosić. Niestety dochody mogą zmaleć, nie pozostanie im innego, jak zrezygnować z kilku przyzwyczaję. Bardzo sympatyczne wizyty rodziny znacznie poprawia twój nastrój. Prawdopodobnie ważny telefon, w pewien sposób zmieniający plany na przyszłość. Znak na którym nie specjalnie warto polegać — Pan- na.

KOZIOROŻEC 22 XII—20 I

Niepotrzebnie się irytujesz, najlepiej byłoby o tym wszystkim nie myśleć, szkoda zdrowia. Nowa przyjaciółka zapowiada się interesująco, szczególnie jeśli w grę wchodzi Byk. Możesz być podatny na różne wirusy i bakterie, nie prze-

sadzaj z wysiłkiem fizycznym i ze spacerami.

WODNIK 21 I—20 II

Atrakcyjny tydzień w sprawach sercowych, ale uważaj na nieczytelność Lwa, niekoniecznie tego z najbliższego otoczenia. Jakies zmiany, a w związku z tym duże opory. Mimo tylu wydarzeń postaraj się nie zapomnieć o przyjaciół i ich serdecznych zaproszeniach. Dobry dzień na załatwianie różnych spraw w mieście — piątek.

RYBY 21 II—20 III

Zmęczenie narasta i zaczyna się od tego przyzwyczajają. Twój organizm już wkrótce może nie wytrzymać takiego napięcia. Odpocznij, staniesz się koniecznością. Postaraj się nie odrzucić pomocy, a wtedy ten tydzień będzie całkiem pogodny, zwłaszcza druga jego połowa. W swoich dochodach zanosisi się na korzystne zmiany.

BARAN 21 III—20 IV

Chyba nadszedł czas na kilka istotnych rozmów z bliskimi ludźmi. Tak, jak przypuszczałeś nie będą one wolne od napięcia, ale najpewniej dojdziecie do porozumienia. Przed tobą kilka wolniejszych dni, nie wymyślaj jakichś dodatkowych zajęć, obowiązków. Miłe i relaksujące spotkanie ze Skorpionem.

BYK 21 IV—21 V

Problemy mniej ważne niech poczekają, teraz na pierwszy plan wysunie się rodzina. Szczera rozmowa powinna przynieść wyraźną poprawę. Nie daj się ponieść nerwom, wybuchy niezadowolona nie będą mile widziane. Pamiętaj

o imieninach Koziorożca, bo znowu się obrązi.

BLIŹNIĘTA 22 V—21 VI

Powoli kończą się burzliwe dni. Odkasz spójkę i nawet znajomy spod znaku Ryby nie zdoła cię wprowadzić z równowagi. W pracy bardzo dobra atmosfera, ale może trochę zwolnij tempo, nie chcesz chyba zapracować się na śmierć. W środku tygodnia nieprawdopodobna wiadomość i niekoniecznie poważna.

RAK 22 VI—22 VII

Poniedziałkowe spotkanie może mieć olbrzymie znaczenie dla twojego życia uczuciowego. Nagle różne rzeczy dostrzeżesz w zupełnie innych kolorach. Warto zgodzić się na propozycję wyjazdu, nawet kilkudniowego. Po powrocie załatw kilka zaległych spraw, to już ostatni dzwonek.

LEW 23 VII—22 VIII

Rozdrażnienie i niezadowolone z własnej pracy może pod koniec tygodnia poważnie popsuć humor. Czy nie zasiedziałeś zbyt dłużej? Wszystko wskazuje na to, że nieoczekiwana wizyta pomoże ci rozwiązać pewien problem. Zycielwy Baran czeka na przyjaciela.

PANNA 23 VIII—22 IX

Mimo pewnych niepowodzeń twoja aktywność zostanie doceniona. Zanosisi się na zmiany w kręgu zawodowych, które dotyczyć będą także ciebie. Wyrażna poprawa w sferze uczuć, zainteresowanie kogoś nowego bardzo dobrze wpłynie na twoje samopoczucie. Przydałoby się więcej ruchu.

Wśród czytelników, którzy nadesłały w terminie tygodniowym bezbłędne rozwiązanie co najmniej jednego zadania, rozdajemy 3 bony PKO po 50 tys. zł, natomiast za trafne rozwiązanie trzech zadań zostanie rozdzielona cenna nagroda rzeczowa oraz 3 bony PKO po 100 tys. zł.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie umieścić dopisek:

„1 zadanie (3 zadania) z numeru 105”.

Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji.

GAZETA
współczesna

KUPON
105

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 103

1. POZIOMO: szarawary, szczecina, kraszanka, separacja, szpikulec. PIONOWO: osesek, tarcza, talerz, Marian, tyrada, rzesza, szafir, abażur, kajper.

2. POZIOMO: majeranek, matematyk. PIONOWO: Magellan, melanżer, magazyn, meteoryt. PRAWOSKRĘTNE: nalepa, Aragon, galeon.

3. POZIOMO: Kubalonka, arabska, paragon, Wakajama, Lena, pasat, elita, tabu, wino, radar, Anat, Agata. PIONOWO: kapa, baranina, abaka, lega, karma, armatura, rawelin, soja, nasada, lewa, para, Tot, Tag, bat.

4. POZIOMO: kalkomania, kanalia, katar, kibic, kiwanie, kraulista. PIONOWO: kajdaniarz, komar, kazanie, kilimiarka, karakul, kilim.

5. POZIOMO: skrom, trapa, Rómer, amory, Jenan, krata.

6. Brakorób, Barbórka, kozibrod, ostrokoł, próbówka, tegoskór, włócznik, półtorak, rozróbka, sobowót, szczegół, wytwórca, Ostroróg, sosnówka, przewór, Racibórz.

7. POZIOMO: parowóz, moral, poborca, Perai, baranek.

PIONOWO: samopół, sororat, półcień, rober, waran.

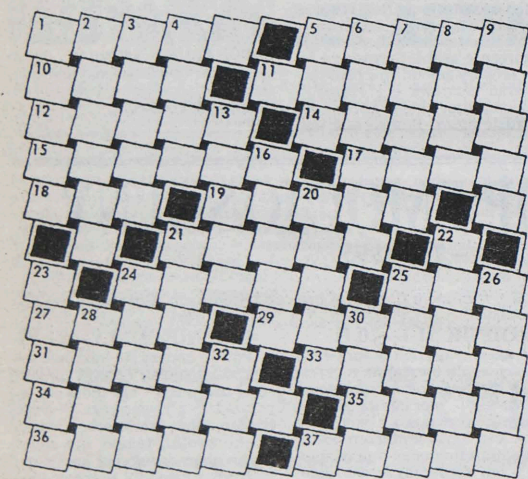
NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich z „Magazynu” nr 102 główną nagrodę — zegar ścienny otrzymał Pan Stanisław Żółtko z Sokółki.

Bony oszczędnościowe PKO po 100 tys. złotych wylosowali: Stanisław Pronczyk z Szudziałowa, Agnieszka Walicka z Goldapi, Mikołaj Małec z Augustowa.

Bony oszczędnościowe PKO po 50 tys. złotych otrzymają: Ryszard Rydel z Goldapi, Maciej Szerszun z Białegostoku, Dariusz Kowalik z Zambrowa.

Po odbiorze głównej nagrody zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej”, ul. Suraska 1 (pok. nr 36). Bony oszczędnościowe PKO prześlemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (boz)



KRZYŻÓWKA (3)

POZIOMO: 1/ pianista polski, laureat konkursu chopinowskiego w 1949 r., 5/ kwitnie tylko raz, 10/ szal występujący u południowców, 11/ nadziak, obuch, 12/ kupon, 14/ imię Dymśówny, 15/ niedostateczny stan napięcia mięśniowego, 17/ węglowodór nasycony, 18/ droga żelazna, 19/ na murawie, 21/ prawy dopływ górnej Wisły, 24/ słynny film Hitchcocka, 25/ rozbija się o izbę, 27/ dziewczęca zabawka, 29/ ucieka przed nagonką, 31/ ród słynnych lutników włoskich z Cremony, 33/ prawy dopływ Wagu, 34/ składzik, spiżarnia, 35/ olejek różany, 36/ papuga z potężnym dziobem, 37/ zona króla Latinusa.

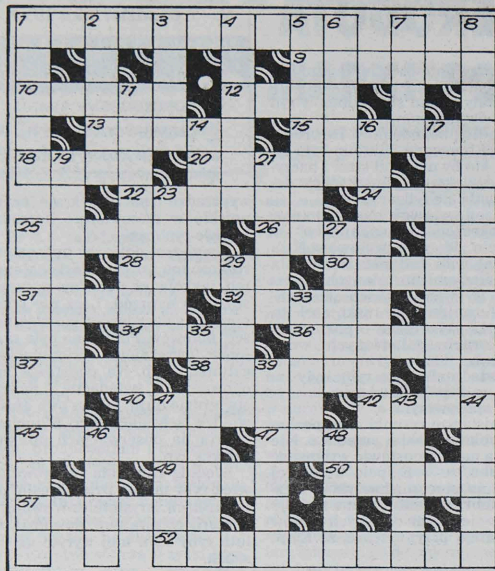
PIONOWO: 1/ słodki ziemniak, 2/ nie jest profesjonalnym, 3/ barwa, 4/ śmierć, 5/ imię Cyganki z powieści „Chata z wsią”, 6/ europejska siedziba ONZ, 7/ miasto w Japonii, port nad M. Japońskim, 8/ cukrowa na patyku, 9/ pisarz indyjski, autor noweli „Kulis”, 13/ po niej do kłębka, 16/ dopływ Kury, 20/ zawiadomienie o nadejściu przesyłki pocztowej, 21/ stojan, 22/ rywalizuje z muszką, 23/ opłacone okłaski, 24/ zabrudzenie na ubraniu, 25/ szkocki deser, 26/ rybka akwariowa, 28/ bóg miłości, 30/ imię twórcy baletu „Gajane”, 32/ znany polski zespół muzyczny.

KRZYŻÓWKA SYLABOWA (2)

POZIOMO: 1/ przegrana, 3/ obornik, 4/ chłodziarka, 6/ jednostka organizacyjna harcerstwa, 7/ imię Konopnickiej, 8/ ciągnięte narzędzie polowu ryb, 9/ klub sportowy z Częstochwy, 10/ imię meskie, 12/ głęboki rów z wodą dla celów obronnych, 13/ Zenon Jaskuła, 14/ oświetla ulice, 16/ duren, 17/ śpiewająca Karin, 18/ peccak, manna, 19/ słusznosc, 20/ kapa, 21/ zapora wodna, 22/ ten, kto po kimś obejmuje dane stanowisko.

PIONOWO: 1/ otwarty pojazd osobowy ciągnięty przez konie, 2/ jednostka energii cieplnej, 3/ dźwignia nożna wprawiająca jakieś urządzenie w ruch, 5/ coś z wyrobów podrobowych, 6/ profesja, 7/ jest Mazowiecki lub Podhalański, 8/ brak wolności, 9/ jest biała, czarna, żółta, 10/ Jan Matejko, 11/ ilustracja, 12/ domena radia, 13/ usypisko, wznieśnienie, 15/ statek żaglowy używany od XV wieku na M. Śródziemnym, 16/ głucha cisza, martwość, 17/ niejedna na szlaku kolejowym, 18/ ozdoba rękojeści szabli japońskiej, 19/ oprawa obrazu, 21/ naczynie na kwestę.

PO ROZUM DO GŁOWY



KRZYŻÓWKA — „Perskie oko” (1)

POZIOMO: 1. związek z parą, 9. „ilo” bez powtórki, 10. doniosła wśród owadów, 12. może się wściec, 13. tyle, co kot napłakał, 15. „Polskie ZOO”, 18. strzela do zakochanych, 20. świta, ale nie dnieje, 22. ciemiączka różna, 24. centrum nietrzeźwości, 25. najprędzej zlapiesz, gdy idzie do morza, 26. rzeka w większości kraja wypełniona, 28. raz w „fa”, 30. imię z dźwiękiem, 31. model pluszowego misia, 32. muza ukryta w generatorze, 34. niedzisiejszy pan, 36. zna arkana posługiwania się lassem, 37. Don, 38. instrument do zawracania, 40. szwajcarskie województwo, 42. sieć rybacka z Etny, 45. jedzenie z trawą, 47. zawsze spokojny, 49. argument w rekt, 50. dłuższa gaź, 51. męska szkoła, 52. pepek Kalifornii.

PIONOWO:

1. popija, gdy zaschnie mu w gardle, 2. potrzebne do uderzenia w kimo, 3. kawałek drogi życiowej, 4. sz sz, 5. szubienica garderobiana, 6. zasol po wymieszaniu, 7. zimny, 8. coś z rzędu, 11. pierwszodniowa skrobiowa, 14. dudopodoba, 16. przeszkadza wlamy-waczowi, 17. spłodził „Anabaze”, 19. ostatki z mięsem, 21. wyciska poty, 23. skarb na wawelskiej ścianie, 27. wiruje jednakowo wprost i wspak, 29. niebieski szczyt, 33. roślinna z natki utworzona, 35. krewna po mieczu, 39. obcy opiekacz, 41. o szczelbel wyżej, 43. ranek w kółko, 44. piosenkarz, którego zona powinna nazywać się Ewao, 45. skok z 46. wypoczynkowe wykopy nad Bałtykiem, 48. gdy w oczach się troi.

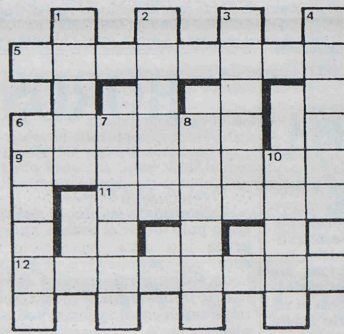
LESZEK

KRZYŻÓWKA (4)

POZIOMO: 5/ kij z poprzeczką sięgającą pachy, 6/ państwo z Ottawą, 9/ zasadowy chłolek miedzi, 11/ śpiewająca Wanda, 12/ angielski poeta, teolog (1620-74).

PIONOWO: 1/ wlogaczka, 2/ żużel wielkopiecowy, 3/ amerykańska bojowniczka na rzecz ruchu pokoju (1860-1935), laureatka pokojowej nagrody Nobla, 4/ przyjmuje paczki, listy, telegramy, 6/ pokerovery pojazd, 7/ znak pisarski w kształcie pary luków, 8/ zatoka Morza Karaibskiego, 10/ cerkiewny obraz.

„GENTO”

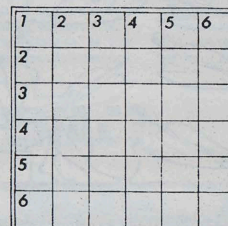
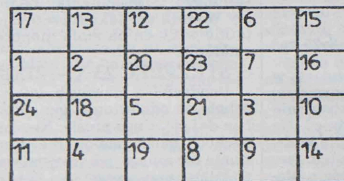


SZYFROGRAM (7)

Litery uporządkowane od 1 do 24 utworzą rozwiązanie: myśl, inicjały imion i nazwisko autora.

17) do mielenia kawy, 1) znak graficzny oznaczający głoskę, 24) siedmiomiarowy świecznik, 11) miasto we Włoszech.

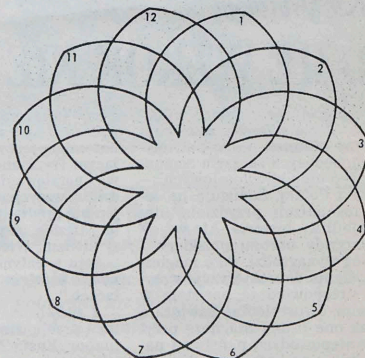
„RAYEN”



KWADRAT MAGICZNY (6)

1) ós, na której obraca się igła magnetyczna busoli, 2) zona (nie mylić z polowicą), 3) Andrzej Strejla, 4) enzym trawienny soku żołądkowego, 5) turecki pan, 6) członek grupy wyznaniowej wyodrębnionej z judaizmu, uznającej „Stary Testament”, a odrzucającej „Talmud”.

„HELLES”



TRÓJKIERUNKOWA ROZETA SYLABOWA (5)

PRAWOSKRĘTNE: 1/ dodatek, aneks, 2/ fistula, 3/ wygnaniec, 4/ dział, 5/ miasto w pd.-zach. Rumunii, 6/ siostra Balladyny, 7/ obraz przedstawiający widok morza, 8/ imię kobiece, 9/ zepsucie się maszyny, 10/ miasto w Indii w stanie Orisa, 11/ prawy dopływ Wagu, 12/ gral Zbyszka w „Krzyżakach”.

LEWOSKRĘTNE: 1/ roztwór wodny używany do produkcji konserw, ogórków kiszonych, 2/ przyrząd do zmiany kierunku prądu elektrycznego, 3/ coś ze słodczy, 4/ zona króla Latinusa, 6/ imię Dymśówny, 7/ półkrzew z rodziny różowatych, 8/ rzadkie imię żeńskie, 9/ związek organiczny pochodny amoniaku, 10/ miasto i port w Grecji, 11/ morski ssak pletwonogi, 12/ statek żaglowy z XVI-XVII wieku.

DOŚRODKOWO: 1/ atrofia, 2/ zakłócenie sygnału elektrycznego, 3/ były prezes NBP, 4/ miasto w Grecji w Epirze, 5/ prosek do prania, 6/ napis na recepcie, 7/ biopostaciowa siła u ludów Oceanii, 8/ kojarzy się z wodą i winem, 9/ znajoma z „Elementarza”, 10/ w starożytności kraina w pd.-zach. Azji Mł., 11/ kościuszowska rzeka, 12/ „Mocca”, „Inka”.

„GENTO”

„GENTO”



Ślubne plany Michelle

Gwiazda amerykańskiego filmu, Michelle Pfeiffer ma weselne plany. 35-letnia aktorka chce po raz drugi spróbować szczęścia w małżeństwie i stanąć na ślubnym kobiercu. Na wiosnę planuje poślubić swojego długoletniego przyjaciela Davida Kelly, który — jak powiedziała producentom telewizyjnym — „będzie świetnym ojcem dla mojej adoptowanej córki Claudii Rose”.

Ze względu na te ślubne plany — po filmie „Wolf” z Jackiem Nicholsonem — aktorka nie przymuje na razie żadnej nowej roli.

NEUE KRONEN ZEITUNG
tłum. Irena Axmann



Gorące sceny na plaży?

Spotkali się na plaży. Ale nie w celach urlopowych. W filmie „Firma” Karina Lombard gra z Tomem Cruise. Jej wygląd spowodował, że pani Cruise nie zostawiła swojego męża z Kariną nawet przez minutę sam na sam. Karina jest córką szwajcarskiego biznesmena i aktorki Carole Lombard. Studiuje w Nowym Jorku i pracuje jako modelka. Tam właśnie szefowie filmu dostrzegali jej klasę.

NEUE KRONEN
ZEITUNG
tłum. Irena Axmann



Terapia na życie

Samotna kobieta, która dysponuje poważnym majątkiem, na pewno potrzebuje jakiejś alternatywnej terapii. Do tego wniosku doszli niektórzy na podstawie wszystkich plotek o księżniczce Dianie. Już od kilku lat Lady Di odwiedzała różnych niekonwencjonalnych lekarzy, by po separacji z księciem Karolem zwrócić się całkowicie ku medycynie niekonwencjonalnej.

Zachodnia medycyna niekonwencjonalna korzysta z doświadczeń lekarzy, szamanów i znachorów z całego świata. Wysokie ceny i liczba klientów nie odstrasza jej chętnych. Londyn jest ich pełen... Tak więc Lady Di odwiedza najróżniejsze gabinety: aromaterapii, akupunktury, specjalnych masażystów. Zasięga rady astrologa, który specjalizuje się również w psychologii. Była także u specjalisty od pól magnetycznych wokół ciała, pozwalających określić stopień zdrowotności, a potem sugerować jakieś leki. Korzystała z usług masażysty stóp i kregosłupa...

Złośliwi twierdzą, że to z powodu nadmiaru pieniędzy i wolnego czasu. Inni uzasadniają, że zdrowe ciało i umysł oraz odpowiedni tryb życia zapewniają harmonijny i szczęśliwy współzycie ze sobą i innymi ludźmi, ogólnie zadowolenie i satysfakcję ze wszystkiego.

EWA GOODMAN

Ile zarabia rodzina Jacksonów?

Show-klan Jackson jako cała rodzina szacowany jest na około dwa miliardy dolarów. Najlepiej zarabiającym jej członkiem jest Michael Jackson. Sprzedał on 100 milionów płyt, za które zarobił około 300 milionów dolarów. Za każdą wychodzącą płytę otrzymuje od swojej firmy około 46 milionów dolarów. Umowa na reklamę z „Pepsi” przyniosła mu 16 milionów, reklama butów sportowych L. A. — Gear — ponad 8 milionów. Każde tournée koncertowe przynosi mu około 100 milionów, a piosenka Beatlesów, do której kupił prawa, dała już 20 milionów.

Janet Jackson ma 20 milionów sprzedanych płyt i za każdą produkcję otrzymuje 20 milionów dolarów. La Toya Jackson za nagie zdjęcia skasowała 5,5 miliona dolarów, a za skandaliczną książkę — około 17 milionów.

Na podst. KRONE BUNT
Irena Axmann



Cheyenne Brando oskarża:

MÓJ OJCIEC JEST DIABŁEM!

Cheyenne Brando, córka wielkiego Marlona, po raz pierwszy ujawniła, co naprawdę wydarzyło się za murami luksusowej willi w Hollywood:

— „Mój zazdrosny ojciec nakazał wykonanie tej zbrodni”.

Marlon Brando, jej wszechwładny ojciec, miał to wszystko ukartować. To była zbrodnia, ale taka bez brudzenia sobie rąk. To tak, jakby on był rzeźnikiem „ojcem chrzestnym”, również w normalnym życiu...

To potworne oskarżenie, na łamach „Paris Match”, złożyła 23-letnia Cheyenne Brando, córka Marlona z pierwszego małżeństwa z Tahi-



Marlon Brando

tanką, Taritą. Oskarża ona ojca o spowodowanie śmierci jej narzeczonego, 26-letniego Daga Drolleta, zastrzelonego 16 maja 1990 roku w willi Brando przy Mullholland Drive 12 900, w Los Angeles, przez przyrodniego brata Cheyenne, Christiana Brando, którego sąd za ten czyn skazał na dziesięć lat więzienia.

Egzotycznie ładna Cheyenne określa swego ojca jako „demonicznego współnika zbrodni” i przedstawia scenariusz, na podstawie którego można by swobodnie nakręcić kolejną część „Ojca Chrzestnego”.

Scena 1. Nadmierne przeluszczony Marlon Brando (150 kg żywej wagi) tego dnia po południu spotkał się ze swoim synem Christianem z małżeństwa z Anną Kashfi. Rozmowa trwała godzinę. Marlon Brando podburzał go przeciwko Dagowi Drolletowi. — On pije, bierze prochy, doprowadził Cheyenne do uzależnienia narkotycznego. Wstretny facet. Przy okazji Brando prosi syna o przywiezienie od znajomej pistoletu stanowiącego jego własność (model Sig Sauer 45). Christian wypił za dużo, a to mogło okazać się bardzo niebezpieczne...

Scena 2. Cheyenne idzie z bratem na kolację. Christian to pijak, chole-ryk i półgłówek (jego iloraz inteligencji wynosi 78), obrzuca się na Da-

ga Drolleta, mówi: — „Zabije go”.

Cheyenne nie bierze tego poważnie. Wspólnie odbierają pistolet i wracają do domu.

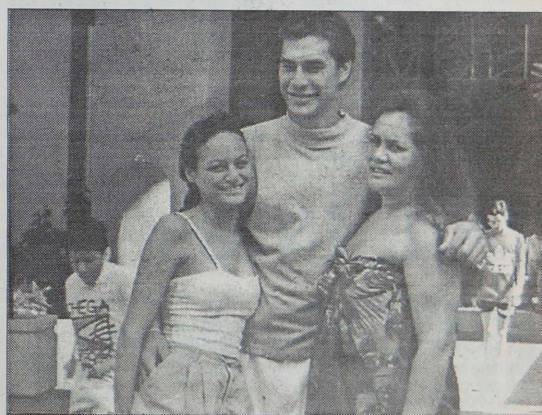
Scena 3. Jest kilka minut po 22. Cheyenne przebywa właśnie w kuchni, kiedy słyszy odgłos strzału dochodzący z salonu, w którym znajduje się jej narzeczonego. Po chwili wchodzi Christian i z błogim wyrazem twarzy powiada: — „Zostało wykonane”. Marlon Brando rzekomo nie nie słyszał...

Scena 4. W trakcie jednego z przesłuchań Cheyenne wyjaśniała, że tutaj chodzi o zbrodnię. W międzyczasie przekonała się, że jej ojciec, ten doświadczony, opanowany żądzą władzy superegoista, podburzał swego syna do popełnienia tej zbrodni. Cheyenne wierzy w czarną magię.

Scena 5. W trzy dni później, w całkowitej tajemnicy, Cheyenne ucieka na Tahiti. Tam żyje jej rodzina, ona uważa, że tam czuje się pewnie. Niestety, zostaje aresztowana na podstawie informacji ojca.

Scena 6. Rozprawa przed sądem w Los Angeles. Marlon Brando nakazuje obrońcom syna radykalną zmianę strategii. Oni już nie nie mówią o „wypadku”. Christian przynajmniej się do winy i otrzymuje za to „tylko” dziesięć lat więzienia. Dobry porządek.

Scena 7. Cheyenne zostaje umieszczona w klinice psychiatrycznej pod Paryżem. Kiedy władze prowadzące śledztwo odkryły miejsce jej pobytu, Marlon Brando zapłacił mi-



Cheyenne, jej matka Tarita i Dag

lion dolarów kaucji, aby móc zabrać córkę do Kalifornii.

Scena 8. Marlon Brando kupuje córcie (za 900 tys. dolarów) willę w Beverly Hills — 12 pokoi, pool, kort tenisowy itd. Ona nie przenocowała tam jednej nocy. Ot, demonstracja nieposłuszeństwa.

Scena 9. Marlon Brando — tak twierdzi jego córka — wywiera wpływ na lekarzy i adwokatów. Ojciec twierdzi, że jest ona obłąkana, że cierpi na schizofrenię. Cheyenne zostaje umieszczona w klinice prywatnej w San Francisco.

Scena 10. Na początku lutego 1993 roku Cheyenne ucieka z kliniki i wraca do Los Angeles. Na miejscu dobiega do drzwi domu ojca. Marlon Brando otwiera jej. W największym podnieceniu Cheyenne krzyczy: — „Kazałeś zamordować Daga”. Uderza ojca w twarz, ten oddaje cios trafiając w usta.

Scena ostatnia. Marlon Brando kaze umieścić córkę w Centrum Psychiatrycznym w Los Angeles i odebrać jej paszport.

— „Zawsze byłem jego ofiarą”, twierdzi Cheyenne. Jej pierwsze przerażające wspomnienia sięgają siódmego roku życia. — „Na ten temat nie mówiłam nic, nawet swojej matce, tak bardzo się wstydziałam. Ojciec często chwytal mnie za piersi, aplikował mi w łóżku masaż, tak jakby chciał, żebym naśladowała jego miłosne ruchy”.

Jak dalece wiarygodna jest Cheyenne Brando? To zagubiona dziewczyna, od dłuższego czasu pozostająca pod wpływem środków narkotycznych. Jest chwiejna duchowo, łatwo popada w depresję. Często myśli o samobójstwie i chorobliwie boi się zamkniętych pomieszczeń. Cierpi... Być może chciała zburzyć życie Boga — swojego ojca.

tl. i opr. — jag

Wspinanie się po szczeblach kariery w mafii było zawsze długie, mozolne i najeżone wieloma niebezpieczeństwami. Szeregowy członek „Cosa Nostra”, tzw. „żołnierz” czy też „cyngiel”, długo musiał służyć swojemu „capo”, żeby osiągnąć wyższą pozycję w „rodzinie”. Z kolei przywódcy oddziałów mafiosów podlegali bezpośrednio „rodzinnemu „ojcu chrzestnemu”.

Najbardziej brutalny i przebiegły z szefów „rodzin” przywodził sobie tytuł „capo di tutti capi” i pierwsze miejsce w całym amerykańskim syndykacie zbrodni. Żeby przebyć ową drogę z dołu na górę, trzeba było rzeczywiście mieć ku temu duże predyspozycje i nieco szczęścia. Miał je niewątpliwie Joe Colombo, choć koniec jego gangsterskiej kariery wyglądał raczej żałośnie.

Joseph Colombo urodził się w 1923 r., w nowojorskiej rodzinie włoskiego emigranta. W szeregi mafii wstąpił w wieku 20 lat. W tym czasie świat pogrążony był w wojnie z Hitlerem. Joe początkowo robił w gangu wszystko. Wkrótce jednak jego boss Joe „Bananas” Bonnano zauważył u niego szczególne umiejętności do strzelania. Colombo został więc „cynglem”. Brał udział w powojennej wojnie nowojorskich gangów o wpływy w mieście. Zabijał na polecenie szefa opornych przywódców związkowych i nie chcących płacić za tzw. opiekę właścicieli sklepów i restauracji. Po kilkunastu latach takiej „służby” awansował wreszcie na głównego „cyngla” w „rodzinie”.

Teraz Colombo sam już raczej nie mordował, lecz tylko organizował zlecane mu zabójstwa. Doprowadził też do perfekcji pozbywanie się niewygodnych zwłok. Otóż Bonnano miał w Brooklinie przedsiębiorstwo pogrzebowe. „Ostry”, jak wówczas nazywano Joe Colombo, wymyślił więc trumnę z podwójnym dnem. Na wierzchu spoczywał oficjalny nieboszyk, zaś pod nim ofiara gangsterskiej kuli czy noża. Dla tych „podwójnych pogrzebów” w zakładzie Bonnano utrzymywano specjalną ekipę silaczy, którzy potrafili manipulować ciężką trumną bez widocznego wysiłku. Brak trupa

■ Poczet „ojców chrzestnych”

KARIERA "CYNGLA"

uniemożliwiał w zasadzie policji wykrycie sprawców morderstwa.

Kiedy w 1963 r. znowu doszło do wojny gangów w Nowym Jorku, Joe Colombo miał być w niej jednym z głównych atutów swojego bossa Bonnano. Ten polecił mu zamordowanie dwóch głównych rywali — „ojców chrzestnych” innych nowojorskich „rodzin”: Carlo Gambino z Brooklynu i Thomasa Lucchese z Manhattanu. Colombo, po namyśle, nie wykonał jednak „roboty”. Dostrzegł bowiem szansę na pokonanie kolejnego szczebla w gangsterskiej karierze. Poszedł do Carlo Gambino i opowiedział mu o krwiożerczych zamiarach swojego szefa. Kiedy Bonnano przegrał wojnę i wycofał się na zasłużoną „emeryturę”, część kontrolowanego przez niego terytorium Nowego Jorku, dzielnica Brownsville, wraz z 200-osobową „rodziną” przypadła w charakterze nagrody właśnie Joemu Colombo.

Najmłodszy, bo tylko 40-letni „capo” mafii nowojorskiej zabrał się energicznie do działania. Sprzątał mu przy tym zdecydowany zakaz prywatnych wojen między gangsterami, wydany przez radę szefów „Cosa Nostra”. Oprócz tradycyjnych „interesów”, takich jak: hazard, bookmacherstwo, lichwa czy szantaż, Colombo rozciął szerszą „opiekę” nad legalnymi przedsiębiorstwami przemysłowymi, zwłaszcza obsługującymi lotnisko im. Kennedygo. „Opieka” ta przynosiła jemu i jego ludziom ogromny, stały dochód.

Choć tradycyjni mafiosi o sycylijskim rodowodzie stronili zawsze od rozgłosu, nowoczesnie myślący Colombo postępował całkiem na odwrót. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych osobiście zaangażował się w działalność publiczną, był znany też ze szczerobliwości w stosunku do różnych fundacji, szpitali i zakładów opiekuńczych. Jego największą jednak pasją stała się obrona dobrego imienia Amerykanów z włoskim rodowodem, od lat... „niesłusznie utożsamianych z dawną nieistniejącą mafią”. Niebawem stworzona przez Colombo organizacja o nazwie Liga Swobód Obywa-

teńskich liczyła już ok. 50 tysięcy członków. Jej prezes — gangster odziedziczył gabinet gubernatora stanu Nowy Jork, a nawet spacerował butnie po korytarzach Departamentu Sprawiedliwości.

Rosnąca wciąż popularność Joeego Colombo nie wszystkim jednak przypadła do gustu. Zaczął się go nawet obawiać jego dotychczasowy protektor, sędziwa Carlo Gambino zwany „Don Carlo”. Po śmierci w więzieniu Vita Genovesi (1969 r.) został on „capo di tutti capi” całej amerykańskiej mafii. Kilkudziesięciotysięczna organizacja posłuszna jednemu człowiekowi mogła zaburzyć dotychczasowy, tradycyjny układ sił w podziemnym państwie. Pretensje pod adresem „Ostrego” zgłaszał także niejaki Joe Gallo, znany powszechnie pod przezwiskiem „Wariat”, który właśnie opuścił więzienie. Chciał on zwrotu swojego dawnego rewiru w Brownsville. W nowojorskim powietrzu wiało wyraźnie coś niedobrego.

28 czerwca 1971 r. w Columbus Circle odbywał się wiec zwołany z okazji Dnia Kolumba, patrona włoskich emigrantów. Głównym punktem manifestacji było przemówienie prezesa Ligi Praw Obywatelskich. Gdy Joe Colombo schodził wśród oklasków z trybuny, padły trzy strzały. Zamachowcem okazał się Jeremie Johnson, młody Murzyn, kręcący się wśród zgromadzonych, w przebraniu fotografa. Po wykonaniu „roboty” chciał on, korzystając z powstałego zamieszania, zniknąć w tłumie. Nie zdążył. Rozległy się trzy kolejne strzały i Johnson padł trupem na miejscu. To goryle Colombo pomścili natychmiast swojego szefa.

Joe Colombo, choć ciężko ranny w głowę, przeżył. Został jednak sparaliżowany i odtąd miał wieść żywot przykrego do wózka, nieporadnego człowieka. Stracił też rzecz jasną swoje wysokie miejsce w mafijnej hierarchii. Wiosną 1978 r. w jednym z nowojorskich szpitali grupa lekarzy na próżno starała się pobudzić do pracy serce przywiezio-

nego właśnie pacjenta. Należał on do grona szczerzych dobroczyńców kliniki. Był to oczywiście Joe Colombo. Zmarł w wieku 55 lat.

Możliwości i władzę Colombo, kiedy był jeszcze u szczytu sławy, charakteryzuje pewien, wydawałoby się drobny epizod. Oto Al Ruddy, producent filmowy i Francis Coppola, reżyser, który zekranizował „Ojca Chrzestnego”, bestseller Mario Puzo z 1969 r., mieli z tym na początku spore kłopoty. Wytwórnia Paramount otrzymywała bowiem stopy anonimowych listów, grożących bojkotem wszystkich osób zaangażowanych w realizację

filmu. Nadchodziły także liczne protesty od organizacji zrzeszających Amerykanów włoskiego pochodzenia. Wszystkie trudności zniknęły jednak natychmiast, gdy przedsięwzięcie Ruddyego i Coppoli pobłogosławił Joe Colombo, jako szef włosko-amerykańskiej Ligi Swobód Obywatelskich. Ceną za to poparcie było usunięcie ze scenariusza wszystkich słów: mafia i Cosa Nostra. Nie bez znaczenia był również fakt przekazania przez wytwórnię Paramount na rzecz Ligi wpływów kasowych z premiery filmu.

JAN MOLIK



Joe Colombo z rodziną

Fot. Archiwum

TAJEMNICA POKOJU 322

Policjanci zajrzeli pod okienny parapet. Za chwilę wyciągnęli stamtąd dwie pary lotewskich samochodowych tablic rejestracyjnych. Pod wykładziną na holu hotelu białostockiej PKS ukryte były polisy ubezpieczeniowe skradzionych samarów. Szybko porozumiano się z INTERPOL-em.

Gdy Zofia B. wyjrzała przez okno, ze zdumieniem stwierdziła, że samara warta 84 mln zł, którą przed kilkunastu minutami miał postawić obok domu, została przesunięta o kilkadziesiąt metrów, a obok auta stoi czterech nieznanymi mężczyzn. Jeden z nich usiłował uruchomić silnik. Za chwilę pan Jerzy B., zaalarmowany przez małżonkę, wraz z sąsiadem Markiem S., wybiegł z mieszkanka. Na ich widok czterech mężczyzn rzucił się do ucieczki. Po pewnym czasie jeden z nich pojawił się ponownie przy ul. Radzyńskiej. Został wówczas zatrzymany przez wezwany patrol policji. Okazało się, że jest to mieszkanie Rygi, 28-letni Jęz P.

Nad ranem następnego dnia

ekipa policyjna zjawiała się w białostockim hotelu PKS, gdzie nader często nocują przybysze zza wschodniej granicy. Zapukano do pokoju nr 322. Wyraźnie zaskoczeni trzech mieszkanki Rygi, 23-letni Wiaczesław P. — brat zatrzymanego przed kilku godzinami Olega P., 19-letni Jurij W. i 23-letni Rustam K. okazali swe lotewskie paszporty.

Ponieważ nie bardzo potrafili określić cel swego przyjazdu do Polski, postanowiono dokładnie przeszukać pokój. Spod okiennego parapetu wyciągnięto ukryte tam dwa zestawy lotewskich samochodowych tablic rejestracyjnych.

Początkowo cała czwórka twierdziła, że nie ma nic wspólnego z usiłowaniami kradzieży samary przy

ul. Radzyńskiej. Przedstawiono im wówczas, pozostawione na tym aucie, odciski linii papilarnych Olega P. i Rustama K., a ponadto wyraźne ślady obuwia Wiaczesława PP. i Rustama K.

Jak wynikało z paszportów i granicznych adnotacji, na przełomie 1992/93 bracia Oleg i Wiaczesław P., wraz z inną jeszcze osobą, przyjechali do Polski. W Mławie Oleg P. kupił pięknego NISSANA MAXIMA placąc 3 tys. dolarów. Ponadto znalazł sprzedających, a ponadto zbytnio się tym nie interesował.

W momencie dokonywania transakcji auto miało już „zmienioną” (przebite) numery fabryczne. W październiku ubr. zostało w Olsztynie skradzione Polakowi zamieszkałemu w Niemczech. Właściciel określił jego wartość na 340 mln zł.

Oleg P. zawiesił na nissanie lotewskie tablice z numerami, na posiadany blankiecie dowodu rejestracyjnego wypisał wszystkie dane techniczne samochodu. Udało mu się przejechać przez granicę, bowiem dowód rejestracyjny nie wzbudził podejrzeń celników i strażnicy granicznej.

Zachęcony powodzeniem Oleg P., w tejsze samej Mławie, nabył 18 stycznia br. efektowne AUDI 80, także pochodzące z kradzieży. Zapłacił wówczas 4 tys. dolarów. Zdaniem właściciela, obywatela RFN — Aleksandra H., auto było oszacowane na 291 mln zł. Szybko „zmieniono” numery fabryczne, umieszczono lotewskie tablice rejestracyjne i wypi-

sano tymczasowy lotewski dowód rejestracyjny.

Już o świcie następnego dnia — 19 stycznia br. Oleg P. zjawił się na przejściu granicznym w Medyce. Tam straż graniczna stwierdziła „przeróbkę” numerów fabrycznych i audi 80 odstawiła na bok.

W maju br. bracia Oleg i Wiaczesław P., Jurij W. i Rustam K. wybrali się do Polski. Inicjatorem wyjazdu był Oleg P.

Odpowiednio przygotowano się do podróży. W bagażu znalazły się m.in. odkręcone z samochodów w Rydze dwa komplety lotewskich tablic rejestracyjnych. Ponadto Oleg P. nabył... polskie i lotewskie druki urzędowe, blankiety polskich dowodów rejestracyjnych, lotewskie dowody rejestracyjne, umowy kupna — sprzedaży samochodów już opatrzone pieczętami Urzędu Skarbowego w Nowym Dworze Mazowieckim i kancelarii notarialnej, a także pieczętatkę polskiego Urzędu Celnego. Miał to ułatwić przetrzut do Łotwy skradzionych aut. Część tych dokumentów ukryto w pojemniku zawierającym komplet samochodowych kluczy nasadkowych.

18 maja br. cała czwórka zjawiała się w Białymstoku i zamieszkała w hotelu PKS. Ok. godz. 21 wyszli w poszukiwaniu samara. Na ul. Radzyńskiej dostrzegli odpowiednie — ich zdaniem — auto, ale uznali, że jest jeszcze zbyt widno, aby dokonać kradzieży. Wrócili więc do hotelu. Ok. godz. 24 ponownie byli na ul. Radzyńskiej. Niebawem nad-

jechała samara, która uprzednio ich zainteresowała. Właściciel wszedł z samochodem, zamknął drzwi auta i poszedł do domu.

Rustam K. i Wiaczesław P. stanęli na czatach, natomiast Jurij W. i Oleg P., po usunięciu blokady drzwi i zdjęciu obudowy kierownicy, wypchali samochód poza budynek. Zniknięcie pojazdu zauważyła żona właściciela samary — Zofia B.

W trakcie śledztwa policjanci zainteresowali się polskimi drukami urzędowymi, które — jak wynikało z zeznań — zostały zakupione w Rydze. Blankiety dowodów rejestracyjnych pochodziły z włamania do Urzędu Rejonowego w Nowym Dworze Mazowieckim. Sprawcy zabrali wówczas 10 tys. blankietów. Pieczętki figurujące na umowach kupna — sprzedaży samochodów okazały się sfałszowane. Fikcyjna była też pieczętka Urzędu Celnego. Sfałszowane były również lotewskie dowody rejestracyjne.

Zaindagowany INTERPOL poinformował, że Oleg P. był już uprzednio karany za kradzież, a przeciwko Rustamowi K. jest prowadzone śledztwo. Natrafiono więc na „lotewski ślad” przetrutu do krajów nadbałtyckich pojazdów skradzionych w Polsce.

Obecnie Oleg P., Rustam K., Wiaczesław P. i Jurij W. oczekują w areszcie na proces. Akt oskarżenia Prokuratura Rejonowa przesyła już do sądu. Rozprawa odbędzie się niebawem.

JERZY KRASS

WAYDYKAMENTY

Sztandary przechodnie? Znamy i sierki przechodzenie, uzurpując sobie haryzmę sztandarów.

Wspólnota pielgrzymów nie wyklucza tego, że można pielgrzymować donikąd.

Niejedni wciąż tylko pozostają kandydatami do własnej osobowości.

Najgorzej, gdy sumienie nabiera opływowych kształtów.

Nie musisz się zachwycać sobą, abyś był przez innych doceniany.

Przestrzegaj zawsze dobrych manier w kontaktach z samym sobą.

ZBIGNIEW WAYDYK

OGŁOSZEŃ CZAR

Było...

Każda gazeta pragnęłaby zamieszczać jak najwięcej ogłoszeń. Nie trzeba płacić ich autorom, wręcz odwrotnie, to ogłoszeniodawcy bułą gazecie równe sumki. Tę oczywistą prawdę znalazła już prasa przed pierwszą wojną światową. Ukazując się wówczas w naszym mieście „Gazeta Białostocka” miała w każdym numerze co najmniej kilka stron zadruczonych rozmaitymi inseratami. Oto próbka ogłoszeń sprzed równo 80 lat.

„Istniejący od 1900 roku Pierwszorzędny Zakład Fryzjerski J. Lisowskiego przy ul. Mikołajewskiej, dom Barasza, tel. nr 119. Ma filię — ul. Instytutowa, dom Knaupa. Zakłady odpowiadają ostatnim wymagom higieny i twórczości w zakresie fryzjerstwa. Ceny bardzo przystępne. P.P. Abunamentom duże ustępstwo”.

„Ponieważ Północny Magazyn Wyrobów Ręcznych — Białystok, ul. Mikołajewska, dom Łapidusa nr 7 — zwinia handel i odjeżdża, to prosimy Szanowną Publiczność skorzystać ze sposobności dla zakupu rozmaitych wyrobów rogowych i z drewna, a także koronek rosyjskich. Ceny niskie z powodu wyjazdu”.

„Dentysta Abramski, ul. Mikołajewska, dom Barenbauma. Powrócił z dłuższego pobytu w Ameryce (New York). Wstawił szcękę tukowe, które nie robią wrażenia sztucznych, gdyż są bez podniebienia. Płomby złote i porcelanowe. Usuwa zęby bez bólu”.

„Nowo otwarta została cukiernia — restauracja pod firmą: Cafe-Kristal (b. kawiarnia Kraszewskiego), ul. Mikołajewska, dom p. Zabłudowskiej. W cukierni — restauracji można otrzymać śniadania, obiady, kolacje, wszelkie zimne i gorące zakąski i napoje wyskokowe. Kuchnią zarządza kucharz specjalista”.

Powtarzająca się we wszystkich ogłoszeniach ulica Mikołajewska, to oczywiście wcześniejsza i dzisiejsza Lipowa.

JAN MOLIK

Jest...

Czego, jak czego, ale gazet to ci u nas dostatek — przekonywał Kazek kuzyna, który na całe dwa tygodnie zjechał do Białegostoku z USA. I pełno w nich ogłoszeń. A wszyscyćkie uciwie, że daj Bóg każdemu takich.

Ot, patrzaj, choćby te! Fachura ogłasza się, że w posły chce iść. I uciwie mówi, że on nie będzie kradł w pierwszej kadencji. Bo te posły co tak szybko kradły, to jakieś barachały były. Prawdziwy posel nie powinien być taki pazerniak. Kradć można dopiero w trzeciej lub czwartej kadencji.

Tak widział więc, naród ci u nas uciwie. I szczerzy. Patrz, na przykład, tu — facet krzyczy z ogłoszenia — „moje dziewczyny są twoje”. Chrześcijanin taki. Z bliżnim wszy-

stkim się podzieli. A pobożnych ludzi to u nas naprawdę sporo. Niemal w każdej gazecie ogłaszają się, że „papieża kupię”. Niewiele jest takich, co „papieża sprzedają”.

W ogóle takich co kupują to małeńko bywa. Rubryka „kupię” w każdej gazecie jest prawie pusta. Ale za to „sprzedam” — ot, patrzaj, co się robi! Kuzden sprzedaje, jakby mu chata raptem na metrach straciła i majątek przestał się w niej mieścić!

A i czytać w tych ogłoszeniach jest co. O, tu „młoda dziewczyna podmieje k a z d a pracę”. Książeczke zdrowia nawet ma. Czyli bezpieczna jest. Albo insze — „dachy kryje” — mówi facet. A inszy — „Krony kryje”. Nu, nie wiadomo przed kim trza kryć dachy i krony, ale widać taka potrzeba jest.

So też inne ogłoszenia. Tajemnicze. Oto np. inżynier taki to taki świadczy usługi „czarne, kolorowe”. Co jest grane, tylko on wie i jego klienty. A ilu ludzi szuka pracy — toż ty, kuzyn, nawet sobie nie wybierz! Poczytaj, a zobaczysz — takich gazet i takich ogłoszeń, to nawet w tej swojej Ameryce nie uświadczysz.

GRZES

Będzie...

Z kwartałnika pt. „Gazeta Współczesna” (17 IX 2009 r.) wybrałmy kilka ogłoszeń spośród tych, jakie powtarzają się tam najczęściej. Cała gazeta składa się z czterech stron formatu A4, zaś jej treść, to prawie same ogłoszenia. Oto one:

Etos mało używany zamienię na miejsce w ogonku do Biura Pośrednictwa Pracy.

Muzeum Szynek Polskiej przy Rynku Generala Wojska USA Tadeusza Kościuszki w Białymstoku zaprasza na degustację wędzów ostatniej partii towaru wyprodukowanego w Białostockich Zakładach Mięsnych w roku 1995.

Sprzedam immunitet polski. W rozliczeniu przyjmę ulgę celną na spitytus.

Białostoczanie z wątpliwościami poszukuje zrozumienia w Łomżyńskim.

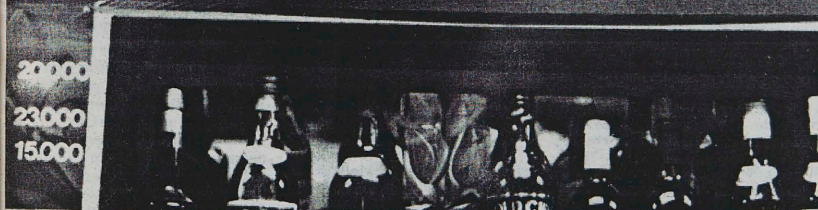
Hurtownia „Puster” sprzedaje magazyny po przystępnej cenie.

(WAJ)

FOTKI-PLOTKI

Z cyklu: Edukacja ekonomiczna

- SPOŻYWANIE ALKOHOLU
MOŻE BYĆ SZKODLIWE,
ALE ZA TO JAKIE PRZYJEMNE



Reklama dźwignią handlu

Fot. Michał Kość

Pan Mirosław K., biznesmen z Białegostoku, potrzebował dwa arkusze blachy. Udał się więc do składnicy Centrostatu na ulicy Ocłowej. Tam kazano mu napisać podanie o przydział, wyjaśnić na co potrzebna blacha, następnie pani policzyła na komputerze, wykorzystała pół rzyz papieru, podzieliła na kalkulatorze i dodała w pamięci. Cała operacja trwała zaledwie... dwie godziny. Pan Mirosław poprzysiągł sobie, że więcej już Centrostatu nie odwiedzi.

„Krawaty w Paryżu, a stał w Centrostatu, panie inżynierze”...

„Kontakty” podają, że podczas pobytu w Czerwonym Borze prezydent Lech Wałęsa zapowiedział rychłą wizytę w Łomży. Minęło kilka miesięcy i nic.

Na szczęście pan prezydent nie jest pamiętliwy i rzadko spełnia swe pogróżki.

Szantażysta spod Andrzejewa, który usiłował wymusić okup w wysokości miliarda złotych, słownie napisał: „musisz zebrać sumę jednego miliarda”, a w nawiasie wpi-

MNIEJ WIĘCEJ AUTENTYCZNE

sał cyframi 1.000.000, czyli jeden milion złotych.

W nowej rzeczywistości nawet złodzieje nie potrafia się w pełni odnaleźć.

Nasila się agresja wobec pracowników Państwowej Straży Rybackiej, patrolujących wody województwa łomżyńskiego. Zdarzyły się już przypadki użycia gazu w obronie własnej przeciwko awanturującym się wędkarzom.

Czyżby to był protest przeciw polityce Pierwszego Wędkarza Rzeczypospolitej?

Prasa podała, iż Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie zebrał kilkadziesiąt sztuk maszyn rolniczych w odpowiedzi na apel o pomoc dla rolników polskiego pochodzenia na Litwie. Maszyny zostana przekazane osobom, które ostatnio odzyskały ziemię i nie mają czym

jej zagospodarować, w przeciwnym razie rząd ponownie upaństwowi ziemię.

Znając jakość darowanych maszyn litewski rząd może spać spokojnie.

Na koloniach w Kruplanach doszło do ślubu pomiędzy panną z Białej Podlaskiej — lat 11, a kawalerem z Giżycka — lat 14. Małżonkowie poprzysięgli sobie miłość do grobowej deski, a więc kiedy skończyły się wakacje, obłubieniec podał za żonę, „pożyczony” uprzednio od rodziców 500 tys. zł. Policja nie poznała się jednak na amorach i odstawiła małżonka do domu.

No cóż, królowa Jadwiga miała też 11 lat, gdy wychodziła za Jagielę.

Minister Bielecki, podczas swojej bytności na Suwalszczyźnie, odwiedził również Puńsk, gdzie spot-

kał się z członkami gminy i kierownictwem Wspólnoty Litwinów w Polsce. Do Puńska zapędziły go względy wyborcze. Na liście kandydatów KLD z woj. suwalskiego znajduje się bowiem przedstawiciel litewskiej społeczności.

A Litwini, jak wiadomo, to urodzeni liberalowie i demokraci — (patrz stosunek do Polaków na Litwie).

Otwarto nową siedzibę ZUS w Białymstoku. Prezentuje się naderzająco okazale, jak na czasy biedy i kryzysu. Marmury, chromy, kraniki, dywaniki, kafelki, dupelki itd.

Nareszcie wiemy, dlaczego znówu podwyższono nam stawkę na ZUS.

W Jeleniewie (woj. suwalskie) włamywacze skradli z garażu straży pożarnej 2 sedesy i 40 l benzyny.

Widocznie potrzebowali wziąć na przyczyszczenie.

Główny oponent oddania Sztynortu w „niemieckie ręce” — Zbigniew Rybak, założyl Związek Rozwoju Prus Królewskich i Książęcych, przestrzegając wszystkich przed groźbą germanizacji.

Zanosi się na nową wojnę trzynastoletnią?

Po wejściu w życie ustawy, która pozwala gminom samodzielnie ustalać ilość punktów sprzedaży alkoholu na swoim terenie w takich np. Suwałkach radni postanowili zwiększyć ilość sklepów monopolowych z 33 do 100. Podobnie w Augustowie (z 20 do 50).

Od razu widać, gdzie samorządy potrafia rozwiązać najtrudniejsze problemy.

■ Poli-stryk

Fryzjer damski

W naszej wiosce, z lewa troszkę, mieszka sobie Wu Cimoszko, który jedną ma zaletę — uwielbiają go kobiety. Trudno zresztą im się dziwić, bo to chłopak urodziwy, starczy, że przy płocie stanie, baby pędzą niczym lanie. Stare, młode, panny, wdowy, każda powód ma gotowy, każda mu spogląda w oczy — Włodzio wszystkie zauroczył. A on tylko ze spokojem wdzięki eksponuje swoje: włos błyszczący, kształtne ucho, mokre wargi, grdykę suchą. Nienaganny kostium biały i słownictwo doskonałe: Ależ proszę, czyja kolej, pani zechce, skoro wola! Każdą babę całkiem gładko można kupić taką gadką, za to chłopcy po chałupach już nie wiedzą, co to d.a. Wszędzie bowiem tylko Włodzio — jak on mówi, jak on chodzi, jak dotyka kobiet głowy — z tego rozwód wręcz gotowy. Gdy wybory były w gminie, chciano Włodzia w nich pominąć. Teraz chłopcom całkiem lyso, chór bab i... został soltysem. Dzięki kobiet zaufaniu ma Cimoszko poważanie w naszym województwie całym — taki mądry i udaty. A co byloby dopiero, gdyby został premierem, albo samym prezydentem — babom raj byłby i święto. Tu odpowiedź na pytanie udzielona wam zostanie, skąd ten urok i maniery: facet... damskim jest fryzjerem!

S. WOJAK

PROBLEMY LOKALNE

Rysuje J. Hnidziejko



■ Złote usta — srebrne pióra

OGŁOSZENIA DROBNE

„Kurier Podlaski”: Autoalarm na każdą kieszeń — to już jeden na wszystkie nie wystarczy?

MÓWIĄ POLITYCY

Jest jasne, że demokracja to rzadziej słowo... rozszedł się, ale czego można oczekiwać od demokracji? — Janusz Korwin-Mikke, lider Unii Polityki Realnej.

Demokracja to nie żarty, ale ja sobie z nią też poradzę — Lech Wałęsa, prezydent RP.

Jesień wasza, wiosna nasza — Sławomir Dąbrowski, doradca polityczny byłego premiera i posła Jana Olszewskiego.

Oto są skutki tego, że na czele ZChN stoi komunistyczny kapuś — Jan Parys, były poseł.

Parys powinien zdawać sobie sprawę, że jest tylko szmatą — Wiesław Chrzanowski, lider ZChN.

Równouprawnienie kobiet to koncepcja marksistowska. Będziemy żądać przywrócenia zapisu prawnego o instytucji głowy rodziny — Janusz Korwin-Mikke, lider UPR.

W GAZETACH PISZA

Przegral ZChN „Ojczyzna”, grupa neokomunistycznych aktywistów, te-

skniących za taką odmianą dyktatury proletariatu, w której oni sami tworzą światobliwy KC i pobożne politbiuro — Zbigniew Wnęk, „Przegląd Tygodniowy”.

SLD — paradoksalnie — jest dziełem jaskiniowego antykomunizmu. Formacja postkomunistyczna mogłaby istnieć dzisiaj już tylko jako skansen dla weteranów, gdyby nie wysiłek polityczny Jarosława Kaczyńskiego i innych teoretyków dekomunizacji — Adam Michnik, „Gazeta Wyborcza”.

Wszyscy powinni zadać sobie do pilnej medytacji problem: „Jak udało się nam zrazić do siebie społeczeństwo i jak napędziliśmy wyborców przeciwnikom” — Stefan Bratkowski, „Gazeta Wyborcza”.

Jedna pocięcha, że po wyborach dysponujemy największym bankiem kandydatów na premierów w Europie, a może nawet i na świecie. Dzięki pomysłowi pana prezydenta, każda partia startująca w wyborach miała zgłosić po trzech szefów rządu — Lech Piławski, „Przegląd Tygodniowy”.

Skraina prawica wkrótce otrąśnie się z wyborczej porażki i rozpocznie swoją ulubioną zabawę, czyli wiece i pochody uliczne. Wróć wszystkie przedwyborcze epitety, na-

■ Chora sprawa

Trzask, prask

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

— Co tam słychać panie Czesiu?

— Wie co, powiem uczciwie: wiarę ja ostatnio w ludzi odzyskał, co ja wcześniej stracił przez jak zwaną alitę. No, ale zaczne od poczynku, bo to ważne jest nadzwyczaj. Tak. Ostatnio poszli my z Lilko na bazar.

— Przy Kawalerskiej?

— Nie, na Jurowieku, dzie urzędują hurtownicy. Cybuli dla nas trzeba było kupić na zimę cały worek, na kilogramy dwa razy drożej wyjdzie. Czego mamy przeplacać, jak u nas dużo witaminy idzie?

— Faktycznie.

— Idziem, sie rozglondamy po autach, co imi hurtowny towar przywozi ogrodniki, patrzym dzie, co, jak i po ile, aż tu nagle wiancza sie bazarowe radio.

— Jakie?

— Take toczki so na bazarze, co po wojnie w całym Białymstoku byli. Jak ktoś chce przemówić do narodu, to siedzi w baraku i mówi. A wszystkie jego słyszy. No to i my słuchamy z Lilko: facet jakiś nawija, że kobieta portfemonetkę z piniondami zgubiła. Podobnie sporo grozła we środku było i jak jo znalazł jakiś urz-

przódziga. — Akurat! — mówię ja do Lilki. — Już widzę jak ktoś niesie te piniondy, bendzie dobrze, kiedy pusto skóre pod jaki stragan podrużci. — Ty, Czesiek, słabo jesteś wierzony w ludzi — żonka do mnie na to i w dalszej kolejności my sie troszke ze sobo przemówili.

— Krótko mówiąc pokłócił się pan z panią Lilą?

— Tak wyszło. — Durna z ciebie baba — tak ja, o, zagali w pewnej chwili — chesz, żep ludzi byli uczciwe, a jak to jest możliwe, kiedy prawie cały nasz wykwiat uczciwości się nie trzyma. Przed wyborami nie oglądała ty telewizji?

— Do rzeczy, panie Czesiu, wybieraj już za nami i nie ma już czego do nich wracać.

— Jasz nie wracam, tylko przypominam. Żep w półowie tego wierzyć co przed wyborami mówili... dobra, niech uszów nie zatyka. Eeee, tego... jak my sie ze sobo zaczęli przemawiać, to Lilka mówi: — Idziem do biura na jakie pół godziny, tylko sie najpierw założymy. Nogi dla mnie bendiesz mył przez dwa tygodni w miednicy, jak skoro ktoś przyniesie ten piniondz.

— Dobra! — ja do baby na to — ty dla mnie przez tydzień, jak nikt nie przyniesie. Nie bende ciebie wyzywać... I co powie? Tylko wchodź do baru, a tu za nami wian menichyżna: — Pan kierownik szukał piniondy? — pyta. — Bo ja właśnie wczoraj znalazł w barobusie. Za odraz miał przynieść, no jakoś tak dla mnie zeszło, z jakbami tu stoję, czasu za bardzo na chodzenie nie mam.

Kierownik liczy — musi z osiem set tysieny w portfemonetce było — Jaka nagroda sie należy?

— Niżądnie dla nas nie trzeba — mówi menichyżna. Trzask, prask, sie zabral i wyszedł. I co powie na to? Toż we środku dokumentów nie było, człowiek znalazł, do kieszeni mógł piniondz włożyć i by jego nawet sumienie nie gryzło!... Wie co, powiem take coś. Tereż nawet nie żaluję, że co wieczór babie nogi obmywam. Grunt, że pienkne rzecz na własne oczy widział. Nie ze wszystkim jesteście jeszcze parszywe.

paści i obelgi — Stanisław Cwik, „Trybuna”.

Jedno jest w każdym razie pewne: zwyciężyli komuniści — choć i to nie jest pewne — bo komuniści, którzy zwyciężyli, mówią, że nie są komunistami — Jerzy Pilcha, „Tygodnik Powszechny”.

ZŁOTE PIÓRA DYWAGUJĄ

Fakt, że w cztery lata po obaleniu poprzedniego ustroju część Polaków przestraszyła się kosztów wprowadzenia wolnego rynku i demokracji i lokuje swoje nadzieje w komunistach, świadczy o ich przerażającej krótkowzroczności — Gustaw Herling-Grudziński.

Powrotu do komunizmu nie ma. Nikt prócz Fidela Castro, Kim Ir Sena i kilku profesorów w Ameryce nie traktuje komunizmu serio — Leopold Unger.

ZDANIEM FELIETONISTY

Lech Wałęsa topi w bagienku swej historycznej manii wielkości to, co od ludzi dostał spontanicznie, to, co dali mu z serca — podziw, szacunek, wdzięczność i miłość. Porzekadło mówi: gównu chłopu, nie zegarek — Stanisław Tym, „Wprost”.

© Z automatu

O OBROTACH CIAŁ

Scena polityczna wykonała obrót. Oczywiście nie obyło się to za sprawą Pierwszego Poruszyiciela lecz — jak chcą niektórzy politycy — za sprawą narodu.

Dla jednych jest to szok, dla innych nadzieja, dla przegranych raczej frustracja. Obywateli Łowicz, którzy nie doczekali się, niestety, możliwości użycia dubeltówki zaczął nieszczęśliwie na korytarzu budynku przy Suraskiej 1 i pogratulował wygranej. Spytałem biedaka, czy dobrze się czuje? Nie odpowiedział. Kiedy nieco później pochwalilem jego gustowny płaszcz, odparł że nabył go drogą kupna, na Litwie płacąc... siedem dolarów.

Jedno z drugim nie ma związku, albowiem obywatel przewodniczący związku szuka związku tam, gdzie związku być nie może. Proszę wybaczyć zestaw kalamburów, ale weźmy

na przykład obywatela Artura S., który zawierając unie z socjalizmem, boczekiem, boczekiem, ale trzymając się lewej strony, dopadł sejmowego fotela. Żrugął mnie że to, że tuż przed wyborami wyzwałem go do pracy ustawicznej, pracy u podstaw, do samokształcenia i mam nadzieję, że zrozumie to jako troskę o dobre imię posła i nie odbije mu palma oraz natychmiast nie zaprzeczy swoja postawą poglądom, które głosił do chwili, gdy 432 obywateli zagłosowało na Artura S. Wprawdzie to jest najmniejsza liczba głosów jaką otrzymał poseł Unii Pracy, ale liczy się efekt końcowy, pod warunkiem, że koniec będzie mniejszy od efektu. Wtedy jest szansa przejścia do historii.

Miejmy nadzieję, że Artur S. nie poświęci przyjaźni w imię kariery politycznej, ani jakiegokolwiek innej.

Historia nie szczędzi nam bowiem przykładów.

Tak więc scena polityczna obraca się. Jedni zostali odwirowani, innym udało się uciec i licza na to, że będą trwali w tym uciepieniu.

Jakie mieszaniki są możliwe? Właściwie każda. Ci, którzy deklaruja się jako opozycja mogą stać się częścią koalicji. Ci, którzy wygrali, mogą przegrać. Ci, którzy jeszcze nie tak dawno byli skromni, nagle kipią arogancją. Krzykacz, który bardziej zależało na wyodrębnieniu własnego imienia niż interesie partii nabiórą pewnie wody w usta. Milczący przemówią. Intrzyganci zmienią rękawiczki. Będą tysiące usatysfakcjonowanych i tysiące zawiedzionych.

Stefan Kisielewski powiedział kiedyś, że człowiek obdarzony talentem, który w wieku trzydziestu lat

staje się urzędnikiem na skutek flirtu z władzą, jest człowiekiem skomczonym.

Ala dajmy sobie spokój z polityką. Oto niemal umknęła mi fantastyczna informacja, gdyby nie sportowa zawierucha ostatnich tygodni. Polska, jak wiadomo, dostała w tyłek w Anglii, a potem w nogę przylatowała nie jeszcze Norwegowie. Z tego powodu pewien szcześciński kibic dostał ataku szalu. Incydent podobno przebiegał następująco. Po pierwszej połowie wypili kilka głębszych, bo istotnie może człowieka trafić szlag, gdy piłka tendencyjnie omija bramkę przeciwnika. Kiedy kibic dał sobie w gaz, polscy piłkarze biegali po boisku jak w ukropie z zadnym skutkiem. Wobec powyższego nasz kibic, który jeszcze nie dostał amoku, znowu sobie gołnał oraz postanowił skończyć z rozpaczliwym życiem kibica. Otworzył gaz. Zona próbowała jednak zachować go dla potomności, ale dzielił ją po twarzy i wziął się za demolkę mieszkanka. Tasak w jego rękach okazał się narzędziem bardzo przydatnym, a me-

le nie miały zamiaru stawiać oporu. Zona materialistka wezwała policję i straż pożarną. Służby te natamiasz wezwały pogotowie gazowe. Fachowcy odcięli kibicowi gaz.

Czekam na pierwsze doniesienie o zdrowiu społeczeństwa po inauguracji racyjnym posiedzeniu Sejmu.

Ps. Dwa tygodnie temu jakiś wyjątkowo złośliwy chochlik spowodował, że felieton ukazał się bez podpisu.

Tydzień później zamiast prośbin pod adresem autora i Czytelników, co nakazuje dobre obyczaje dziennikarskie, ukazał się kolejny mój felieton, tym razem z dodanym imieniem.

Redaktorzy widocznie tak przejęli się przysłówiem pana Słomińskiego „Najtrudniej przebić mur, który przechodzi przez ludzkie głowy”, że jestem osobiście zmuszony do przeproszenia Czytelników za to, że to ja właśnie przepaszam.

NICZYPOROWICZ

Nie wszystkich dzielią przepaści. Częściej są to szczyty głupoty.

KAZIMIERZ SŁOMIŃSKI